


# TOWARZYSZE DUSZY

Tytuł oryginału: RAMTHA INTENSIVE - Soulmates

Tłumaczyła: Danuta Teodorowicz

Korekta tekstu: Grażyna Repetowska

Szata graficzna: Danuta Kościów

# SPIS TREŚCI

# RAMTHA SERIA INTENSYWNA

Przemawiając przez J.Z. Knight, Ramtha, od 1987 r.,odbył ponad 300 publicznych spotkań, usiłując pomóc w przebudzeniu "bogom pogrążonym we śnie, zwanym ludzkością". Wcześniejsze spotkania z 1985r. zostały nazwane Dialogami, gdyż miały formę pytań i odpowiedzi. Na początku 1985 r. Ramtha zaczął prowadzić sesje Intensywne w celu uzyskania przyspieszonego nauczania.

W 1936r. Sovereingty opublikowało książkę pt.: "RAMTHA" okrzykniętą bestsellerem, która prezentowała kamień węgielny nauk Ramthy, jak również fascynującą historię życia Ramthy. Ramtha - Seria Intensywna - poszerza i uzupełnia materiał przedstawiony w książce pt.: "RAMTHA". Każdy tom tej serii prezentuje zredagowaną transkrypcję z wybranej Serii Intensywnej, uzupełnionej pokrewnym materiałem czerpanym z Sovereingty - serii wydawniczej nauk Ramthy. Aby zapoznać się z naukami Ramthy nie jest konieczne przeczytanie "RAMTHY", wcześniejsze czytanie tomów z Serii Intensywnej ośmieli i zachęci czytelnika na tyle, by ocenił i zrozumiał materiał zawarty w tej Serii.

# TOWARZYSZE DUSZY

Ty uczysz się
być Bogiem
z wielka intensywnością,
która umożliwi
towarzyszowi twej istoty
uświadomienie sobie
piękna
nieograniczonego życia.

Tu będziecie się uczyć
Przebudzenia się – wspólnie.

**PIĄTEK** **SESJA PORANNA**

**10 Styczeń 1986 r.**

Siedząc na estradzie Ramtha obserwuje wchodzących na salę i zajmujących swoje miejsca. Ubrany jest w białą sportową suknię u góry spiętą górskim kryształem. Gdy wszyscy zajęli swe miejsca, Ramtha bierze swą szklankę z wodą z cytryną i wstaje.

**Ramtha:** (Unosi swoją szklankę). Kwaśna woda. Ona rozpoczyna rozpuszczanie ograniczonej myśli, tej która nie **pozwala** pojawić się wiedzy. To jest oczyszczacz ciała, on reprezentuje oczyszczanie ducha. (Unosi szklankę wyżej wznosząc toast.) Za Życie!

**Słuchacze:** Za Życie!

**Ramtha:** (Opróżnia swoją szklankę i odstawia ja na stół). Będziecie pić wiele tego na tym cudownym spotkaniu, Niech się tak stanie!

Jestem **bezczelnym** Ramtha i z przyjemnością witam was tutaj, tego dnia w waszym czasie na tym cudownym zgromadzeniu.

(J.Z. poprawia sukienkę, ku uciesze zebranych.) Modne, co? To nazywa się błyszczeć – i ja błyszczę! Otóż, to jest zmiana, być może, wasze wyobrażenie o tym czym są aniołowie, zakłada podobny wygląd.

(Po przyjrzeniu się zebranym.) To jest cudowne zgromadzenie, mamy tu to, co zwie się kolażem, mieszaniną istot, które są tutaj z różnych powodów. Są tu ci z was, którzy przyszli, by znaleźć swoich towarzyszy duszy. Uu – uch! Poza tym są tu ci z was, którzy znaleźli się tutaj, bo są, uch, ciekawi. Uu – uch! Ponadto są tu tacy, którzy potrzebują wiele, lecz nie potrzebują wiele dać, aby to otrzymać. I jest tu wielu, którzy byli na poprzedniej Intensywnej Sesji dotyczącej towarzyszy duszy. Nie mieliście dosyć? Potrzebujecie więcej posłańców, hę?

Dobrze, **ta** intensywna sesja na temat towarzyszy duszy **jest** inną sesją, ponieważ to jest inny czas, to jest inne „teraz” dla potrzeb wielkiej wiedzy. Niestety, nie ma tu wielu, którzy wzięli tę wiedzę i żyją nią po to, by ona stała się waszą przyszłością. Lecz gdy ja mówię wiele i sprawiam, że wydarza się wiele, prędzej czy później przełamiecie wasze bariery ignorancji. Wtedy ta wielka wiedza będzie mogła stać się żywą świadomością waszych teraz.

Więc jesteście kolażem. Jesteście tymi, którzy tworzą ludzki dramat, ludzki stan na tym planie. Jednak, czym każdy z was jest naprawdę, jest wielki bóg, **wielki** bóg.
Wielu z was nie wie o tym zbyt dobrze, ale prawdopodobnie, przez doświadczenie, zaczniecie rozumieć znaczenie „boskiej Obecności”, znaczenie „Boga JAM JEST” i definicji życia z chrystusem.

Wszyscy naprawdę rozwijacie się, ale po-wo-li, ponieważ trzymacie się swoich systemów wiary. Czy wiecie, czym są systemy wiary? Wy trzymacie się waszych chorób, waszych lęków, waszych niepewności. Trzymacie się waszych dogmatów, waszych ideałów, waszych sądów.

Wy trzymacie się ich! Dlaczego? Bo one dają wam waszą tożsamość. Gdy nie macie swoich systemów wiary, myślicie, że nie możecie wiedzieć kim jesteście. A więc, te nauki przekazywane przez tak wiele lat w waszym czasie, są usiłowaniem, poprzez cudowne sposoby, obalenia barier waszych systemów wiary pod warunkiem, że pozwolicie poruszyć się mocy budzącej się wewnątrz was. Te słowa nie będą miały dla was żadnego znaczenia , dopóki ta moc się nie przebudzi. Tylko wtedy, gdy odrzucicie swoje wierzenia i zeskrobiecie warstwy waszego ograniczenia siebie, wejdziecie w stan łaski, w którym ta wiedza będzie miała prawdziwe znaczenie.

W każdej chwili, podczas tego spotkania, ja zeskrobię wasze ograniczające wierzenia, by usunąć, po troszku, waszą ograniczoną tożsamość. Tak długo jak jesteście oblepieni swymi ograniczeniami, jesteście naprawdę solidnie obciążeni. Czy wiecie czym są obciążenia? (Żartobliwie) No więc, jesteście nieznośną masą! Lecz im więcej nauczycie się o sobie, tym większym światłem będziecie dla tego planu i szybciej zobaczycie Superświadomość – koniec dylematu ludzkiego dramatu i koniec wszystkiego, co nękało ograniczeniami waszą nieograniczona jaźń przez tak długie wieki.

Teraz, towarzysze duszy! Jesteście tutaj, by uczyć się o tej cudownej zagadce. Zamierzam zacząć od powiedzenia wam, że „towarzysze duszy” to duchowa nauka. Czy znacie określenie „duchowy”? Myślicie, że to oznacza coś niewidocznego, czyż nie? Więc, jak wy nazywacie to co jest **widoczne?**

**Wszystko** jest duchowe. Bowiem wszystko, nawet materia, jest **ulotne;** to znaczy ruchome i zmienne.

Dlaczego nazywam zrozumienie towarzyszy duszy **duchową** nauką? Dlatego, że zrozumienie towarzyszy duszy przekracza czas, odległość i przestrzeń, wszystko co odmierza naukowe zrozumienie. Więc **naukowo,** w tak ograniczonej wiedzy, nie sposób **sprawdzić** czy ma się towarzysza duszy. No więc, jeśli zastosujecie do tego teorie Galileusza, ona się nie sprawdzi. Chwytacie to? To co wam mówię oznacza, że nie jesteście na lekcji fizyki!

Towarzysze duszy są **duchową** nauką. Jest to zrozumienie, które prowadzi **poza** światy, które stawia nas przed prawdziwym paradoksem. Jak można uczyć o niewidocznej, duchowej nauce używając w praktyce słów? Nie można!
Nie istnieją słowa. Bo gdyby słowa mogły to określić, to byłoby ograniczona wiedzą, a ograniczona wiedza nie sprzyja nieograniczonemu zrozumieniu. Jest to paradoks, który staje dęba w ludzkim dramacie.

No więc, jak mam uczyć was tej wielkiej wiedzy używając słów? Dobrze, użyję słów w długiej, ciągnącej się procesji – i w powtarzaniu - by wykrzesać w was uwzględnienie niewypowiedzianej ujawniającej się wiedzy.

Czy wiecie czym jest niewypowiedziana prawda? Duchową łącznością i **uczuciem.** Uczucie, samo w sobie jest Życiem,  niewypowiedzianym, spokojnym, głębokim ruchem.

Dla wielu z was jest to pierwsze spotkanie z tym, którym jestem. Będę mówił do was za chwilę. Lecz jest tu wielu, którzy **licznie** uczęszczają na moje spotkania, którzy będą powracać, być może, latami. Czy myślicie, że musicie studiować przez długi czas? Kiedy siedzi się na skale i rozmyśla przez siedem lat**, to** jest długi czas.

Tym, którzy ustawicznie powracają na moje spotkania, chcę powiedzieć, że będę uczył ich tych samych prawd, wciąż i wciąż. Och, zmieniam swoje przemówienie, bo zauważyłem, że niewielu rozumie moje: „Zaiste, niech się tak stanie, że – tak – powiem, naprawdę, jak – to – jest – teraz – widziane". I gdybym powiedział: „Co ty mówisz, ukochana istoto, która przyszłaś na ten plan, że tak powiem, zaiste, by snuć dalej dramat, że tak powiem, oddzielona od królestwa z którego przyszłaś?" – utraciłbym ich zanim zacząłbym drugą część zdania! (Odwraca głowę i śmieje się na całe gardło.) Tak się dzieje, gdy wszyscy chcą mnie cytować, oni zwykle mówią „Zaiste". Bo ten facet mówi to wszystko.

W ten sposób to staje się oczywistym slangiem – czy wiecie co to jest slang? Słowa takie jak „o kay", „och, na Boga", i inne których nie chcę przytaczać, ale wy znacie je **bardzo** dobrze.

Istoty mówiły do mnie: -„Mi – strzu!" Pytałem ich – „Co to jest „mistrz?"" – oni odpowiadali: „To znaczy „o kay". Więc pytałem – „Co dla was znaczy „okey"?", a oni odpowiadali – „To znaczy „coś wielkiego". – „Czym jest to „coś wielkiego?" Czy to jest podobne do oceanu?" – „Nie, to jest podobne do jazzu. To jest jazzowe! Oto jakie to jest!"

W ten sposób docierałem do znaczenia wielu różnych słów. Bo gdy oni wyczerpali słowa, wszystko co pozostało mi do zrozumienia było ich **emocją.** Wtedy wiedziałem, co oni mieli na myśli! W ten sposób nauczyłem się mówić waszym żargonem i jestem w tym dość dobry.

Więc, przy nowych słowach, trzymam się mówienia tego samego do tych, którzy przyszli ponownie. Wiecie dlaczego? Bo oni nie odebrali prostego przekazu. Oni **usłyszeli** go, ale nie **stali się** nim. Więc kontynuowałem, by przejawić go dla nich. Wysyłałem ich tu i tam i powodowałem cudowne wydarzenia w ich życiu. A mimo to oni wszyscy chcieli **więcej** – nie więcej tego co **oni** mogliby zrobić, ale tego co **ja**  mógłbym dla nich zrobić! I to **wszystko** było dawane z miłością. Lecz ciągle nie mogę dać im do zrozumienia, że oni są Bogiem.  Nie mogę przeprowadzać ich za tę górę, ponieważ dla nich oznacza to, że gdyby oni **byli** Bogiem, utraciliby swą tożsamość. Lecz czy wiecie co jest ich tożsamością? Ktoś kto jest okryty całunem ograniczenia.

Oni nie mogli przejść za tę górę, bo po prostu nie brzmiałoby dobrze wpisane słowa „Bóg" na ich dokumencie właściciela licencji lub prawie jazdy. Jakże to, wszyscy wprost śmialiby się z ich właściciela. Ale wiedzcie, myślenie o ty, że musicie **mówić**, że jesteście Bogiem, również jest ograniczeniem. Nie musicie mówić o tym czy nosić tego, jak emblemat! Musicie tylko **być** nim. Być nim! Być!

Nie mogłem przeprowadzić ich za tę górę Oni chcieli usłyszeć coś innego. A ponadto, gdy jesteś Bogiem, jesteś **wszystkim** innym, bo posiadasz nieograniczony geniusz – bo masz możność **wiedzieć** co **jest** wszystkim. Dlaczego pragniesz całego złota świata, gdy czymś o wiele większym jest posiadanie mądrości, która go stworzyła i ten świat, którego ono jest częścią? Czy mądrość nie jest czymś większym? Oczywiście!

Wszystko co im mówiłem było **tak** bliskie zrozumienia (zbliża palec wskazujący do kciuka), ale nie mogłem doprowadzić ich do niego. Otwieranie oczu istotom na ich ograniczenie i ich poddanie się jest, zaiste, ciężką batalią.

Dlaczego uczę o Bogu, choć jest to temat, o który nikt tak naprawdę się nie troszczy? (Żartobliwie naśladuje zebranych) „Chodźmy robić zakupy, co mi tam mój towarzysz duszy! „(Zebrani śmieją się.) Widzicie, wasze myśli i fantazje są **całkowicie** znane. Możecie wystroić się i wyglądać wymuskanie i wyszukanie, ale ja wiem, co wy myślicie.

A więc w duchowej nauce o towarzyszach duszy **jest** wielka wiedza budząca tych, którzy są gotowi postępować naprzód, którzy są gotowi przebudzić się ze snu, który śnią.

Przekazuje wiedzę o towarzyszach duszy po raz pierwszy, nauczając czegoś, co wprowadza zebranych w zakłopotanie. Wszyscy weszliście tu, łapu – capu, myśląc, że istota obok której usiądziecie może być „Tym Kimś". Czy znacie „Tego Kogoś"? Jest to część waszego śniącego świata. I mocno na mnie naciskano na tym spotkaniu, bym przekazał wiedzę, którą trudno zrozumieć tym, którzy mają zamknięte umysły i spodziewają się pewnych związków. W jaki sposób nauczyłbyś wiedzy tych z zamkniętym umysłem, tych, którzy nie mogą przejść za górę? Jeśli nie użyjesz właściwych słów, to jak ją przekażesz?

Od pewnego czasu rozmyślałem o tym spotkaniu i natknąłem się na kilka **spektakularnych** przejawów. Przychodzicie tu, by je spowodować! (Zebrani śmieją się.)

Otóż, są tu tacy, którzy nawet z tą wiedzą i posłańcami ciągle ociągają się z przejściem za tę górę, ponieważ nie chcą naprawdę podnieść swych tyłków i **być.** Być! Chcecie wziąć tę wiedzę i pchnąć ja dalej jako filozofię. Dobrze, to jest wasz wybór.

Przez trzy dni będę was uczył wspaniałej, mistycznej prawdy, której nikt na waszym planie nigdy nie zdefiniował. O, były pewne spekulacje, ale nikt nigdy nie **wiedział,** co znaczą słowa „towarzysz duszy". Były spekulacje, ale nie prawdziwa nauka o tych słowach.

Nauka jest wiedzą. Oświecenie oznacza „dowiedzenie się", że wiedza jest największym skarbem, jaki ktoś może posiąść. Nie jest to posiadanie skarbu Boga i chrystusa w sobie. Ty już nim **jesteś!** Posiadanie wiedzy, aby móc dzięki niej coś **zrobić** jest: cudowną sprawą.

Więc zamierzam uczyć was wiedzy o towarzyszach duszy, ale zamierzam mówić krążąc wokół tematu, ponieważ nauka jest eteryczna, jest ponad słowa. I będę uczył was tej wiedzy tylko w odcinkach, bo wiem gdzie jesteście patrząc na was; widzę co przyswajacie i czego nie przyswajacie. Będę uczył tylko tak długo, jak długo wszyscy na tym spotkaniu będą zaabsorbowani.

Czy wiecie czym jest „naturalna potrzeba ciała?" (Patrzy na obojętne twarze.) Ach! To nie jest **mistyczne** określenie! To znaczy, że musicie iść do toalety. To znaczy, że jesteście głodni, że macie sucho w ustach. Gdy zgromadzeni nauczą się wszystkiego czego mogą się nauczyć, a energia zacznie gromadzić się w wielkich ilościach, przerwę to nauczanie. Bo jeśli ciało staje się niespokojne, czego nauczycie się będąc zahamowani przez głód i eksplodujące nerki? Ciało jest czymś boskim: ono jest częścią i pojazdem wielkiego boga. Ono musi być zaspokojone. (Podnosi szklankę z woda i wznosi toast.) Za Życie!.

**Słuchacze:** Za Życie!

**Ramtha:** Więc, dla wielu z was, ta intensywność, jak to nazwano, jest wytrwaniem przez **bardzo** długi czas. Dlatego wiedzę, którą będę wam przekazywał, będę przejawiał dla was pokąd będziecie ja odbierać – choćby zajęło to resztę życia na tym planie.

Proszono mnie, bym w trzy dni wyzwolił świadomość, która nie jest w granicach czasu, która nie jest w granicach wymiernego zrozumienia. Nie jest to zrozumienie, które można zmierzyć, by zobaczyć czy jest duże czy małe. Obejmę tylko część tego, co poruszy siłę, której potrzebujecie, by odbierać emocje.

Mogę przekazać wam definicję, zastosowanie, tylko na chwilę. Gdy zgromadzona na tym spotkaniu energia będzie maksymalnie zagęszczona rozejdziecie się i pozostaniecie z tym emocjonalnym zrozumieniem przez chwilę. Czy zrozumieliście? To co mówię oznacza, że nie działam z waszym poczuciem czasu!

A teraz, posłańcy. Oni są bardzo ważni na tym spotkaniu. Czy wiecie czym jest posłaniec? Nie są to istoty, które prześcigają się w gonitwie: oni są przejawami, doświadczeniami, a ja wyślę wam wielu z nich. Dlaczego zasługujecie na to cudowne doświadczenie? Dlatego, że wiedzy, o której się uczycie, możecie nauczyć się tylko przez doświadczenie. A czym jest doświadczenie? Ono jest **emocjonalnym** zaangażowaniem, odczuciem napływającego życia. Tylko przez wyraźne emocjonalne zaangażowanie naprawdę zrozumiecie to, czego staram się was nauczyć przy pomocy słów.

No więc, posłańcy są również nazywani „cudami wiedzy". Oni nie zgodni. I bez względu na to, jak bardzo staracie się zmusić ich do odejścia, oni nie odchodzą. Wyślę ich do was, abyście doświadczyli w życiu tego czego was uczę: szalonej przygody, w której „bóg odkrywa boga". Niech się tak stanie!

**Słuchacze:** Niech się tak stanie!

**Ramtha:** Czy wiecie, że wszyscy śpicie, jesteście pogrążeni we śnie? Śpi ten, kto żyje w stadnej świadomości, kto jest sklasyfikowany w stadnej świadomości i żyje według jej modus operandi – wiecie, kiedy robicie tylko „miłe" rzeczy, aby nie niepokoić innych istot lub chcecie „wyglądać dobrze" tak, aby wszyscy myśleli, że jesteście rzeczywiście cudowni. To jest sen. I tak będzie dopóki nie przebudzi was z tego wasza własna mądrość. Jednym z wielkich posłańców, który przyjdzie jest wizja istoty przebudzonej ze snu.

Tym czego będziecie się uczyć na tym spotkaniu, będzie wasze przebudzenie uczucia, wiedzy, spoistości indywidualnej jaźni ... zrozumianej, nieodwołalnie. A posłańcy? Oni zaczną przychodzić natychmiast. Będzie ich cała chmara i będą tak unikatowi jak każdy z was.

Przez trzy dni przychodzicie, by siedzieć tu i pić **dużo** kwaśnej wody; ona jest wspaniała dla waszego ciała. I przychodzicie, by nauczyć się wiele z tego co **nie** jest powiedziane, ponieważ zaczynacie **odczuwać.** I będziecie siedzieć na waszych małych terytoriach, zwanych waszymi krzesłami lub waszymi miejscami na tym dywanie, który nie jest perskim dywanem, i zaczniecie przyswajać. Nie będę mówić „OM" ani medytować czy palić kadzidła. Będę tylko przekazywać wam **wiedzę,** bo to jest jedyna wiedza, która pozwoli wam przekroczyć czas i wejść w większe wymiary życia: zrozumieć i ogarnąć Boga, który jest wszystkim i żyć jako światło dla ludzkości – jako ktoś kto jest bez akcesoriów i pijawek, czyli tego wszystkiego co nosicie na sobie.

Każdy stroi się przychodząc na to spotkanie. Miło mi. Lecz czy wiecie co widzę, kiedy na was patrzę? Wyglądacie jak ktoś, kto zabłąkał się na pustkowiu, popadł w zapomnienie i ohydne bagno i został **pokryty** pijawkami. Czy wiecie co to jest pijawka? Jeśli nie, wyśle wam jedną, abyście mieli praktyczny pokaz dokładnego sposobu ich działania. Więc, kiedy patrzę na was sprawiacie wrażenie jak byście byli pokryci warstwami, które są podobne do pijawek. Te pijawki są „niedopuszczające". One są waszymi ograniczającymi wierzenia, które nie **dopuszczają** do świecenia waszego ciała.

Wielu z was jest okrytych warstwami otaczającymi wasze ciała. Jest to widoczne w niewidocznym. To, czym to jest, jest „ograniczonym umysłem", gdyż przejawia wszystko co myślicie i czujecie. Jeśli wiecie, że jesteście ohydni, tacy jesteście! Jeśli wiecie, że jesteście nieszczęśliwi, tacy jesteście! Jeśli wiecie, że jesteście niekochani, tacy jesteście! To wszystko są warstwy ograniczających wierzeń, które trzeba złuszczyć. A macie na sobie wiele warstw i światło waszego pola aurycznego, chrystusa, jest zakryte jak słońce za chmurami. **To** jest to, co widzę, kiedy na was patrzę. Rozumiecie?

**Zebrani:** Tak.

**Ramtha:** posłańcy są teraz pod ręką. Jednym z ich wielkich obowiązków jest pomóc złuszczyć wszystko, co trzyma was w ograniczeniu, abyście mogli zacząć wiedzieć. Gdy słuchacie moich słów, nawet za dwa tygodnie od teraz, to co usłyszeliście dziś, będziecie odczuwać inaczej, kiedy usłyszycie je znowu, ponieważ złuszczanie waszych ograniczonych tożsamości właśnie się rozpoczęło.

Możecie przez długi czas nie odbierać wszystkiego co do was mówię, lecz gdy odbierzecie, czas zatrzyma się dla was. Przestaniecie starzec się, nie będziecie chorować. I patrzcie, będziecie mieli wizje, która przeniknie i przejdzie poza trójwymiarowy plan. Zajmie to dużo lub mało czasu, zależnie od tego jak szybko złuszczycie swe warstwy i pozwolicie pojawić się światłu. Zrozumieliście?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** Niech się tak **stanie!**
A więc, czy znacie te istotę, Ramthę, hę? Dobrze, to ja. I ja występuje w ucieleśnieniu mojej córki. Dlaczego jako ta wspaniała powierzchowność? Dlatego, że przez wieki wielcy nauczyciele przychodzili do was, a wy zniszczyliście ich wszystkich. Stłumiliście ich słowa, zmieniliście je. Jesteście bardzo niestali! Otóż, to nie wydarzy się z **tymi** słowami. Tu nie ma obrazu do wpatrywania się, malowanego długimi pociągnięciami pędzla, do zawieszania na ścianie lub szyi. Jak przybity! Nie matu mojego bożka, przed którym możecie siedzieć i czcić go, ponieważ ja nie pozwolę wam, byście przekazywali mi waszą moc. A jeśli zaczniecie to robić, odprawię was z tego spotkania, natychmiast. Czy zrozumieliście?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** Jestem tu, by uczyć cię, że jesteś Bogiem, abyś zrozumiał, że tym jedynym, którego powinieneś kochać, czcić i adorować, jesteś ty (ty gość spóźniający się na statek, na ten jeden przez długi czas); aby gdy opuścisz to spotkanie, wszystko czym jesteś pozostało uczuciem, nowym wyglądem i nowym **kochaniem siebie.** Kochanie siebie jest dążeniem do stania się wielkim w tym nauczaniu.

Nie ma czegoś widzialnego lub niewidzialnego, co jest większe niż ty. Nigdy nie **było**. Och, ty śniłeś o tym, by tak było i oddawałeś im swa moc: stawałeś się ich sługa. Nie tylko cudu: ty nie możesz przejawić niczego! Nie pozostało ci nawet tyle mocy, by wyciągnąć muchę z nosa! Dzieje się tak dlatego, że przez **eony** lat rozdawałeś swą moc. Dawać, dawać, dawać! Czcić, czcić, czcić! Kłaniać się i naśladować! Jesteś bardzo dobry w naśladowaniu, lecz nie wiesz jak przewodzić. Przewodnictwo nie oznacza zebrania małej grupki i doprowadzenia jej do jakiegoś miejsca. Jest to przewodnictwo twojej **jaźni: jaźnio** - wizja.

Jest to czas dla ciebie, byś poznał siebie i odnalazł Boga i chrystusa ukrytych w tobie. Królestwo nieba w **jest** twoim zasięgu, gdyż ono jest w uczuciu. Tylko wtedy droga twego planu zostanie zmieniona (a to nadchodzi), gdy każda istota to zrozumie.

Nigdy nie zostało stworzone coś, co jest większe lub mniejsze od ciebie. W niewidzialnym **są** istoty, faktycznie całe zastępy, lecz to, że one są niewidzialne nie oznacza, że są potężniejsze czy mądrzejsze od ciebie. One po prostu są bogami wyrażającymi siebie w innej częstotliwości, innej wibracji, na tym planie.

A więc, chwilami będziecie mnie przeklinać. To jest w porządku; ja nadal będę wiatrem i nadal będę was kochał; pomimo waszych przekleństw, bo nie dbam o to co o mnie myślicie. Nie dbam o to, co wasi reporterzy myślą o tym kim jestem. Jestem wielkim mistrzem, a ten którym jestem, **JAM JEST** na wieli wieków.

Nieważne, co wy myślicie o mnie w swych ograniczonych umysłach. Ważne co **wy** myślicie o **sobie!** Nieważne skąd przyszedłem, jak wyglądam albo co mówiłem trzydzieści pięć tysięcy lat temu. Zobaczenie kim jesteście w przygodzie zwanej Jaźnią jest wszystkim co jest ważne. Jeżeli uczycie się tej wielkiej wiedzy dla której przychodzicie i my zaczynamy złuszczać z was warstwy waszej niewiedzy i ograniczone wierzenia, to naprawdę nieważne kim jestem, czyż nie? Jeśli mój strój pobudza do radosnego śmiechu, to również jest w porządku. Pewnego dnia dowiecie się i zobaczycie kim jestem, a stanie się to wtedy, gdy rozpoznacie i zobaczycie siebie. Zrozumieliście?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** No więc, nigdy nie byłem powyżej – czy poniżej – robiąc **coś,** by wbić komuś cokolwiek do głowy. **(Zebrani śmieją się.)** Zatem, to jest prawda! Są tacy, którzy stracili fortuny tylko po to, by cokolwiek zrozumieć. Są tacy, którzy zdobyli **wszystko** tylko po to, by udowodnić, że mogą to zrobić. To nieważne! Zrobię wszystko co potrzeba. A moi posłańcy są tak bardzo różnorodni, że gdy komenda zostanie wydana, pójdą i wykonają rozkaz. Oni przyniosą wam kolejne zrozumienie, dzięki któremu staniecie się miłością, która jesteście, głębiej. I przyjdą chwile, gdy będziecie zupełnie sami, a mimo to stwierdzicie, że to jest cudowne. Czegokolwiek to dotyczy, dotrze poprzez uczucie, poprzez wiedzę, to nadejdzie.

Teraz, towarzysze duszy. „Patrzcie, w końcu ruszył z tym tematem!" **(Zebrani śmieją się.)** A więc, widzicie, mądrze jest przedstawić wam podstawowe zasady, by potem zagłębić się w nich.

Czy każdy z was ma tego zagadkowego osobnika, tego kochanka, który przychodzi i odchodzi z waszych snów, te niepokalana wizję rycerskości lub kobiecości? Zaiste! Każdy ma! Nie istnieje ani **jedna** istota, która nie ma towarzysza duszy.

Poznacie pewien cudowny pogląd dotyczący ludzi: kiedy raz powiesz człowiekowi, że coś do niego **należy**, nie ma takiej rzeczy, której by nie zrobił, aby to otrzymać – nawet jeśli nie **wie** czego tak naprawdę chce? On chce tego tylko dlatego, że ktoś powiedział, iż to do niego należy. No cóż, to może być dużą pomocą w uczeniu się.

Każdy ma towarzysza duszy. Przez dziesięć milionów lat miałeś jednego. Czy potrzebujesz jednego? Och, bezwzględnie!
**(Podnosi swą szklankę wznosząc toast.)** Za towarzyszy duszy!

**Słuchacze:** Za towarzyszy duszy.

**Ramtha:** Teraz, wasz pierwszy posłaniec. Wysyłam do wielu z was obraz przejawiający to o czym myślicie, że jest doskonałym mężczyzną lub doskonałą kobietą. Chcę wciągnąć was w pułapkę waszych fantazji. Czy wiecie co to jest fantazja? Oczywiście, wiecie! Zamierzacie złapać w pułapkę swojej fantazji waszych doskonałych kochanków. Niech się tak stanie! Pierwszy posłaniec.

No więc, towarzysz duszy nie jest przedmiotem, nie jest postacią. On jest duszą / duchem istoty, która jest lub była, humanoidem. Czy wiecie co to są humanoidy? Niezbyt przyjemne słowo „humanoidy". Jednak ono oznacza to czym ostatecznie jesteście: Bogiem przejawionym w mięsistym tworzywie.

Bardzo mało jest istot, które szybko znalazły swych towarzyszy duszy, szybko! Wszyscy przeżyli **inkarnacje** bez zobaczenia drugiej części siebie. Dlaczego nie zeszliście się? Dlaczego nie spotkaliście tej osoby? Otóż, są tu tacy, którzy **myślą,** że spotkali swoich towarzyszy duszy, ale to trwało tylko małą chwilkę, a potem rozwiało się jak dym. Otóż zrozumcie, że to nie były istoty – bo wasz towarzysz duszy byłby na pewno podtrzymującym i spełniającym i **wszystkim** czego pragniecie. Więc prosicie okropny los o kogoś innego, prawda? Co **wy** na to? Czy **jesteście** atrakcyjni? Czy **wy** jesteście odpowiedni? Czy **wy** jesteście radością dla otoczenia? Czy podnosicie na duchu? Czy jesteście skromni? Czy posiadacie honor, uczciwość, prawość? **Posiadacie?** Innymi słowy, gdybym zawołał: „Patrz! Spójrz na drzwi! Pojawi się towarzysz duszy!" i ty odwróciłbyś się, by zobaczyć z wielkim zaciekawieniem jak wygląda twój towarzysz duszy, co byś zrobił gdyby on był **tobą** wchodzącym przez drzwi ze wszystkimi **twoimi** zahamowaniami i ograniczeniami? Całkowitym egoizmem jest spodziewanie się, że ktoś inny cię uszczęśliwi. Nie zasługujesz na to. Wiesz dlaczego? Dlatego, że nie kochasz siebie na tyle by uszczęśliwić siebie, **kto** weźmie miotłę i „wymiecie to"? Nikt, **ja** to wiem.

Teraz, drugi posłaniec. Wysyłam ci sen. W tym śnie pojawi się kochanek (lub będziesz myśleć, że ta istota jest nim). Będziesz oczekiwać z otwartymi ramionami i pojawi się istota nosząca maskę. Czy wiesz czym są maskujący się? Ta istota będzie wszystkim o czym myślisz, że towarzysz duszy **nie mógłby** tym być. I powiesz sobie: „obudź się i wyrwij się z tego głupiego snu", ale zamaskowana istota będzie mimo to **ciągnąć** cię w dół. I będziesz śnił taki sen mając wrażenie, że trwa sto lat! Pod koniec tego snu, gdy ranek pojawi się na horyzoncie i złote rózgi przeszyją zasłony nocy, obudzisz się ze swej drzemki – ale zanim się obudzisz, zdenerwujesz się na tyle, by zerwać maskę z tej istoty tylko po to, aby zobaczyć, że to byłeś **ty.** Innymi słowy, wziąłeś towarzysza wspólnego łoża na noc, a on okazał się tobą. Zrozumieliście?

**Zebrani:** Tak.

**Ramtha:** Więc życzyłem sobie, żeby to był **bardzo ciężki** sen. I ty zapamiętasz go całkowicie. Bo tylko wtedy gdy znacie **siebie** możecie zacząć oczyszczać swoje działanie. Załatwione/

**Słuchacze:** Załatwione.

**Ramtha:** Niech się tak stanie.

Co czyni **cię** tak znakomitym darem dla kogoś innego? Nie jesteś bardzo znakomity, ponieważ jesteś kimś kto nie może ani dać, ani otrzymać, bo jesteś obwieszony zbyt wieloma złudzeniami. Więc będę wysyłał posłańców i my będziemy robić to, co nazywa się porządkami. Jeśli czujesz się znieważony odeślę ci twój **dys**honor stokrotnie.

Gdy nie jesteś litościwy, kiedy nie czujesz i nie możesz wybaczyć, bo twe zmienione ego nie pozwala ci być czułym, wyślę do ciebie dręczyciela, który jest bezlitosny, stokrotnie! Jeśli nie jesteś miłosierny, miłosierny! – Czy wiesz co to jest miłosierdzie? Co robisz gdy spotykasz kogoś kto jest „zrujnowany” – jak ty to nazywasz? Jak dużo potrzeba pieniędzy, aby uczynić cię **nie**miłosiernym?

Widziałem twe miłosierdzie dla zwierząt. Widziałem twą delikatność w stosunku do owadów. (Było także trochę owadów, które, zaiste, nie wywołały w tobie litości, ale w końcu będziesz mógł pójść do nich i pogadać o tym będąc na ich drodze.) Ale gdy idzie o **złoto** jesteś bezlitosnym łotrem. Bezlitosnym! Poślę test do kilku z was i zobaczę, czy będziecie litościwi w imię dolara! Zamierzam wysłać to z powrotem do was tysiąckrotnie, aż nauczycie się, że cnota miłosierdzia nie ma ceny. Nieważne ile ktoś jest ci dłużny, czy warto doprowadzać się do ruiny przez bezlitość, zawziętość i nie zważanie na nic?

Wiecie, jesteście **bardzo** małostkowi. Chcecie być oświeconymi, lecz jesteście bardzo małostkowi. Co warte jest złoto? Co warte jest samo otrzymywanie? Co warte są te rzeczy w porównaniu z niekończącym się przepływem zwanym wiecznym Życiem. Czy możecie zabrać je ze sobą? Nie! Ale **zabierzecie** ze sobą uczucie bezlitości, gdyż ono pozostaje w duszy. A ono jest pijawką, warstwą, która pokrywa wasze ciało i zasłania światło.

Zamierzam wywołać odrobinę spustoszenia w twym życiu. Są istoty, które są ci winne jeny, marki, rupie, szekle, dolary, pensy – cokolwiek, co ty nazywasz złotem. Do tej pory istoty te były bardzo solidne w spłacaniu długu. Lecz raptem, przestały przychodzić, by ci je oddawać, ponieważ maja problemy. Chcę zobaczyć, jak wielki ciężar zwalisz im na plecy tylko po to, byś mógł wieść jedwabne życie. W związku z tym, zamierzamy wywołać małą zwłokę. Chcę zobaczyć jak nieograniczony, jak niemiłosierny, jak prawy możesz być. Wyśle ci tych trzech posłańców. Niech się tak stanie!

A teraz, czy wiecie czym są „grupy”? One są podobne do stada zwierząt. One trzymają się razem. I one lubią oddziaływać wspólnie na innych. One plotkują o innych zwierzętach i choć nie mogą współpracować między sobą, to i tak muszą pozostawać razem.

No więc, widzę was trzymających się razem. Widzę was tworzących prawdę zwana plotką. Widzę was, poprzez tę prawdę pozbawiających innych piękna i radości. Wysyłam wam z powrotem wasze potępienie, tysiąckrotnie, abyście doświadczyli tego czym obciążacie innych.

Czy wiecie czym są honor, prawość i szlachetność? Nie, nie wiesz! Bowiem one nie są częścią twej tożsamości. Czy wiesz, jak żyć w poczuciu przyzwoitości? Nie, ale **będziesz** wiedział. Wyślę do ciebie posłańców, byś nauczył się jak być honorowym, jak być wyrozumiałym i jak kochać. Co oni muszą zrobić z powodu twego przyjścia na to spotkanie. To co muszą zrobić jest częścią oczyszczania cię, by móc cię pokazać twemu towarzyszowi duszy – ponieważ **twój** ideał posiada te wszystkie cnoty. Czy musisz mieć swego towarzysza duszy, by stać się Bogiem? Zawsze będziesz miał tę istotę / esencję przy sobie. Czy musisz żyć z twym towarzyszem duszy, by być szczęśliwym? Nie.

Czy musisz wyjść i znaleźć swego towarzysza duszy? Nie. Wiedza, której będę cię uczył w tych dniach i posłańcy, którzy przyjdą, przyniosą ci zrozumienie, dlaczego odpowiadam w ten sposób.

Teraz zamierzam zabrać cię z powrotem do początku stworzenia, abyś zrozumiał, co znaczy nauka towarzyszy duszy. Chcę zbadać pasmo życia, by wyjaśnić ten proces, więc przekaże ci tylko krótkie streszczenie odwiecznej tajemnicy o tym, jak to wszystko się zaczęło. Otrzymasz obrazy. Jeśli nie, wyślę ci wizje, byś mógł to zobaczyć.

Zatem, Bóg. Myślisz o Bogu na wiele różnych sposobów. Twoje rzeczywiste wyobrażenia o wszech-mądrej wszech-wiedzącej inteligencji maja wiele form. Lecz w szerszym pojmowaniu, Bóg jest Myślą. Zanim był początek była tylko Myśl – bez światła, bez ruchu, bez materii.

Gdybym usunął każda gwiazdę, każdą planetę, każde słońce z tego wszechświata (innymi słowy pochłonąłbym próżnię odkurzaczem i opróżnił ją), co być zobaczył? Nie zobaczyłbyś nic, bo nie byłoby żadnego światła. Mógłbyś tylko odczuwać. Bez światła, oczy nie mogą widzieć, nie można dostrzec ruchu.

Myśl, którą jest Bóg, nie porusza się: on **jest.** Tym, co pozwala poruszać się jest Światło. Bez Światła jest tylko pusta przestrzeń, bez wielkości, bez wymiaru, bez początku i końca ... wieczne Teraz.

Jak myślisz, co podtrzymuje twój świat? Co chroni cię przed jego upadkiem? Co to jest? Ty mówisz, że jest to pusta przestrzeń! Nie, to jest Myśl, to Jest. Jest to platforma zwana wiecznością.

Nadeszła chwila, w której Myśl zagłębiła się w sobie i kontemplowała swój bezmiar. Innymi słowy, Myśl myślała o sobie. Gdy to robiła zrodziło się Światło. Były to narodziny Wiedzy.

Światło jak wiecie, składa się z cząsteczek. W cząsteczce macie dodatnie i ujemne electrum, które utrzymuje jej spoistość i wybuchowość. Jednak w najwyższej formie, światło jest niepodzielnymi cząsteczkami, które zawierają i utrzymują cały jego potencjał niższych jednostek. Każda cząsteczka światła jest indywidualnie spoistą, wyrazistą myślą.

Wy zrodziliście się z Boga, z Jest, z Przestrzeni, jeśli wolicie zrodziliście się, gdy Myśl kontemplowała siebie i ta kontemplacja stała się Światłem, Ruchem. Więc, w waszych początkach, każdy z was stał się cząsteczką światła. Jest to wasza najwyższa, **indywidualna** forma. W ten sposób, każdy z was górował w tych początkach. Wy **byliście** „początkiem', ponieważ **wy** stworzyliście czas.

Czy wiecie jak została stworzona elektryczność? Przez obniżenie światła. Bo gdy weźmiecie światło i obniżycie je (czyli spowolnicie jego częstotliwość wibracji), rozdzielicie je na dodatnio / ujemny biegun; w ten sposób otrzymacie pole magnetyczne. Czy wiedzieliście o tym? **(Widząc obojętne twarze zebranych)** Wy **nie** wiedzieliście o tym. Dobrze, być może to <u>będzie</u> lekcja fizyki!

W każdym razie, pole magnetyczne możecie uzyskać tylko wtedy, gdy macie ujemna i dodatnia energie.

W tym samym czasie, gdy Jest kontemplował siebie i zrodził Ruch i zrodził Światło, urodzili się wszyscy bogowie. Każdy w was stał się cząstką światła, całkowicie, bogiem, I bogowie, natychmiast obdarzeni duszami, tworzyli ze swych procesów myślowych.

Z cząstek Światła stworzone były gazy, które utworzyły to o czym wasi naukowcy myślą, że było „wielkim buum”, wielkim wybuchem – wiecie, kiedy grzmotnęło! – czy czymś w tym rodzaju. A zatem, możecie powiedzieć, gdy chcecie spróbować zmierzyć czas, że to niezupełnie dzieje się w ten sposób. Jest to tylko odmierzanie czasu. Musicie zapomnieć o czasie, jeśli chcecie cokolwiek wiedzieć. Jednak, od tego czasu, to bogowie stworzyli wszystko za pośrednictwem dusz ich istot.

Wiem, gdzie **według** wielu z was, znajduje się dusza, lecz ona nie znajduje się w twojej głowie. Dusza jest tutaj, w zagłębieniu blisko mięśni twego serca. W tym zagłębieniu jest światło esencji i ono wazy trzynaście uncji. Gdy odczuwasz miłość w swej duszy, myślisz, że ona pochodzi z twego serca. Lecz twe serce jest jedynie pompą: ono nie odbiera miłości od czegokolwiek. To dusza jest tym co odczuwa.

Jedynym sposobem, aby cząsteczki światła lub bogowie mogli tworzyć z myśli pochodzących od ich Ojca, z przepływu Myśli, która dała im życie, było posiadanie czegoś, co nazywa się duszą, która stale podtrzymywałaby myśl. Ja nazywam duszę panem twej istoty. **Bogiem** twej istoty jest wasz duch. Jest to wielkie światło, które otula całość tego czym jesteś. Rozumiecie?

Twoja dusza jest jak komputer. Ona podtrzymuje i przechowuje myśl. Bez twej duszy nic byś nie wiedział, niczego byś nie wyrażał, niczego byś nie stworzył, **był**byś niczym, z wyjątkiem Jest. Dusza zapisuje każdą myśl jaką kiedykolwiek miałeś. Nie zapisuje jej jako myśl, ale raczej jako to, co myśl elektrycznie uczyniła z twoją formą światła: one **tworzą** gazową materię.

Słyszeliście o atomach? Jest to inny wszechświat. To, co daje substancję atomom, wewnętrznemu wszechświatowi, jest cząsteczką która zwie się cząsteczką Z. Było to pierwsze **przejawione** uczucie i ono dało życie całemu waszemu wszechświatowi.

Materia została zrodzona z wielkich słońc. Słońca obniżyły electrum, by stworzyć gazowa materię, czyli cząsteczki, które rozproszyły na wieczny czas. I od początku przestrzeń, cisza, próżnia, zwane Myślą, pozwala igrać w niej światłu. W ten sposób zrodziła się materia, ale bogowie, cząsteczki światła, stale górowali.

Bogowie stworzyli pierwszą zamieszkałą planetę w waszym układzie słonecznym. Nazwano ja Melina: była to pierwsza planeta zrodzona z waszego słońca. Melina została stworzona ze światła rodzącego masę, w naturalnym procesie. Tu bogowie bawili się, tworzyli formy światła. (W tym czasie, każdy z was bogów, jest jeszcze jednym **niepodzielnym** bogiem. A więc jesteście bezpłciowi, że tak powiem.)

I wówczas, przez swe duchowe współzawodnictwo, bogowie zniszczyli Melinę (resztki jej krążą teraz wokół Saturna), wielu z nich dotarło daleko od waszego wszechświata, gdzie pozostają do dziś, w waszym czasie. Inni dotarli do planety, która znajduje się w tej samej linii co wasza Ziemia, ale po drugiej stronie słońca: planety, którą wasi naukowcy odkryją przed końcem tego stulecia. Tak więc istnieje planeta, o której nie wiedzieliście.

Po zniszczeniu Meliny wasza Ziemia, zwana Terrą, rozwinęła się od strony waszego macierzystego słońca i osiadła na orbicie. Przez swa rotację ochłodziła się. W tym czasie (mówimy o bilionach bilionów lat, w których naprawdę nie istnieje czas), Terra była zapłodniona i gotowa do życia.

Czy widzieliście kiedyś planetę Wenus? Jeśli nie poślе wam jej fotografię. Czy wiecie, że ta planeta jest nowa Ziemią?

Wenus jest okryta chmurami, czyż nie? Jak myślicie, czemu tam są chmury? Warstwy chmur są oceanami, które pewnego dnia będą oceanami na tej planecie. Życie napływa, by zaistnieć na powierzchni tej planety poprzez wodniste substancje. Tam jest raj. Temperatura jest stała, gdyż przez pokrywającą chmurę przenika światło. Chmura czerpie światło ze słońca i rozprasza je równomiernie wokół planty. W ten sposób cała planeta jest jak ciepło łono, w którym rozwijają się nowe formy życia, właśnie tak jak miało to miejsce tutaj. Jest to reakcja i inna gra, inny wydarzający się dramat. **(Podnosi szklankę i wznosi toast.)** Za tworzenie! Może wy poznacie to wszystko!

**Słuchacze:** Za tworzenie.

**Ramtha:** Tak więc, wasza Ziemia rozwijała się. Pokrywa chmur okrążała ją kiedyś, właśnie tak jak teraz okrąża Wenus. Wasze rozległe oceany by zaistnieć, zużyły tę pokrywę chmur. Z czasem, życie tutaj przeszło w trójwymiarowy poziom wodnistej substancji. A więc teraz przeszliśmy od światła do wody. A bogowie, przez swe pragnienia, poprzez swe dusze, stworzyli masę komórkową każdej formy życia na waszej Ziemi.

Pomyślcie o tym przez chwilę. Czy obserwowaliście kiedyś egzotycznego kolibra zbierającego nektar z lilii? Jeśli nie, wyślę wam jednego. Niech się tak stanie! Czy obserwowaliście kiedyś przemianę poczwarki w okazałego, barwnego motyla? Jeśli nie, wyślę wam jedną. Czy widzieliście kiedyś w południe rybę perłowego koloru w szemrzącym strumyku? Czy widzieliście kiedyś tęczę + pod falą? Jeśli nie, wyślę was tam, żebyście mogli zobaczyć jedną.

Czy zauważyliście kiedyś jak wiele jest gatunków owadów? Czy policzyliście gatunki królestwa zwierząt? Czy patrzyliście kiedyś przez kryształ na słońce w południe, słońce wieczorem, albo na światło księżyca? A jak wiele jest rodzajów kwiatów? Jak wiele gatunków paproci? I kto zdecydował o tym, że mech rośnie zawsze po północnej stronie wszystkiego, by być latarnia dla przechodnia? Kto stworzył to wszystko?

+ - gra słów: rainbow – tęcza; rainbow (trout) – pstrąg (kalifornijski)

Kto nauczył wielką czaplę jak łapać ryby: mącić wodę i zapędzać je do brzegu, a potem zasłaniając oczy skrzydłami patrzeć w wodę, by je zobaczyć? **Kto** obdarzył ja tą inteligencją? Kto obdarzył inteligencja kwiat, by pachniał jak gnijące mięso, a nawet **wyglądał** jak gnijące mięso? Kto zaplanował go tak, by wabił muchę, która złoży w jego wnętrzu jaja tworząc w ten sposób larwy, które będą strawione przez kwiat? **Kto** to stworzył? Kto stworzył te niezrównaną roślinę wypuszczającą tak szeroki liść, że zwija się w stożek gromadząc ranną rosę, kropla po drogocennej kropli, by bardzo osobliwa mała żabka mogła w niej żyć i dotrzymać mu towarzystwa? Kto to stworzył? Kto obdarzył ją tą wspaniałą wiedzą?

Kto z was, Egipcjan z przeszłego życia, stworzył egipskiego bociana, który potrafił podnieść kamień i ciskać nim tak długo w jajo strusia, póki go nie rozbił? Która z was bystre istoty nauczyła go tego?

Kto nauczył łososie jak żyć i swawolić w dalekim morzu? A gdy ich życie dobiega końca, a ich dusze są ciężkie od doświadczeń, kto nauczył je jak wracać do słodkich wód, jak wydać na świat nowe pokolenie, by one same mogły powrócić jako ich własne młode, które zostaną nakarmione mięsem ich rozkładających się już zbędnych ciał, teraz żyjących jeszcze w czystym potoku? Kto nauczył je jak to robić? Hmm?

Które z was kobiet nauczyła gazelę biegać niczym małą tancerkę, jakby urodziła się ze skrzydłami? Kto nauczył ja jak urodzić swe dziecko? Kto szepnął na ucho dziecku: pozostań nieruchome jak kamień? I kto obdarzył dziecko wiedzą o niewydzielaniu zapachu? Kto to wszystko zrobił?

To tylko kilka cudów tego życia, ale czy wiecie kto spowodował to wszystko? **Wy**. Czy wiecie **jak** to zrobiliście? Przez uczucie pochodzące z Jest i urzekającą emocję w waszych duszach. Wy odczuliście to wszystko w życiu. Wy tchnęliście życie w te twórcze, wodniste formy, zwane komórkami. Wy nadaliście **wzorzec** komórkom.

Czy wiecie, że każda komórka posiada wzorzec całości? Czy wiecie, że z kawałka tkanki waszego nosa, wasi naukowcy mogą sklonować wasze ciało? To jest prawda.

Tchnęliście życie w to co stworzyliście, odczuwając to jako istniejące. To „tchnienie” nie było tym, co mogło być żywym tworem. Tchnienie życia było „wzorami przeznaczenia”. Wy obdarzyliście wasze twory ich inteligencją, która rozwijała się coraz dalej i dalej. Brzmi absurdalnie? Dobrze, jest dużo więcej do opowiedzenia. Wyśle wam posłańców wizji, one wypełnią czyste miejsca, do których nie dotarły słowa. Niech się tak stanie!

**Słuchacze:** Niech się tak stanie.

**Ramtha:** Czy wiecie, że myśl może przejść przez materię? W porządku, wy macie wyobrażenie o duchowych istotach i duchach, które przechodzą przez ściany, prawda? One **przechodzą,** gdyż wibrują w wyższych częstotliwościach niż trójwymiarowa częstotliwość. Trójwymiarowa jest masa, która jest stężoną myślą i myśl może przez nią przejść.

Jaki to ma związek z wami? Taki, że chociaż tchnęliście wzorce przeznaczenia w swe własne twory, w cały ten świat, nie moglibyście powąchać róży, która stworzyliście albo dotknąć małego puszystego stworzenia zwanego wydrą. Nie moglibyście pieścić, wąchać, smakować, słyszeć, widzieć. Moglibyście jedynie **odczuwać.** Jedynym sposobem, abyście mogli być częścią tego dobrze rozwijającego się królestwa było obniżenie waszej częstotliwości i zagęszczenie **samych siebie** do stanu masy. I wtedy naprawdę wpadliście w tarapaty.

Bogowie stworzyli dla siebie ciała, aby mogli doświadczać królestwa, które tu stworzyli. I muszę powiedzieć, że gdybyśmy dziś pokazali wam jedno z tych ciał, bylibyście przerażeni. Przerażeni! Ponieważ ono nie byłoby tym, co nazwalibyście pięknym. Mimo to, ono było cudownym pojazdem, który pozwalał bogom przychodzić i odchodzić z tego królestwa.

Więc, w początkowych doświadczeniach z człowiekiem, ciała były zaledwie utworzone. Odróżniacie ciała? No więc, one są czymś w rodzaju waszej odzieży. Wy wybraliście je, ale one były bez płci. Dla boga stworzenie ciała było czymś bardzo łatwym. Wszystko co musiał zrobić to **pomyśleć** o nim i **odczuć** je i ono stawało się! W ten sposób wy przejawialiście wszystko.

Otóż, nadszedł czas, w którym bogowie zapragnęli stworzyć ciała, które odzwierciedlałyby unikatowość każdego boga. Zatem, oni rozmyślali, podobnie jak kiedyś Jest i wpadli na pomysł stworzenia męskich i żeńskich ciał, które mogłyby spółkować, by wydać na świat rodzaj zwany ludzkim. Jedynym problemem było to, że żaden bóg nie chciał stać się albo męski **albo** żeński! Więc oni wyobrazili sobie stanie się , **obojgiem** przez obniżenie i rozszczepienie się. Oznaczało to obniżenie ich światła i ich dusz, obniżenie ze szczytu światła do obniżonych electrum, w których następowało **rozdzielenie** – bo gdy weźmiesz to wielkie światło i obniżysz jego częstotliwość, ono szybko rozszczepia się i stanie się dodatnio ujemną biegunowością.

W ten sposób bogowie obniżyli swoje światło. Gdy ono stało się dodatnio / ujemne, światło i dusza rozszczepiły się. I światło pozostaje rozszczepione tak długo, jak długo jest w obniżonej częstotliwości.

Fiuu! Doczekali się przez to czegoś! Tworzenie zawsze jest brutalne! **(Podnosi szklankę wznosząc toast.)** Za rozszczepienie!

**Słuchacze:** Za rozszczepienie.

**Ramtha:** No więc, bogowie stworzyli dwa ciała przez zaprojektowanie komorę: jedna zawierała ładunek dodatni, a druga ładunek ujemny. Ujemny został nazwany płcią żeńską, dodatni płcią męską. Hormony przepływały w ciele zgodnie z ładunkiem w nich zawartym. Tym co otwierało drzwi do przepływu hormonu było electrum energii w ciele.

Tak więc, żeńskie drzwi stanowiły komplet. Gdy żeńska energia, energia ujemna, zawładnęła ciałem przeznaczonym do pomieszczenia tej energii, obracała klucze, wszystkie siedem pieczęci otwierało się, rozpoczynał się przepływ „równowagi hormonów”: i oto, urodziła się żeńskość! W ciało męskie, które również miało siedem drzwi, siedem pieczęci czyli siedem czakr, weszła dodatnia energia. Hormony zaczęły płynąć, i oto, urodziła się męska istota. Pamiętajcie, mówimy o jednym bogu rozdzielonym i stającym się jednym kompletem ciał: dodatnim i ujemnym.

Penis, lędźwie, piersi, srom, łono – nie istniały w masie komórkowej w chwili tworzenia ciała. Była to kontrola hormonów, ich **harmonia**, która wprowadziła to wszystko w istotę.

Tak więc, ujemny ładunek wszedł w żeńskie ciało. Gdy ciało spało rosły piersi, ciało pulchniało i nabierało kształtu, ponieważ siedem gruczołów wydzielania wewnętrznego było teraz otwartych i wydzielało hormony – **harmonię**. Rozdzielenie duszy – ducha pozostawało w harmonii z ciałem. Ładunek wszedł w „glinę” męskiego ciała, przekręcił klucz w siedmiu drzwiach i ciało zaczęło nabierać męskiego kształtu.

Więc, zbudził się ze snu mężczyzna! Obudziła się ze snu kobieta! – towarzysze duszy, spojrzeli sobie w oczy, **zobaczyli** siebie po raz pierwszy, zobaczyli swoje odbicie, energię! Oboje odczuwali ich dusze i duchy dzielące to samo doświadczenie, tyle że w odmiennych ciałach. Czy zaczynacie widzieć. Czy światła są zapalone? **(Podnosi szklankę wznosząc następny toast)** Za Życie!

**Słuchacze:** Za Życie!

**Ramtha:** A teraz, czy słyszeliście określenie „genetyka”? Pomyślcie przez chwile o genetyce jak o nauce. Myślicie o tym, co powoduje pamięć genetyczną.

Każdy z was posiada, w swych lędźwiach i w swych łonach, nasienie zawierające pamięć genetyczną służącą do stworzenia innej istoty. Jak myślicie, co tworzą chromosomy, które przenoszą pamięć genetyczną? No więc, co stworzyło **wszystko?** Uczucia? Pamięć genetyczna jest stworzona przez **emocję.**

Dziesięć milionów lat temu na waszym planie bogowie rozdzielili się, by stać się męsko / żeńską energią: każda przygoda, którą przeżywali w materii niosła ze sobą emocję. W każdej chwili, gdy odczuwali jakąś silną emocję, struktury chromosomów w spermie i jajeczku rejestrowały jej obraz. **To** jest tym, co tworzy wasze ciało, właśnie w tym momencie. Jest to nauka bogów wynaleziona po to, by tworzyć nowe ciała z nowymi właściwościami, które różniłyby się od klonów.

Zatem, towarzysze duszy „urodzili się”. Oni spółkowali. Ale przed spółkowaniem mężczyzna uciekał przed drapieżnikiem. Podczas ucieczki pragnął, z wielką emocją, a by jego nogi były dłuższe i szybsze. W tym momencie stworzył on nowy wzorzec w swej strukturze chromosomów, przez **pragnienie**. W ten sposób chromosomy zostały zmienione.

On przybiegł do swej lepianki i spotkał swą towarzyszkę, która tego dnia była w radosnym nastroju; więc, w jej chromosomach był zapis „szczęśliwego życia”. Oni spółkowali i fizyczne ciało zostało poczęte: człowiek: który będzie miał, genetycznie, szczęśliwe komórki i długie nogi!

Kolejni bogowie, teraz już rozdzieleni, zaczęli wybierać swe ciała z potomstwa towarzyszy duszy. Dodatnia energia z rozdzielenia wybrała ciało z ładunkiem dodatnim. Gdy on przyszedł na świat, był to nowy zapach przygody i harmonii: pierwsze ssanie piersi matki, jeżdżenie na plecach ojca i widok wspaniałej łąki. A gdy on urośnie i osiągnie pełny wzrost, będzie miał długie kończyny i prześcignie swego ojca. A jego ojciec powie: „Ty naprawdę jesteś moim upragnionym życiem”. Rozumiecie jak to działa?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** Co rozwinęło waszą genetyczność? Co spowodowała ewolucję? Co spowodowało ciągłość? Co sprawiło, że wasza skóra jest delikatniejsza, a głowa większa? **Uczucia.** Bowiem w każdej chwili przejawiają się wasze emocje. A domyślacie się, co zapisuje je wszystkie? Pan waszej istoty, wasza nieśmiertelna dusza. A więc, przez dziesięć milionów lat żyliście na tym planie i ewoluowaliście dzięki emocjom.

Towarzysze duszy **zasłużyli** na rajskie życie tutaj, ponieważ każdy otrzymał od drugiego największy ze wszystkich darów, uczucia. Radość kobiety rodzącej dziecko – to **uczucie** zostało przekazane towarzyszowi jej istoty, drugiej części jej samej, jej towarzyszowi duszy. Jakie cudowne „psychiczne ”doświadczenie zaszło tutaj? Oni byli te **samą** duszą, tym **samym** duchem i czegokolwiek doświadczyło jedno, odczuwało drugie.

W następnym życiu oni dokonali wyboru, być może po to, by żyć w innych krajach z dala od siebie, ponieważ obecnie są ciałami, które wybrali dla swoich kolejnych przygód w życiu.

Gdzie jest teraz **wasz** towarzysz duszy? Są wśród was ci, których towarzysze duszy są w tej chwili na tym planie. Są i inni, których towarzysze duszy w tej chwili przebywają na innym planie lub w innym wszechświecie. Czy wiecie, co was łączy? Uczucia. Wy zawsze jesteście tak blisko. **Tak** blisko!

Chociaż jeden bóg rozdzielił się i stał się dwoma indywidualnymi, towarzyszami duszy, to jednak w dalszym ciągu pozostał całością, jednym bogiem. Ich myśli, które przejawiają się jako uczucia , przepływają pomiędzy nimi. Jesteście przywiązani do swoich towarzyszy duszy czymś podobnym do elastycznego boskiego sznura. Może on rozciągnąć się w nieskończoność, a mimo to zawsze pozostaje nienaruszony. Jesteście bardzo blisko swego towarzysza duszy, na odległość oddechu, odległość chwili, odległość namiętności; lecz pamiętajcie: czas, odległość i przestrzeń nie odmierzają ani nie oddzielają niewidzialnego, nie mogą zmierzyć Jest, zwanego Życiem.

Wiem, co niektórzy z was myślą: „Ja **wiem,** że towarzysz duszy jest w Plejadach”, bo to daje wam pewien rodzaj arogancji. A czasem myślicie tak:

„A może to inne miejsce, być może jakiś egzotyczny obcy kraj”. Czy myślicie, że pojechanie tam i znalezienie go może być cudownym doświadczeniem? Dla wielu z was nie będzie, ponieważ jesteście pogrążeni w przesądach. Czyż nie? I mielibyście trudności z zaakceptowaniem jakiejś innej rasy, innego koloru skóry.

A co z młodym, muskularnym mężczyzną, który pracuje każdego dnia? On nie biega, on podnosi hantle, by uzyskać napięcie mięśni, wypiętą pierś – i wciąż toczy bój nie walcząc! Jaki próżny! I on śni swój sen kochanka (z tym zastrzeżeniem, że nie ma dla niego miejsca, bo on ma własny wizerunek w lustrze.) Otóż, jego towarzysz duszy ma osiemdziesiąt jeden lat! A więc, czy byłby to cios dla jego zmienionego ego?

Widzicie, wielu z was zatraciło się w stadnej świadomości – w urodzie, dobrobycie, bogactwie, sławie i władzy. Są to wasze zależności: jest to cały wasz sen. Chcecie być piękni, wy – **chwaleni**.  Chcecie być bardzo ważni. I chcecie być **potężni,** sięgać chmur. Chcecie tego wszystkiego, bo to w jakiś sposób wynosi was ponad przeciętność i przyziemność. Mimo to żyjecie w pudle! Więc wezmę kilku posłańców, w związku z waszym pudłem, i otoczę was ścianami. Bo jeśli szukacie **wiedzy,** musicie przekroczyć ograniczającego upiora stadnej świadomości.

Niektórzy z was trzymają się dogmatycznej wiary, że są częścią „duchowej rodziny”, że byli razem z innymi istotami przez wieki! Ale czy nie byłoby czymś nudnym być współmałżonkiem tego **samego** męża, czy żony, mieć te **same** brzdące przez dziesięć milionów lat? Rozważcie to. Użyjcie swego mózgu, tego waszego odbiornika i rozważcie to!

Stykacie się z istotami, które są wam bliskie. Jeśli pójdziecie do medium, powiem wam dokładnie kim oni dla was byli. I zaakceptujecie to, nawet jeśli czujecie, że to nieprawda. Otóż, te istoty **są** wam bliskie, bo one mogły być mężem, żoną, siostrą, bratem, matka, ojcem waszego **towarzysza duszy.** Uczucie bliskości bierze się stąd, że drugi ty **dzieli się** z tobą wiedzą. Ty i twój towarzysz duszy doświadczacie, ty uczysz się, ty **dzielisz się.** To czego doświadczał twój towarzysz duszy, doświadczałeś ty i vice versa, ponieważ ty dzieliłeś się z nim mądrością, dzieliłeś się zrozumieniem.

Czy znacie słowo „medium”? czyż nie jest to bardzo nęcące, tajemnicze, współczesne określenie? Czy wiecie, że każdy w tym pomieszczeniu **wie**? Nie potrzebujecie kogoś pytać o swa przyszłość, przyjrzyjcie się temu co teraz robicie i co teraz myślicie.

Każdy tutaj jest medium. Aby to udowodnić wysyłam do każdego z was innego posłańca. Wy zechcecie czegoś się dowiedzieć – i w trzy dni – otrzymacie odpowiedź. Wtedy możecie umieścić napis „medium” na swej wizytówce, a drugi na samochodzie. (Nie doradzałbym tego, bo gdy zaczniecie mówić ludziom o ich przyszłości, oni będą uważali, że jesteście za nią odpowiedzialni.) Wyśle przejawienie się tego, abyście nabrali przekonania, że wy **wiecie**.

Skąd do niektórych z was przychodzi wiadomość? W jaki sposób wy „medialnie” o czymś wiecie? Bardziej niż prawdopodobne jest to, że w tym momencie wasz towarzysz duszy doświadcza tego, a wy odbieracie jego uczucia. Oto w jaki sposób wiecie.

Dlaczego pragnąłeś czegoś? Czy chodziłeś kiedyś po placu targowym i, znikąd, przyszła wizja soczystej brzoskwini zwisającej z gałęzi? Widziałeś sączący się z niej nektar i zapragnąłeś jej! Więc zacząłeś patrzeć mocniej, aż niewysoko znalazłeś jedną. Wgryzłeś się w nią, i och, ależ ona słodka!

Skąd przyszło to pragnienie? Być może w tym momencie twój towarzysz duszy właśnie zerwał brzoskwinię, zdarł z niej ochronna koszulkę, odgryzł delikatnie soczysty kawałek – i to doprowadziło cię do szału! Często stąd pochodzą pragnienia. Jeśli macie chęć coś zjeść, to często dlatego, że wasz towarzysz właśnie je obiad. Jeśli chcecie szybko zrzucić z siebie ubranie i popływać w stawie, to dlatego, że wasz towarzysz duszy rozebrał się i pływa w jakimś wspaniałym stawie – i to jest tak odświeżające!

Często właśnie stąd pochodzą pragnienia i one powracają i odchodzą. Cokolwiek robicie, doświadcza tego wasz towarzysz duszy – nie ciałem fizycznym, lecz ciałem duchowym. Czy rozumiecie?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** Ty i twój towarzysz duszy przez cały czas jesteście połączeni. Gdy patrzymy na twą przeszłość, bierzemy pod uwagę dwie istoty, nie jedną. Ten podwójny ty jest jednym bogiem w zdumiewającej podróży. Jesteś jednym bogiem wyrażającym siebie jako oboje, mężczyzną i kobietą. I czy chcesz czy nie, zawsze jesteś połączony, zawsze reprezentujesz tę jedność, tę całość, która nie jest ani kobieta, ani mężczyzną, lecz obojgiem. I od dziesięciu milionów lat tych dwoje doświadcza tego planu razem. Czy to się opłaca? „Podwaja waszą przyjemność”?

Teraz zastanówcie się przez małą chwilę nad zrozumieniem tego. Idźcie do łazienki, idźcie do ustępu, poruszajcie swymi ciałami na wszystkie strony i wróćcie tu za kilka chwil. Będziemy kontynuować . Niech się tak stanie!

**Słuchacze:** Niech się tak stanie.

**PIĄTEK** **SESJA DRUGA**
**<u>10 Styczeń 1986 r.</u>**

Po przerwie, gdy uczestnicy zajęli swoje miejsca Ramtha rozpoczął drugą sesję.

**Ramtha:** Wszyscy ukochani mistrzowie, którzy słyszeli te nauki wcześniej, niech wstaną i postoją przez chwile. Wszyscy w tym sektorze, którzy **nie** słyszeli tych nauk wcześniej niech przejdą i usiądą tam gdzie są te istoty. Chcę mieć wszystkich „starych profesjonalistów" w jednym sektorze. Więc zamieńcie się miejscami. (Wszyscy naraz zaczęli przechodzić i zmieniać miejsca.) Coś jakby małe zamieszanie, hę?

**Kobieta:** Ramtho, czy masz na myśli ludzi, którzy nie byli na **żadnej** intensywnej sesji, czy tylko na poprzedniej z towarzyszami duszy?

**Ramtha:** (Krzyczy) Zwracam się do tych, którzy byli na ostatniej nauce o towarzyszach duszy. Ty, siadaj w tym miejscu. Tym z was, którzy nie usiedli na swoich miejscach, zmieniłem wasze terytoria. Czy to nie zdumiewające? Usiedliście przy kimś, kto nie siedział przy was wcześniej.

(Gdy wszyscy już usiedli) A więc, w tym momencie te nauki zaczynają się nieco rozdzielać.

(Zwraca się do „starych profesjonalistów") Więc, wy będziecie wyłączeni z udziału. Zamierzamy uczyć wszystkich, ale wasi posłańcy będą inni niż tych, którzy są nowi na tym spotkaniu.

(Podnosi szklankę wznosząc toast) Za Życie! Na wieki wieków! Niech się tak stanie!

**Słuchacze:** Niech się tak stanie!

**Ramtha:** No więc, pozwoliłem wam pójść i rozmyślać przez małą chwilkę, i rozmyślaliście tylko chwilkę – i to jest o tym! Obchodziliście wszystko wokoło, „sprawdzaliście każdego". Cóż, mistrzowie, gdybym ja też **was** sprawdzał, nie siedzielibyście już tutaj.

We wstępie, który wam przekazałem, mówiliśmy o „wystrzelonej z procy" istocie i doszliście do punktu rozdzielenie; oddzielnej drogi. W ten sposób uchwyciliście sens tego czym jest towarzysz duszy. To jest wasze **drugie** ja.

No wiec, nie istnieje cos takiego jak **wyższe** lub **niższe** ja. Czy wiedzieliście o tym? Nie powinniście mówić o swym „wyższym ja", gdy tak mówicie, zawsze obniżacie siebie. Bo jeśli część was jest wyższa, inna **zawsze** musi być niższa. Czy wiedzieliście o tym?

Duchowy dogmat jest zasypany gradem duchów i przewodników, pozornie silnych niewidzialnych istot, które są uważane za potężne, wyższe i silniejsze od was. Istoty, nie istnieje nic potężniejszego od **was,** nic!

Nie posiadacie wyższego ja. Jeśli chcecie wierzyć, ze posiadacie, wy przypisujecie je sobie. Czy wiedzieliście o tym? Kiedy próbujecie „scalić ja" – wiecie co „scalanie go" naprawdę oznacza? To jest cudowne określenie! Ono oznacza przejście z ujemno / dodatniego w środek, gdyż tam znajduje się spokój. Scalanie jest o wiele trudniejsze gdy macie „wielorakie" ja, które usiłujecie zagonić do zagrody i scalić! Musicie sięgnąć, ściągnąć w dół swe wyższe ja i podnieść swoje niższe ja.

Jeżeli chcecie wierzyć, że macie „wielorakie" ja, oddajcie swą moc dogmatowi – pewnej stworzonej prawdzie, pozbawionej podstawowego sensu. Rozumiecie? Jesteście **zasypani gradem** dogmatów! A one są jedna z tych rzeczy, które zakrywają wasze światło.

Bóg **jest.** To Jest jest jak prosta linii. To Jest jest proste, proste, proste!

Czy wiecie czym jest geniusz? Jest urzekającą prostotą. Czy wiecie czym jest intelekt? Zawiłością. Zawiłość jest ograniczeniem; prostota jest nieograniczonością. Czy rozumiecie?

Przez swój intelekt i swoje zawiłości czynicie wielka sprawę ze wszystkiego! Z prostej rzeczy robicie cos tak wielkiego, że bardzo trudno jest wam przebudzić się z tego złudzenia, by zobaczyć rzeczywistość.

Tak więc, usiłowanie przekazania wam wiedzy dotyczącej nauki o towarzyszach duszy jest jak przedzieranie się przez labirynt. Wy stworzyliście labirynt z dogmatów, ograniczających wierzeń i zamkniętego umysłu. A im bardziej zamykacie swój umysł, swój cudowny odbiornik, tym bardziej stajecie się ograniczeni i tym bardziej rozszerza się labirynt.

W każdym momencie, w którym w coś **wierzycie,** oddajecie swą moc temu w co wierzycie. Czy wiedzieliście o tym? To żaden cud, że jesteście chorzy! To żaden cud, że nie możecie sami się uleczyć! Nie możecie zbudować żadnego szczęścia, ponieważ jedynym „pożywieniem" dla waszych myśli jest raczej to co myślą inni niż geniusz, do którego macie całkowity dostęp. Żyjecie zamknięci w tym co zwie się „stadną świadomością". Żyjecie zamknięci przez ograniczone myśli innych. Żyjecie dla „grupowego" realizmu. Zawsze gdy tak postępujecie, oddajecie swą moc.

(Do nowo przybyłych) oddzieliłem was od tych wielu. Oni właśnie odbierają posłańców, którzy już są na ich drodze. Chciałem ich pochwalić, jednak oni ciągle tkwią w labiryncie, dokładnie tak jak wy.

A więc, postanowiłem mówić do was indywidualnie. Wy i wasz towarzysz duszy przyszliście, by usłyszeć ten przekaz, ponieważ to co wy odczuwacie na tym spotkaniu będzie również odczuwał wasz towarzysz. Wasz Towarzysz duszy odbierze psychicznie przebłyski tego wydarzenia.

A teraz, zjednoczone ja. Każdy z was ma drugie „ja”. Drugie nie znaczy wyższe lub niższe; znaczy po prostu drugie. W nieograniczonej formie ono (zjednoczone ja) nazywa się „Jam Jest”. Czy wiecie, że „Jam Jest” jest „Wszystko we Wszystkim”, bez ścian barier i akcesoriów? Czy wiecie, że „Jam Jest” jest deklaracją jedności ja, na wieki wieków? Ono określa ciebie – i drugie „ja”, którym jesteś.

Więc, słuchajcie mnie! Macie bardzo paskudne, **paskudne** przyzwyczajenie nie słuchania wszystkiego co mówię. Lubicie wyskubywać zdania i mówić: „To jest zasada!” bierzecie część nauk i one są tym co zatrzymujecie dla siebie. A co z **innymi** sprawami, o których mówiłem? Jeśli chcecie się uczyć, słuchajcie **wszystkiego**, nie tylko tego co **chcecie** usłyszeć. Słuchajcie wszystkiego! Jeśli nie, staniecie się **fanatykami!** Czy wiecie kim oni są? Wysyłam co was fanatyka, kogoś kto nigdy nie przyjął tego wszystkiego lecz jedynie urywki. Fanatycy mogą wywodzić się z jakiegoś kultu lub religii, z czegokolwiek. Wysyłam do was jednego, nadstawcie uszu! Z jakiego powodu? Bo chcę, abyście uświadomili sobie to co **ja** czuję mówiąc do **was.** Niech się tak stanie! Ja usiądę i będę się tym raczyć.

(Do „starych profesjonalistów”) Teraz, wracam do was! Wyskubywaliśmy z **continuum** tego nauczania tylko to na co czekaliście, by to zatrzymać. I siedzicie tu, cierpliwie, oczekując że to usłyszycie, kiwacie głowami, popijajcie swoją wodę i w końcu słyszycie to na co czekacie. I och! Skaczecie z radości! Ponieważ wyrywając z kontekstu wypowiedź, potwierdzacie dogmat, który uznajecie. Ponadto, gdy tak postępujecie, jesteście fanatykami! A gdy jesteście fanatyczni, nie przechodzicie z ujemno / dodatniego w środek przestrzeni; przechodzicie w krańcowości, jesteście na końcu skali.

Wiele jest istot, które mówią, że ogromnie mnie kochają, a mimo to, one zawsze przekazują moje nauki wyrwane z kontekstu – i one robią to w **moim** imieniu. Czy znacie powiedzenie „mieć dosyć”? Czy wiecie co to znaczy? Jestem nie-zadowolony.

Kiedy was uczę, zakładam **całkowite** zrozumienie, razem z cudami. Oczywiście możecie wyrwać z tego coś, co chcecie. Jednak po wyrwaniu czegoś nie mówcie, że to reprezentuje **całe** moje nauczanie, bo nie reprezentuje! **Nigdy** nie zrozumiecie całości tego nauczania, dopóki nie pozbędziecie się ograniczonej formy, ponieważ ono jest tym czym **Jam Jest!**

Fanatycy są dogmatycznymi istotami. Oni wyłapują poszczególne zdania i te staja się ich prawdą, ich panem, ich latarnią, ich ogniem, ich płomieniem. I oni, zapominając o istnieniu radości, pozwalają – tym boskim słowom, które wyrażają nieograniczenie – usunąć radość, która wszyscy posiadają. Wyłapujecie słowa lub krótkie zdania i wyrzucacie z nich radość, miłość i spójność, **super** - spójność.

Fanatycy szybko staja się jeszcze bardziej ograniczeni w swej prawdzie. I są tak xli, sfrustrowani i nieszczęśliwi, że szybko stawiają siebie ponad resztą całego świata. Oni poszliby nawet w otchłań **uśmiercając** resztę świata, aby dowieść swojego punktu widzenia, swojej prawdy! **Biada ci, jeśli odrzucasz kontekst tego co mówię i stajesz się przez to fanatyczny,** bo ja wyślę ci tę ograniczoną prawdę **tysiąckrotnie,** aż powiesz: „Dosyć! Gdzie **są** inne rzeczy, o których on mówił?” Załatwione?

**Słuchacze:** Załatwione.

**Ramtha:** Niech się tak stanie!

Wszystko co kiedyś powiedziałem, wszystkie słowa, które kiedyś sformułowałem i wypowiedziałem, służyły jednemu wielkiemu zrozumieniu: **Jesteś Bogiem.** Bo kiedy to zrozumiesz, wtedy jesteś **wszystkim.** Wtedy nie istnieją wojny, nie istnieją wiary, nie istnieją złudzenia. Istnieje jedynie życie – cudowne, nieograniczone. Gdy w pełni to zrozumiesz, odzyskujesz swą moc, całkowicie! Ta moc jest tym co otwiera twój odbiornik do tego stopnia, że gdyby kiedyś odcięto ci rękę, mógłbyś powiedzieć: „Pojaw się!" i w tym momencie dryga wyrosłaby w tym miejscu. Jest to tak wielka moc, że wszystko co musisz zrobić to pragnąć zobaczyć drugą stronę słońca – i byłbyś tam w tym momencie. Jest to **ten** rodzaj mocy! I nie **jeden** z was nią kierował.

Wszystko co kiedyś powiedziałem oznacza, że jesteś Bogiem. A kiedy to jest rozpoznane, radość jest nagrodą, a życie jest epicka przygodą, w której to może się przejawiać.

Towarzysze duszy są Bogiem. Oni są Bogiem! Ty i twój towarzysz duszy nie jesteście **jedną połową** Boga, z umiarkowanym udziałem w drugiej połowie! Jesteście, całkowicie, osobiście, dokładnie gdzie jesteście, urodzonym / żyjącym bogiem. Wielka przygoda dwóch ja jest spleciona z życiem; obudź się ze snu, pozostań wzbogacony wiedzą z tego snu i przejdź z ograniczonego umysłu w umysł nieograniczony. Jak myślisz, co to jest Superświadomość? Jest to Nieograniczony Umysł. Umysł jest Nieograniczony wtedy, gdy działa cały twój mózg.

Myślisz, że jesteś bardzo inteligentny? Czy wiesz, że używasz mniej niż jedna trzecia mocy swego mózgu? A ty zapewniasz mnie, że jesteś bystry!

Są tu tacy, którzy przechodzą proces wewnętrznego załamania; wasz mózg jest zamknięty, ponieważ jesteście **dekadenckimi** istotami. Utraciliście radość życia, która jest cecha śmiertelnika. A gdy wasz mózg zamknie się, nie pojawicie się nigdy więcej na tym planie. Nigdy więcej.

Uczenie się tego czego cię uczę jest odczuwaniem tego, tego **wszystkiego!** Nie powtarzaj zdań! To nie nauczy cię niczego!

Przez eony lat mieliście przykre przyzwyczajenie wyciągania czegoś z kontekstu. Zmienialiście i przerabialiście przekaz każdego wielkiego nauczyciela, który kiedyś był na tym planie, ponieważ chcieliście widzieć ich prawdę inaczej. W ten sposób zmieniliście znaczenie wiedzy.
Otóż, to nie wydarzy się z tym czego was uczę, bowiem to pozostanie czyste, na wieków wieki, przez wzgląd na was.

Nikt z was tutaj, ani ktokolwiek kto kiedyś uczestniczył w tych spotkaniach, nie może mówić w moim imieniu. Możecie mówić tylko w swoim własnym imieniu. Te nauki pozostaną czyste, by stale przypominały wam, że jesteście światłem na tym świecie.

Gdy doświadczycie waszych posłańców i waszego zmienionego życia, i, być może zapomnicie, co w końcu było tęczą, możecie wrócić i słuchać ponownie, gdyż te nauki zawsze tu będą. To zwie się wiecznością. I to będzie utrzymywać was skupionych na środku, abyście mogli postępować naprzód. Rozumiecie?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** Teraz, poszukiwanie towarzyszy duszy. Niektórzy z was są skłonni porzucić swych małżonków, swe żony, swych kochanków, by zająć się poszukiwaniem jednorożca. Jesteście skłonni opuścić swoje rodziny i zrezygnować ze swej niewielkiej radości, by szukać czegoś czego **nie** możecie posiąść pokąd nie **posiądziecie siebie**. Jeśli porzucicie to, co osiągnęliście w obecnym czasie, by pójść i znaleźć towarzysza duszy, dążycie do ognistej przepaści. Zapewniam was, ponieważ nie posuwacie się naprzód – cofacie się. Oczekujecie powrotu do cnoty z pradawnych czasów, którą utraciliście na zawsze. Wy **nie** możecie być tym czym byliście w pierwszej chwili, które były odzwierciedleniem waszych. Zbyt wiele wody upłynęło od tego czasu.

Pomyślcie o tym przez chwilę: kiedy patrzyliście w oczy swego towarzysza, czy już grzmotnęliście kogoś? Czy zabiliście kogoś? Czy żyliście w dekadencji? Czy obrabowaliście kogoś? Czy myśleliście, że byliście bezduszni? Czy przystępowaliście do wojny ze swym sąsiadem?

Czy byliście pobożni? Czy byliście biedni? Czy byliście bogaci? Czy byliście dziwką? Czy byliście kaznodzieją? Czy byliście skonfundowani?

Czy doświadczyliście śmierci do tej chwili, w której patrzyliście w oczy swego towarzysza? Czy przeżyliście dziesięć milionów lat żyjąc w tamtym momencie? Czy patrząc na swego towarzysza widzieliście tylko jej biust lub jego stający dęba koniec, jak robicie to dzisiaj?

Co widzieliście w tej pierwszej chwili? **Dziewicę, przygodę,** całkowicie bez doświadczenia.

Wy **nie** możecie wrócić do tej cudownej chwili. Ona dawno minęła. Och, dusza przechowuje w pamięci czystość tej chwili, ale wy nie możecie do niej wrócić, ponieważ ta chwila jest **teraz.** Jesteście zbyt „sprytni" – i zbyt ograniczeni – nie macie już tej niewinności. Musicie patrzeć na swe dusze **teraz**. Czy rozumiecie?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** Więc, zaczniemy uczyć się o tym jak daleko zaszliście w odniesieniu do mądrości w waszych duszach, w ten sposób możemy pozbyć się waszych dogmatów, wydostać was z labiryntu i przenieść z powrotem do środka.

Czy wy, istoty, wiecie kogo nazywa się „ekstremistą"? Jak myślicie kim są ekstremiści? Nie wiecie? Niech się tak stanie. Wyślę wam ekstremistę!

Wszyscy jesteście ekstremistami. Wszyscy chwilami żyjecie na jednym końcu spectrum lub na drugim.

Gdy przydarza się wam coś „dobrego” mówicie: „To jest pozytywne”. Lecz czy wiecie czemu równa się „pozytywne”? Rodzajowi męskiemu. A gdy przydarza się wam coś „Złego”, wy określacie to jako „Negatywne”. Wiecie co oznacza negatywne? Rodzaj żeński. Teraz wiecie **dlaczego** było wam tak trudno znaleźć równość płci.

Czy kiedyś „pozwoliliście” na cos bez osądzania tego jako dobre lub złe, pozytywne lub negatywne, wyższe lub niższe? **Pozwoliliście?** Czy widzieliście kiedyś coś takie jakie dokładnie „jest”? A więc, jest to tylko świadomość zwana „jest / być / pozwolić” którą przenosicie ponad krańcowość nagatywno / pozytywnej energii i poza osadzanie. Tak długo jak żyjecie w biegunowości, dogmat będzie prawem waszego życia. Tak długo jak istnieje „dobro”, zawsze musi istnieć „zło”, ponieważ w każdej chwili gdy widzicie coś jako dobro, musicie stworzyć „zło”, by je zrównoważyć. Czy wiedzieliście o tym? Ilekroć posługujecie się pojęciem zwanym „dobrze”, przyciągacie do siebie „niedobrze”, czyli jego biegunowość. Teraz wiecie dlaczego sprawy nie zawsze „idą dobrze”.

Czy jesteście gotowi na otwarcie – oczu? Pomyślcie o wszystkich brutalnych rzeczach, które kiedyś robiliście. (Po krótkiej przerwie) Próbujcie! Gdy to robiliście, wszystkie wielkie rzeczy, które zrobiliście również będą wnikać w wasz umysł. (Czy nie rozumiecie **jak** to działa?) Więc, rozmyślajcie o brutalności – wiecie, o wszystkich tych rzeczach, które robiliście w swych fantazjach i o tych, które zrobiliście w przeszłości. Czy kiedyś oderwaliście skrzydełka motylkowi lub podstawiliście nogę innemu dziecku i śmialiście się? Takie brutalne rzeczy.

(Po krótkiej przerwie umożliwiającej słuchaczom rozmyślanie) teraz, moi mistrzowie, będziecie myśleli, że Bóg was osadza. Lecz Bóg nigdy nie osadza. Nigdy! Człowiek w imieniu Boga, **tak** lecz nie Jest. Czy wiecie, że gdyby Ojciec, który jest Wszystko we Wszystkim, osądził was za najmniejszą – maleńką – brutalną rzecz, którą zrobiliście, nie utrzymalibyście się przy życiu w następnej chwili i nie żyli. Jest, jest poza dobrem i złem. On jest poza „dobre” i „niedobre”. On jest poza doskonałością i niedoskonałością. On jest poza negatywnym / pozytywnym. Bóg **jest.** On jest istnością wszystkiego co jest, ponieważ jest wszystkim co istnieje. Więc gdyby Bóg was osądził, On oczywiście osądziłby siebie, bowiem czymkolwiek wy jesteście, Bóg jest.

Nigdy nie byliście osądzeni przez Boga, Jest, Życie. Tylko wy zawsze osądzacie siebie. Wiecie dlaczego? Dlatego, że uważacie niektóre rzeczy za dobre a inne za złe? Chwytacie?

**Słuchacze:** Chwytamy.

**Ramtha:** Jak mogliście żyć nie mając dobra i zła? Szczęśliwie! (Podnosi swoja szklankę) Za szczęście!

**Słuchacze:** Za szczęście!

**Ramtha:** Niektórzy z was nie chcą zrezygnować z kryterium dobra i zła, bo gdybyście zrezygnowali oznaczałoby to, że nie możecie już osadzać swych sąsiadów, a wy lubicie to robić. Jeśli zrezygnujesz z tego, będzie to oznaczać, że nie możecie już widzieć siebie jako lepszych od innych. Czy rozumiecie?

A teraz, inna prawda związana z wydostaniem się z labiryntu i znalezieniem siebie: o czymkolwiek myślisz, pozwalasz by to weszło w twój mózg i pozwalasz sobie odczuć przejawienie się tego w swej duszy. Właśnie dlatego życie z „dobrze i źle" jest wielkim ograniczeniem – bo to **rozdziela** myśl; to nie **pozwala** na odebranie każdej myśli jako emocjonalnej świadomości. Czy to jasne?

Zanim potraficie znaleźć drogę przez labirynt, musicie pojąć, że osadzająca myśl jest tym co nie **pozwala** wam zrozumieć: ona **ogranicza** odbiór prawdy. Słowa „być" i „pozwalać" są cudownymi słowami w waszym słownictwie, bo one wywołują nieosądzający stan istoty, która pozwala przejawić się Superświadomości, **nieograniczonemu umysłowi.**

(Do „starych profesjonalistów") Mówiliśmy wcześniej o „środku". Czy słuchaliście? Dobrze, wszystko co osądzaliście od naszego ostatniego spotkania, wyślę do was z powrotem jako zwiastunów. Chcę, abyście przewartościowali swe sądy. Wtedy ponownie opiszecie je w stanie **istnienia.** Wielu chcę dodać otuchy. Czy poznaliście mrok, bagno i pomieszanie? Zamierzam wznieść was ponad to, na inny poziom, poziom, który jest pełen radości, abyście mogli pojąć to o czym mówię. Niech się tak stanie!

**Starzy profesjonaliści:** Niech się tak stanie!

**Ramtha:** A więc, do was: możecie powiedzieć, „ja chce to zrobić", możecie też powiedzieć, „Ja nie chcę tego zrobić". Nie musicie odczuwać, że to jest „złe" czy „dobre". Po prostu zgodnie ze swymi chęciami – idźcie i róbcie to! Rozumiecie?

**Starzy profesjonaliści:** Tak.

**Ramtha:** (Zwraca się do wszystkich) Teraz, o Bogu; każdy z was jest źrenica Jego oka, gdyż jesteście tym czym jest Bóg. Bóg kocha was bezwarunkowo, dlatego to co myślicie scala was, wy, **wstrętne** istoty! (Słuchacze śmieją się.) Zrozumcie, wy tylko zajmujecie przestrzeń – zagadnienie **czym** jest ta przestrzeń? Ona jest Miłością zwaną Bogiem, kosmicznym klejem, który was scala, ty Jest, który pozwala wam doświadczyć wszystkiego co wyobraziliście sobie w myśli.

Gdy uwalniacie się od dobra i zła, uwalniacie się od każdego dogmatu, który został kiedyś stworzony i znajdujecie w tym procesie Boga. Jeżeli chcecie wydostać się z labiryntu i rutyny, jeżeli pragniecie być Bogiem, istnieć bez ograniczeń, musicie uwolnić się od dobra i zła i stać się nieosądzającymi. Nauczę was jak być nie-osadzającym.

(Podnosi swoja szklankę) Jest tu **sporo** do wypicia. Ale wy **potrzebujecie** oceanu! (Wznosi toast) Za Życie!

**Słuchacze:** Za Życie!

**Ramtha:** Zanim zdążysz położyć poduszkę na swym wyrku i głowę na poduszce, osadzisz trzy osoby. Teraz prawdopodobnie powiesz: „Ależ mistrzu, ja nie **mówiłem** niczego w związku z nimi!" Lecz widzisz, ty nie **słyszysz** zbyt dobrze.

Ty możesz siedzieć tutaj, zagryzać wargi i nie pozwolić wymknąć się przez nie jednemu słowu. Mimo że nie jest to tym, co ty **mówisz,** jest to tym, co ty myślisz i ograniczasz emocjonalnie.

Wyśle wam osądzanie z powrotem do was. Wyśle to, co czujecie i myślicie w odniesieniu do innych; w ten sposób Będzie to waszym przeznaczeniem, natychmiast! Będę wysyłał wam to przez dwa tygodnie, abyście nauczyli się być poza osadzaniem. Uczycie się nie przez zaprzestanie osadzania dzięki komuś **mówiącemu.** Zrób tak. Uczycie się przez stawanie się tym, co osadzacie w innych. Niech się tak stanie!

No więc, to co każdy z was widzi w innym, będzie różnic się, być może, od tego co widzi wasz sąsiad, lecz To wszystko pochodzi z tego samego ograniczonego zrozumienia. Bardzo prędko, po strąceniu cię z piedestału, mając kogoś kto zbeszta cię i wymierzy policzek, a potem drugi, otrzymasz wiadomość. A czy wiesz kto to stworzył? Nie **ja**, ja po prostu wysyłam do ciebie twoje osadzanie. **Ty** je stworzyłeś.

Doświadczenie uczy. Skąd małe dziecko wie, że ogień jest gorący? Kiedy wsadzi palec w ogień i poparzy się. Więc, będę wysyłał wam posłańców osadzania. Załatwione?

**Słuchacze:** Załatwione.

**Ramtha:** Niewielu odpowiedziało. (Słuchacze śmieją się) Ja rozumiem. Teraz, niebo. Wiecie, w niebie znajduje się bardzo elitarny personel. Tylko najlepsi z najlepszych idą do nieba. Mimo to, mistrzowie, nigdy nie pragnijcie nieba; pragnijcie wiedzy. Wiedza **tworzy** świadomość.

Czym jest rezultat zapanowania nad osadzaniem? Czy wiecie czym jest utopia? Dobrze, słuchajcie tego o czym donosi wasz świat, hę? Macie wspaniałe połączenie zawierające dane, akcje / reakcje z całego świata – i to jest bardzo zniechęcające! Lecz był czas na tym planie, w którym wszystko pozostawało w harmonijnym ruchu i we wzajemnej zgodzie i tak będzie znowu. Jednak dopiero wtedy, gdy wasz plan przejdzie przez, bardzo krótkie, gwałtowne przebudzenie.

Wasi ludzie żyją w dekadencji. Oni są bierni na poziomie duszy. Oni są bierni w swych umysłach. Nie wiedzą nawet co znaczy chcieć być szczęśliwym – a wielu z nich nie wie i tego, co znaczy chcieć.

Przyjście na wasz plan jest bardzo onieśmielające. Onieśmielające pochodzi z osadzania i biegunowości, które przyciąga do siebie osadzanie. Lecz gdy nie ma już dobra i zła, dobrego i niedobrego, nie będziecie mieć pozytywno / negatywnej kolizji. Nie będzie wojny, nie będzie pokoju, będzie jedynie życie. Nie będziecie lękać się; będziecie jedynie żyć.

Teraz, wielu z was otrzyma ode mnie wielki dar. Przez trzy dni w waszym czasie będziecie żyć Superświadomością, gdyż ja będę wtłaczał ją w was. Dowiecie się czym jest przyjemne życie w utopii, które jest poza lękiem, które jest szlachetne i olśniewające. Jasne światło będzie płynąć do was, lecz nie będziecie zdolni go opisać, bo jak opiszecie uczucie? Powrócicie do zdrowia.

Dowiecie się co znaczy patrzeć na innych i widzieć swoje twarze. I nie będzie tu chęci osadzania. Tak dzieje się wtedy, gdy wchodzicie w środek, między negatywne i pozytywne i znajdujecie Jest. Jest to cudowna nagroda za bycie i stawanie się.

Przez trzy dni zakosztujecie utopii, tego co jest możliwe i co **będzie** na tym planie. Niech się tak stanie!

**Słuchacze:** Niech się tak stanie!

**Ramtha:** A więc, towarzysze duszy dzielą się swoimi doświadczeniami. W ten sposób jesteście bogatsi nie tylko o zapis **waszych** wszystkich inkarnacji na tym planie, ale również o mądrość dzieloną ze swoim drugim ja, które stało się indywidualnością właśnie taka jak wy.

Powiedzenie wam, że nie wszyscy znajdujecie swych towarzyszy duszy przynosi ulgę niektórym z was, ponieważ nie jesteście na to przygotowani. Gdybyście spotkali ich jutro w waszym czasie, a wcześniej nie zrobili niczego by się oczyścić w celu znalezienia pełnego radości związku, byłby to wybuchowy, niemiłosierny związek. Rozumiecie?

Kobiety, wasze wielkie ograniczenie jest niezbędne do przetrwania. Czy wiedzieliście o tym? Macie niebezpieczną pasję, która was popędza i biegacie za mężczyznami z wielkim zapałem. Jednak wy ciągle zabiegacie o uczucie, którym chcecie im coś **udowodnić** lub przez które chcecie ich **posiąść.**

Kobiety, brakuje wam waszego towarzysza duszy, hę? Potrzebujecie doskonałego kochanka, kogoś kto może widzieć was tłuste i brzydkie i ciągle was kochać, kogoś dbającego o was, będącego tutaj, by zaspokoić wasze potrzeby, dawać wam niezależność. Otóż, mam wam coś do powiedzenia. Nie istnieje mężczyzna na tym planie w tym czasie, który osiągnął stopień naukowy czy tytuł szlachecki i był tym odważnym, tym wielkodusznym, tym silnym i tym bezwarunkowo kochającym. Mężczyźni jadą na tym samym wózku co wy, bo oni szukają kogoś, podobnie jak wy – z wyjątkiem tego, że wy nie jesteście obiektem ich pieszczot bardziej niż oni są waszym .

Przyszłyście tutaj oczekując, że wyśle wam Pana Cudownego? Ja nie chcę tego robić. Chcę pokazać wam **Panią** Cudowną.

No więc, pragnę dla was zrozumienia bez „brzoskwiń ze śmietanką" W swych duszach zawsze pragnęłyście należeć do kogoś i z kimś spółkować. Od siedmiu i pół miliona lat żyjecie by przetrwać. Nie znacie czegoś lepszego. Nie wiecie, że istnieje w życiu coś więcej niż tylko pójście do łóżka z drugą istotą. Jest to część labiryntu w którym żyjecie. Jest to część opóźniająca, w której utknęliście.

Spójrzcie na siebie! Czy patrzyłyście ostatnio? Dlaczego się stroicie/ Czy dlatego, że to was uszczęśliwia albo przyciąga czyjeś spojrzenie? Czy załatwiłyście kiedyś sprawę urzędową bez makijażu, przyozdobienia się złotem, rubinami i mocnymi perfumami? Zastanawiam się, **skąd** pochodzi ten zapach? Dlaczego **wy** nie wydzielacie go ze swojej własnej skóry?

Kocham was, mimo że ciągle oczekujecie, by ktoś z zewnątrz uzupełnił coś czego nie posiadacie **wewnątrz.** Jesteście nieszczelne! Macie emocjonalne dziury i przeciekacie wszędzie! Im bardziej jesteście dziwaczne, tym bardziej przeciekacie. To jest wielka prawda. Nie podoba się wam? Prześpijcie się z nią! Usiłujecie chwycić kogoś, by wypełnić to czego nie macie wewnątrz. To dlatego nie wychodzą wam wasze związki. **Nigdy** nie znajdziecie tego czego szukacie, gdyż to nie istnieje.

Zrozumcie, kwiat róży pojawi się, by zwiędnąć bardzo szybko; kiedyś wy będziecie mieć zmarszczkę czy dwie, kiedyś zaśniecie na chwile i obudzicie się rzeczywiście. Wyobraźnia zacznie się zmniejszać. Ponieważ szukacie kogoś, by wypełnić próżnie biegunowości, będziecie jedynie starzeć się i brzydnąć, zęby będą wypadać, włosy staną się cienkie, będziecie mieć plamy na całym ciele, pochylicie się ze starości, a wasze palce nie będą sprawne. I wtedy nikt nie będzie na was patrzeć.

A co z towarzyszami duszy? Co oni czują? Biedne istoty, borykają się ze swą **własną** osobowością i czują się nieco niepewnie, gdyż odczuwają wszystko, co pochodzi od was.

Teraz mężczyźni! Czego **wy** szukacie? Czy przyszliście na to spotkanie, bo jakaś kobieta spojrzała na was i to spojrzenie zniewoliło was i zmusiło do przyjścia tutaj? Czy szukacie kogoś, by troszczył się o was? Czego szukacie? Wy również szukacie kogoś, by wypełnić emocjonalne dziury, którymi jesteście usiani.

Jak wielu z was wie co to płacz? Gdy płaczecie wypełniacie wielkie dziury. Lecz jeśli widzicie siebie jako żyjące ideały społecznej świadomości, chcę abyście wiedzieli, że nigdy tego nie osiągniecie.

Czy widzieliście pajaca, który podnosi dzwonki? Czy wiecie, że on jest ich niewolnikiem tak samo jak ten, który podnosi hantle, ponieważ chce utrzymać swój „wygląd". Bo gdy on przestanie ich używać, czy wiecie co stanie się z jego świetnymi mięśniami? One sflaczeją! I będą jeszcze bardziej sflaczałe niż w chwili gdy po raz pierwszy zaczął je podnosić.

Co nas zniewala? Czego spodziewacie się po waszych towarzyszach duszy? Czy oczekujecie, że zrobią coś dla was? Czy dodadzą wam skrzydeł? Sprawią, że będziecie odczuwać jak mężczyzna? **Nigdy** nie dowiecie się co znaczy być mężczyzną pokąd nie potraficie płakać jak kobieta i być nieustraszonym jak żołnierz.
Nigdy nie dowiecie się co to znaczy dopóki nie pokochacie wszystkich aspektów siebie. Odkryjecie siebie przez bycie żywicielami, przez bycie silnymi, przez wydzielanie zapachu piżma – przez cokolwiek, o czym myślicie, że powinno być męskie.

A co z waszymi penisami? Co zamierzacie robić, gdy staniecie się impotentem? Gdzie umieścicie wtedy swa idealistyczną formę? Jeśli nie możecie spółkować czy osiągnąć erekcji, czym wtedy jesteście? Hmm?

Wy również jesteście usiani dziurami, ponieważ kochacie tego czym jesteście. Kochacie wyobrażenie tego co z czasem przekwitnie i gdy ten czas nadejdzie, nie pozostanie wam nic.

Wy nie umiecie płakać. Nie umiecie powiedzieć: "boję się!". Nie umiecie odejść z honorem. Nie umiecie być czymś innym niż swoja **płcią.**

Czego wielu z was szuka? Kogoś kto sprawi, że będziecie czuć wszystko o czym myslеliście, że tym **nie jesteście.**

Mistrzowie, obudźcie się! Tak długo jak macie ograniczone wierzenia i ograniczony umysł, starzejecie się, starjecie się impotentem, macie zdeformowane palce i posiwiałe włosy – i umieracie. A co będziecie robić do tego czasu? Gonić za słudzeniem.

A teraz, znajdowanie waszych towarzyszy duszy. Przyciągacie swego towarzysza duszy jak wielki magnes. Kiedy zaczynacie kochać siebie i wypełniacie dziury, którymi wyciekacie z taką intensywnością. Kiedy potraficie spojrzeć w wielkie lustro i kochać to co widzicie – ponieważ wiecie, że piękno jest **niewidoczne** – wtedy wypełniliście dziury. Kiedy potraficie spać w nocy nie śniąc o terrorze, wypełniliście dziury. Kiedy potraficie przejść przez targowisko i być **bez**płciowi, wypełniliście dziury. Im bardziej zatykacie je i im bardziej przyjaźnicie się ze sobą, tym bliżej przyciągacie do siebie tę wspaniałą istotę. I podczas gdy wy kochacie siebie i stajecie się potężniejsi w swej istocie, wasz towarzysz duszy staje się istotą wzniesioną. Wiedza przychodzi do waszego towarzysza, ponieważ wy dwaj jesteście tą samą duszą i wy dzielicie się mądrością.

Poprzez proces samo-kochania stajesz się chrystusem. A gdy chrystus pojawia się w tobie, on drga w twoim towarzyszu duszy. Jest to proces dwojga powracających do nieskończonej Jedności.

(Podnosi szklankę i pozdrawia zebranych) Kocham was. Kocham was! Niech się tak stanie!

**Słuchacze:** Niech się tak stanie!

**Ramtha:** Teraz, następny posłaniec. Wysyłam wam nieskalane lustro, odzwierciedlenie was **nie**-dziurawych, odzwierciedlenie was kochających siebie. Gdy czujecie się niepewnie, gdy lękacie się, nie kochacie siebie. A więc, wysyłam wam wizję, która wybiega poza ten sen; zobaczycie siebie w tej wizji jako pewne siebie i nieustraszone istoty. Niech się tak stanie!

Niektórzy z was ciągle czekają na to lustro. Tych z was, którzy widzieli lustro, zabiorę o krok dalej. Pokażę wam odbicie, które będzie odzwierciedlać każde działanie waszego blasku. Nie widzieliście takiego lustra odkąd przyszliście na ten plan, z tym, że to lustro jest **ciężkie** od skarbu mądrości. Niech się tak stanie!

(Przygląda się słuchaczom, podnosi szklankę i mówi odmierzając słowa) Wystarczy na dziś. Zrobiliście wielką rzecz. I macie **mnóstwo** posłańców, z którymi możecie się spierać. (Wznosi toast) Za towarzyszy duszy!

**Słuchacze:** Za towarzyszy duszy!

**Ramtha:** To wszystko. Kocham was! Niech się tak stanie!

## SOBOTA SESJA PORANNA
**<u>11 Styczeń 1986 r.</u>**

Ramtha czeka cierpliwie na podium; słuchacze wchodzą na rozpoczynającą się w drugim dniu sesję. Spokojnie głaszcze swą twarz, tak jak robił to, kiedy miał brodę. Ramtha obserwuje wchodzących i rozmawiających słuchaczy. Gdy już wszyscy usiedli na swoich miejscach, on schodzi z podium i zaczyna przechadzać się między zabranymi. Od czasu do czasu zatrzymuje się, by z kimś porozmawiać. Ramtha podchodzi do mężczyzny.

**Ramtha:** (Całuje jego ręce) Jestem szczęśliwy, że przyszedłeś na to spotkanie. (Wskazuje na kryształ zawieszony na szyi mężczyzny) Co to jest?

**Mężczyzna:** Kryształ.

**Ramtha:** Dlaczego go nosisz?

**Mężczyzna:** Powiedziano mi, że jeśli umieszczę go blisko czakry mego serca naenergetyzuję go miłością siebie, energia pozostanie ze mną.

**Ramtha:** Czy wiesz co to jest amulet? To co nosisz jest amuletem. Czy wiesz, że gdy przekazujesz moc czemuś, by utrwaliło twoją moc, sam ja tracisz? Czy wiesz, że tylko **ty** masz władzę nad tobą? Rozumiesz? Jako ozdoba, to jest śliczne! Ale to jest niewola! (Podchodzi do kobiety, która wyjęła notes) Potrafisz zapisać uczucie?

**Kobieta:** Nie.

**Ramtha:** Tylko dla zapamiętania, hę?

**Kobieta:** Kocham cię Ramtho.

**Ramtha:** Ja zasługuję na miłość, ale ty również.

**Kobieta:** **Tak**.

(Ramtha podchodzi do podium, zatrzymuje się na chwilę, by złapać wzrokowy kontakt ze słuchaczami. Wchodzi na podium i wznosi pierwszy toast tego dnia.)

**Ramtha:** Za wspanialsze życie! Przez wszystkie wieki! (Wrzeszczy) Niech się tak stanie!

**Słuchacze:** Niech się tak stanie!

**Ramtha:** Pijcie odważnie, małymi łykami! (Wypija pełna szklankę wody) Kocham was. Naprawdę.

Jestem Ramtha Oświecony, wasz kochający brat; naprawdę wasz kochający nauczyciel. Uczyliście się, przyswoiliście sobie i weszliście w wielką przestrzeń zrozumienia. Witam was z pana – boga mej całości.

A więc, są tu ci, którzy rozwodzą się nad swym nieszczęściem. Ono jest po to, by zostało zauważone. Jeżeli **chcecie** być nieszczęśliwi, niech się tak stanie! Czy wiecie co znaczy **„chcę"?**

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** **Powinniście.** Jest to najczęściej używane słowo stosowane w waszym języku. Wiem. Obserwowałem!

Wszyscy chcą, chcą, chcą! Dobrze, to jest w porządku, gdyż „chcę" jest tym co wprawia w ruch koła przejawiania się.

Teraz, towarzysze duszy, posłuchajcie tego: patrzę na was i widzę wasze życie. Widzę wasze wzloty i upadki, wasze ograniczenia, wasze kłopoty, wasze choroby, te nękające was choroby - i widzę kto je stworzył. Wy je stworzyliście. Wszystkim czym jesteście w tym śnie, jesteście, ponieważ **chcieliście** tym być. Czy wiedzieliście o tym? Czy jesteście bogaczem czy biednym, królem czy żebrakiem, czy jesteście żonaci czy nieżonaci, potrzebujący, pewni, niepewni, sfrustrowani; wy stworzyliście to, bo tego chcieliście.

Wielu z was obwinia wszystko na zewnątrz siebie za swoje problemy. Czy znacie ten sen? Wszystko w tym śnie – stadna świadomość, wasi rodzice, miejsce w którym żyjecie, wasze rządy, wasz pies – jest odpowiedzialne za wasze nieszczęście. Więc, marzyciele, wy jesteście tymi którzy śpią i wy jesteście tymi, którzy będą umierać.

Stanie się wszechwładnym oznacza zrozumienie, że wy stworzyliście swoje życie w taki sposób jak tego chcieliście. To nie wasza matka czy wasz ojciec ponoszą winę za **wszystko**, co się wam wydarzyło! Wy wybraliście ich jako rodziców, jako narzędzie do wyrażania siebie. Wy **wybraliście** ich genetyczne nasienie – ich spermę, ich jajeczko, emocje zawarte w strukturach ich chromosomów. Wy wybraliście genetyczne tworzywo, dzięki któremu możecie się przejawiać. Czyż oni nie postąpili kiedyś tak samo, by być tym kim są?

Aby przywrócić swą moc, odzyskać ją, pierwszą rzeczą jaką mistrz uświadamia sobie jest to, że on stworzył swe własne życie i swoje królestwo. On staje się **świadomy,** że sam wybrał wszystko. Ta świadomość wzmaga jego moc – przyciąga ją z powrotem – i on budzi się ze snu. Gdy ponosisz odpowiedzialność i wiesz, że w **wszystko** w swym życiu sam stworzyłeś, sam ściągnąłeś na siebie, to ta prawda uwalnia cię od poczucia winy, oskarżenia i nienawiści. To przynosi ci wewnętrzny spokój.

Wielu z was mówi: mam „zanieczyszczony" umysł. Domyślacie się **kto** was zanieczyścił? Weźcie odpowiedzialność w swoje ręce! To **zależy** od was. Jak oczyścicie siebie? Chcąc tego!

Nie ma psychologii zdrowia mentalnego, poza pragnieniem. Nie ma jednego problemu, który nie może być zmieniony w mgnieniu oka. Jednego!

Mistrz budzi się ze snu i odzyskuje siebie. Budzenie się **jest** bardzo żmudnym procesem. Ale czego chcecie? Dlaczego jesteście tutaj? Jesteście tu, ponieważ chcecie niewypowiedzianej wiedzy. Niewypowiedzianej, gdyż ci, którzy są pogrążeni we śnie nigdy nie zrozumieją jej, dopóki się nie obudzą, nie **odczują** tej wiedzy i nie zaczną nią żyć.

Mistrz mówi: „Wybrałem w swym życiu wszystko, by tego doświadczyć. Nauczyłem się od życia wszystkiego. Uzyskałem mądrość z doświadczeń mego życia.

Czy wiecie co nie jest czymś takim jak ofiara? **Surowe** nauczanie się. Kiedy dobre i niedobre zostaje usunięte, wtedy życie jest widziane jako continuum, pewien ciągły proces, wtedy nie ma czegoś takiego jak ofiara, jest tylko życie. Świadomość „ofiary" tworzy biegunowość zwaną „prześladowcą".

A więc, chcieć. Wy **chcieliście** wszystkiego, co się wam wydarzyło, dla końcowego wyniku zwanego **emocjonalną mądrością**. Zatem nie są to **gry** akcji, które były ważne; był to skarb re-**akcji,** który zwie się mądrością. I wy osiągnęliście to wszystko z tym, że to nie stało się jeszcze w pełni mądrością, gdyż nadal jest zaciemnione przez poczucie winy, niepewność, obwinianie i odczuwane niepowodzenie. Kiedy bierzecie na siebie odpowiedzialność i mówicie: „Ja to stworzyłem", wtedy nie ma czegoś takiego jak poczucie winy czy niepowodzenia; jest osiągnięcie, jest mądrość. Gdy bierzecie z powrotem na siebie odpowiedzialność za swe życie, nie obwiniacie już swoich rodziców, swego kochanka, swego męża, swej żony, swoich dzieci, swego psa, otoczenia – czegokolwiek. Nie możecie już nienawidzić, bo nie ma **na zewnątrz** was obiektu, który tworzy biegunowość ofiary i prześladowcy, w której wy nienawidzicie prześladowcę, ponieważ czujecie się ofiarą. Rozumiecie? Gdy bierzecie odpowiedzialność za swoje życie, eliminuje to tamte odczucia. Gdy uświadamiacie sobie, że wy stworzyliście ten sen, budzicie się, wracacie do domu.

Mistrz wie, że jest odpowiedzialny za wszystko w jego dominium. Czy wiecie, co to jest dominium? Jest to rzeczywistość i życie. Mistrz jest zań odpowiedzialny. On **nie** jest odpowiedzialny za ludzkość, jedynie za siebie. Takie rozumowanie wyklucza liderów, wyklucza kapłanów, wyrocznie i medium. Gdy jesteście mistrzem, nigdy nie prosicie innych o odpowiedź, bo za każdym razem gdy pytacie innych o radę oddalacie się od mądrości. Teraz wiecie dlaczego mistrz kroczy sam.

Mistrz **zna** swe przeznaczenie, ponieważ mistrz posiada moc przebudzonego chrystusa. On musi jedynie rozmyślać i pragnąć, a wszystko co pragnie wiedzieć zostaje mu objawione w jednej chwili. Zawsze, gdy naśladujecie kogoś lub stajecie się członkiem sekty czy kultu, oddajecie swą moc; jesteście pogrążeni we śnie.

Chcecie jawnego dowodu? Chcecie przemiany wody w wino? Chcecie by przejawił się bochenek chleba w waszych rękach lub złoto w waszych skarbcach? Tak długo jak naśladujecie **nigdy** tego nie dokonacie!

Zawsze chcecie czegoś „z zewnątrz”, ponieważ nie macie mocy, by sprawić, że to wydarzy się wewnątrz! Tak długo jak naśladujecie, tak długo jak szukacie odpowiedzi „z zewnątrz”, tracicie moc poznania, tracicie chrystusa; on nie drgnie.

Każda religia czci niewidzialną istotę. To czego was uczę nie jest religią – i ja **stanowczo** nie jestem niewidzialny. Jestem tu i teraz. Jesteście tu, by uczyć się niewypowiedzianej wiedzy. Jesteście tu, by uczyć się miłości Boga – która nie jest czymś „z zewnątrz”, ponad księżycem i Alfa Centauri! Nie jest to miejsce, w którym jest Bóg i niebo. Niebo jest wewnątrz! Bóg, Ojciec, wszech-pochłaniające światło, jest wewnątrz was! Wy **jesteście** tą obecnością, tą mocą, tym pięknem.

Zwracam się do was jak do mych braci, zaiste, równych mnie. Jedyną różnica między wami a mną jest to, że ja **wiem** kim jestem, a wy nie! Wy żyliście w niewiedzy siedem i pół miliona lat, bowiem tak długo byliście zniewoleni przez dogmat i lęk.

Spójrzcie! (Wzdycha i potrząsa głową) Wy nie potraficie wyleczyć nawet zwykłego bólu głowy! (Pociąga kilka razy za różę w bukiecie kwiatów i w końcu wyszarpuje ją) Nie zrezygnowałem! (Słuchacze śmieją się i klaszczą.)

Słyszycie określenie „mistrz”, ale faktycznie nie wiecie, co ono znaczy. Wyobrażacie sobie, że jest to ktoś, kto żyje w jaskini, ubrany w pokutny worek, ktoś kto posypuje głowę popiołem i nie patrzy innym w oczy, żeby nie przejąć wibracji! Jest to kolejny dogmat, kolejne bezsilne udawanie, i wszyscy udawaliście przez bardzo długi czas.

Czy wiecie, co niektórzy z was wyprawiają przez to nauczanie? Wpadają w szał i pytają innych nauczycieli gdzie są ich towarzysze duszy. A oni im mówią, że znają odpowiedź, choć to nie jest prawda, i oni nigdy nie znajdą swych towarzyszy. Nigdy nie dowiedzą się co znaczy wyleczyć siebie lub zobaczyć światełko poza tym wymiarem, ponieważ nie są niezależni.

Moi słuchacze nie są naśladowcami. Gdybym chciał być czczony nie uczyłbym was niewysłowionych prawd ani nie przejawiałbym się dla was, ani nie mówiłbym wam czym jesteście i nie pobudzałbym tego czym jesteście. Utrzymywałbym was w niewiedzy i odbierał wam waszą moc. I moi słuchacze byliby tak rozlegli jak świat. Czy wiedzieliście o tym? Bowiem ja **jestem** tak potężny! Lecz ja nie potrzebuje uwielbienia. Ja już **jestem** Bogiem! Ja już **posiadłem** wieczność! Czy chce czegoś od **was**? Czy możecie dać mi więcej wieczności? Chyba nie!

To co robię, robię tylko dlatego, że was kocham. Gdy ktoś wchodzi w całość tego jednego Jest, widzi tę jedna całość Wszystkiego we Wszystkim i staje się wszystkim co jest we Wszystkim.

Pragnę być dla was światłem na tym świecie. Wasz plan go potrzebuje. Zbliżacie się do epickich chwil i wielu zacznie widzieć wielkość z innej strony. Pragnę, abyście poznali największą wiedzę, lecz możecie nauczyć się jej tylko wtedy, gdy jesteście na to przygotowani. Musicie przebudzić się, by ja usłyszeć. Musicie przebudzić się, by zobaczyć posłańców i cuda gdy się pojawią. Musicie być wszechwładni. Wszechwładni! Kiedy naśladujecie, uczycie się jedynie naśladowania i tracicie swa moc; uchodzi z was energia. Czy wiedzieliście o tym?

Chcieliście znaleźć największego nauczyciela. Ja **jestem** największym nauczycielem w mojej rzeczywistości. Nie mam trudności w powiedzeniu wam tego. Jednak największym nauczycielem dla **was** jest bóg wewnątrz was, który sprawia, że jesteście „sobą". Rozumiecie? Jestem wielkim lustrem wielkiej cnoty i prawdy, nieskazitelnym geniuszem i wiedzą. Gdy widzicie to wszystko we mnie, oznacza to, że wy również posiadacie to w sobie. Czy rozumiecie? Mistrz widzi, przyswaja i staje się. Staje się! Jacy się stajecie? Stajecie się **wolni**. By stać się wolni nie musicie **być** czymś szczególnym; musicie tylko być. Oznacza to posiadanie całej tej mocy i pozwalanie.

Musicie **chcieć** być mistrzem. Musicie tego **chcieć.** Czy pamiętacie w jaki sposób chcieliście czegoś? Sławy, bogactwa, piękne, kochanków, domów, złota, srebra, mirry. Czy wiecie w jaki sposób chcieliście tych wszystkich rzeczy? To jest **to samo** chcę. Jeżeli wesprzesz **tą samą** siłą chęć bycia mistrzem, jaką wspierałeś nudne, małe sprawy w tym śnie, staniesz się wszech-widzącą wiedzącą inteligencją.

W moim życiu – ja **chciałem** tego. Nie wiedziałem czym było to czego chciałem, po prostu tego chciałem. I, być może, największe przejawienia pochodzą z niewyobrażalnego chcenia.

Niektórzy z was są okropnie nieszczęśliwi. Widzę to w was. Nie współczuję wam, bo widzę, w szerszym pojmowaniu, że sami doprowadziliście do tego; chcieliście tego. Chcieliście czuć się tak jak się czujecie. Zmieniacie się tylko wtedy, gdy **chcecie** być inni. Nic, nikt, żadna siła, nawet ja ze wszystkimi posłańcami, cudami i wiedzą, nie może zmienić upartych umysłów. Pamiętajcie, klucz do zrozumienia jest po waszej stronie drzwi. Jesteście bogiem i czegokolwiek pragniecie dla swego królestwa, niech się tak stanie! To wielkie i jedyne prawo nigdy nie może być zakwestionowane lub zlekceważone. Rozumiecie?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** Niektórzy z was nie chcą przyjąć tych nauk, gdyż lubią osądzać inne istoty. Jesteście ograniczeni przez wasz fanatyzm, przez wasze przesądne umysły, jesteście ograniczeni przez dobre i złe – bo **chcecie** tacy być! Chcecie być widziani jako ofiara, bo wtedy możecie wzbudzać współczucie w innych. Pozwalam wam tak postępować. Jest to wasza wola, więc śpijcie! Tylko że będziecie tak spać do śmierci.

Do tych z was, którzy są przebudzeni: wszystko czego się uczycie zaczynacie odczuwać w swych duszach i wasi towarzysze, gdziekolwiek są, zaczynają mieć drgawki od tej wielkiej nauki. Czują wewnętrzny niedostatek, czegoś im brakuje. Oni nie wiedzą co to jest, ale zaczynają bardziej odczuwać samych siebie. Nie wiedzą dlaczego, jednak czują. Wy dzielicie się z nimi emocja. Więc, dusze waszych towarzyszy duszy uzyskują to zrozumienie teraz i budzą się. I bardzo szybko, nie bez powodu, zrozumieją, że są odpowiedzialni za swoje życie i ta prawda sprawi, że poczują się wolni. Wolni! Odlecą jak ptak? Niekoniecznie. Lecz będą woli od dogmatu, onieśmieleni „ekspansywnym umysłem". Oni budzą się dzięki wam. Oni oddziałują na ich mniemanie o sobie i w każdym momencie ich oddziaływania wy odbieracie **ich** intensywność. Zatem, odbieracie wspólnie przez ocenę jednego!

Chwytacie to? Tych dwoje was podziela **wszystko**. Nawet jeśli nie widzieliście się, od czasu pierwszego rozdzielenia się, zawsze dzielicie się wszystkim.

A teraz, od początku, myśleliście, że ponieważ macie takie upodobania do egipskich artefaktów, musieliście tam żyć. Poszliście więc do jasnowidza i on powiedział wam, o bardzo pracowitym życiu, które tam wiedliście (czy wiecie czym jest pracowite życie? Byliście królową lub faraonem. Nikt nie był kiedyś szarym człowiekiem. Nie jest czymś miłym mówić o jakimś jegomościu!) tylko nie wzięliście pod uwagę tego, że nie żyliście tam wcale! Żył tam wasz **towarzysz duszy!** Rozumiecie?

Dlaczego nie zależy wam na wyjeździe do Mezopotamii? Dlatego, że już **żyliście** w Mezopotamii i spędziliście tam wiele inkarnacji. Nie pociąga was to, bo uzyskaliście wszystko co chcieliście z tego doświadczenia. Jest to stara sprawa, stary sukces. Jednak wasz towarzysz będzie miał wewnętrzną świadomość Mezopotamii i pozostanie tajemnicą dlaczego oni to czują, chociaż nigdy tam nie byli. To dlatego oni czerpią korzyści z **waszych** wyczerpujących inkarnacji! Widzicie jak to działa?

Obudzony mistrz w was jest również drgnieniem chrystusa w waszym towarzyszu duszy.

No więc, usiłuję nauczyć was wrodzonej świadomości, która pochodzi od **chcę.** Możecie praktykować cnotę nie osądzania, możecie praktykować cnotę miłosierdzia i łaski, a mimo to nie staniecie się pełną blasku istnością dopóki nie **chcecie** nią być, dopóki nie obudzicie się!

(Bierze się pod boki) Wiecie, jestem jak niania do wynajęcia! Niańczę bardzo wielu. Będę odsyłał wam pamiątki ufając, że uzyskacie z nich chociaż odrobinę. Chcieć tego zajmie tylko chwile – i ta chwila jest wyrównana w tobie **całkowicie!** Nie musicie śpiewać aż do zachrypnięcia. Nie musicie medytować. Musicie jedynie być. Wtedy te cnoty po prostu są. One po prostu **są.** Im bliżej żyjecie rzeczy naturalnych, tym większe to „bycie” będzie się stawać. Wtedy wypłynie wasz geniusz.

Czy ostatnio patrzyliście na kwiat? Czy czuliście jego zapach, jego głęboka woń? Czy podziwialiście jego kolor, jego życie? Jeśli nie, nie podziwialiście odzwierciedlenia geniusza, boga, który jest w was.

By stać się nie musicie sami wykonywać żadnej rytualnej praktyki. Musicie tylko **chcieć** się stać i kochać Boga, **kochać** Boga ze wszystkich sił, całą swą istotą i każdym swym oddechem, ponieważ oddech, który bierzecie **jest** Bogiem, Siłą Życia. I nie mówcie mi, że kochacie Boga, skoro ciągle osądzacie swych bliźnich, którzy **są** Bogiem. Oni są Bogiem! Czy rozumiecie?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** Teraz wzniesiemy mały toast. (Podnosi swa szklankę) Za budzącego się mistrza. Za Życie! Na wieki wieków! Niech się tak stanie!

**Słuchacze:** Niech się tak stanie!

**Ramtha:** Teraz, radość. Wszyscy myślicie, że wasz towarzysz duszy przyniesie wam radość. Oto dlaczego chcecie ich, lizusy! Jednak jest to następne ograniczenie, ponieważ ciągle szukacie na zewnątrz siebie czegoś, co was uszczęśliwi, **czyż nie?** Towarzysz duszy **nie** przyniesie wam szczęścia! O, widzę opuszczone głowy! Kiedy pasja i eksplozja poszukiwań mija, oznacza to ciągłe dążenie do tego by być tym samym starym **ja**, bez zwracania uwagi na rozszerzony asortyment.

Radość jest **samo**-realizacją, ona przyciąga do was z powrotem waszą moc. Czy wiedzieliście o tym? Radość jest wynikiem wszechwładzy. Ona jest wielkim skarbem, rajskim uczuciem. Mimo to, jest tu cały tłum tych, którzy **nigdy** nie poznali tego uczucia. Znacie pękanie ze śmiechu z wulgarnych dowcipów i temu podobnych rzeczy, ale nigdy nie unosiliście się ze szczęścia w każdej chwili, ponieważ nie żyjecie w stanie bycia. Zawsze jest coś, co was poniża – sami tworzycie to wszystko. Jeśli wasze dzieci unieszczęśliwiają was to dlatego, że pozwalacie im na to. Jeśli wasz mąż jest wam niemiły, to dlatego, że wy widzicie to w ten sposób. Pozwalacie by całe wasze szczęście było odkryte raczej przez **niego** niż przez **was.** Chwytacie to? Oddajecie swa moc czemuś co was nie uszczęśliwia, ponieważ pozwalacie, by **to** determinowało waszą **re**-akcję. Czy wiedzieliście o tym? Zależycie od czegoś co was uszczęśliwia. Oto jak słabi jesteście! Zawsze zależycie od swych lędźwi, które was uszczęśliwiają; w ten sposób krzywdzicie samych siebie.

Mistrz zawsze **jest.** Mistrz kocha, bezwarunkowo, jego miłość jest bezwarunkowa, lecz on również powstrzymuje się, gdyż im bardziej on się powstrzymuje, tym większa jest jego uzdrawiająca moc dla całego świata.

Stajesz się Bogiem i chrystusem **dla siebie** – wbrew światu, a mimo to **dla** świata. Innymi słowy, **ty idziesz pierwszy** – ty i twój bóg. Reszta świata będzie jeszcze musiała poczekać aż proces stawania się będzie ‘po prostu cudowny”.

Spójrz na siebie. Czy wiecie od jak wielu ludzi zależy wasze poczucie szczęścia? Chcielibyście przyjrzeć się bliżej? Wyślę ich do was – wszystkich! I oni wszyscy przybiegną i wszyscy poproszą was o rade – ale **sprzeciwiają się** temu co polecicie im zrobić! Oni będą tu, widoczni, wszyscy naraz. Wszyscy ludzie, których zmuszaliście do uszczęśliwienia was przyjdą, by przylgnąć do was jak **klej!** Na początku poczujecie się ważni i wspaniali, ale gdy oni nie zrobią **niczego** z tego co im polecaliście, staniecie się źli, przygnębieni, nieszczęśliwi. Ja zrobię to, abyście nie mogli już się wygłupiać. Chce wam uprzytomnić, że jesteście zależni od innych ludzi uszczęśliwiających raczej was niż samych siebie.

Chce abyście spytali siebie” „Czy każda z tych osób umarłaby za mnie, gdy nadejdzie czas mojego odejścia z tego planu?" Teraz, chce abyście **pomyśleli** o tym: czy każda z tych wszystkich ważnych osób, których życiem jesteście tak zajęci i uważacie, że oni przynoszą wam radość, umarłaby zamiast was, by zaoszczędzić wam udręki? Chcielibyście poznać posłańca? Chcielibyście przejść chwile odchodzenia z tego planu i zobaczyć jak będzie ich reakcja gdy spytacie: „Czy zamienicie się miejsce ze mną?” Czy chcecie pójść ze mną tak daleko?

**Słuchacze:** Nie.

**Ramtha:** Dlaczego nie? (Słuchacze śmieją się) Jesteście przerażonymi kociętami; następne ograniczenie.

Mistrzowie, oni nie zechcą skorzystać z waszej propozycji. Oni **nie zechcą.** Więc dlaczego czynicie z nich klucz do waszego szczęścia? Dlaczego obarczacie ich odpowiedzialnością za wasze życie? Oni na to nie zasługują. To wy jesteście zaborcami, zniewalaczami. Czy wiecie o tym? A więc, to jest wielka prawda, o której nikt z was naprawdę nie myśli, bo to zagraża waszemu widzeniu życia. Wielu z was nie chce tego słuchać, bo nie jesteście gotowi stać się wszechwładnymi. Dlatego też nie jesteście gotowi na swych towarzyszy duszy – ponieważ to jest tym co uniemożliwia bycie szczęśliwym **całkowicie dzięki sobie**. Czyż nie? **Czy słuchacie mnie?**

**Słuchacze:** Tak!

**Ramtha:** Czy **wyczuwanie** mnie?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** Wypróbuję was! Niech się tak stanie!

Być może zaczniecie wyczuwać obraz nadciągającego przypływu, który jest naturalny, który jest „wewnętrznym procesem" umożliwiającym rozwój mózgu, pozwalającym by otaczające was światło stało się ogromne.

Teraz, wróćmy do waszej mocy, tylko siebie proście o radę. Pamiętajcie, nikt inny nie zna lepiej odpowiedzi niż bóg wewnątrz was, ponieważ pytanie **jest** odpowiedzią. Z pana-boga swej istoty proście Ojca w was o wiedzę, a On przejawi ją dla was – w to oznacza wszelkie zaopatrzenie! Z pana-boga swej istoty proście Ojca w was o czysta wiedzę i wtedy po prostu bądźcie i pozwólcie jej pojawić się. Kiedy najmniej spodziewacie się tego, zostaniecie oświeceni. Oświeceni! Poznacie odpowiedź bez słów; jest to mądrość obecna w waszej duszy, kolejna perła, którą zabierzecie ze sobą. I będziecie czuć się nieco aroganccy gdy zaczniecie wiedzieć.

To, że wy wiecie dla siebie nie znaczy, że wy wiecie dla waszych sąsiadów. Przekazywanie wiadomości innym jest niebezpieczne. Wiecie dlaczego? Dlatego, ze jeśli oni nie są zaangażowani w stawanie się, oni chcą usłyszeć tylko to co chcą usłyszeć. A gdy to się nie spełnia, domyślacie się czego oni poszukują?

Będę mówił do was indywidualnie, ale naprawdę będę mówił do was **dwóch.** (Jest to wielki, nieograniczony sposób rozszerzenia tego spotkania.) Wszystko co wam powiedziałem będzie zmieniać się w chwałę Ojca w **tobie** i w drugim „ty", którym jesteś, głosząc objawiona prawdę, abyście byli wolni.

A teraz, inna wielka nauka, którą powinniście poznać: Nie istnieje cos takiego jak **nie**prawda. We Wszystko we Wszystkim nie ma czegoś takiego jak **nie-**Wszystko. Wszystko jest prawdą, ponieważ cokolwiek człowiek myśli, on to odczuwa; wszystko co jest odczute staje się rzeczywistością. Człowiek może zmienić swoją prawdę w każdej chwili, bowiem ilekroć ktoś zmienia swoje zdanie, zmienia swoje odczucia.

A gdy jego uczucia są zmienione, on przyjmuje nową prawdę i będzie reagował inaczej. Czy wiedzieliście o tym? Nie wiedzieliście tego, Hę?

Każdy jest w porządku. Osoba, która nie wierzy w Boga jest w porządku. Osoba, która cię **nienawidzi** jest w porządku. Czy wiedzieliście o tym? Ponieważ każdy jest bogiem i tworzy swoją własną rzeczywistość, zatem tworzy swa własna prawdę. Są to hermetyczne nauki, mimo to mistrz je rozumie.

Są tacy, którzy myślą, że posiadają **tę** prawdę (to nazywa się dogmat), a jeśli nie wierzycie w ich prawdę, oni będą was szykanować, wykluczać z towarzystwa i potępiać w imię Boga. Czy wiecie, że oni są w porządku? Ich prawda jest rzeczywistością – ale tylko wtedy gdy ją **zaakceptujecie.**

Jeśli pragniecie stać się Jednością, musicie pozwolić innym na ich prawdę. Jeśli tego nie zrobicie, wówczas zostaniecie wplątani w ich biegunowość; staniecie się wojownikiem. Czy rozumiecie? Jeśli nie pozwolicie im na ich prawdę, bez prześladowania, bez napadania na nich, nigdy nie poznacie swej własnej prawdy i będziecie niewolnikami waszego osądzania innych. Utrata waszej mocy jest powodowana również potępianiem innych za to w co wierzą. Rozumiecie?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** A więc, co to znaczy „być światłem"? Znaczy to **żyć** swoją prawdą, **swoją** rzeczywistością. Prawda nie jest czymś **wypowiadanym,** ona jest czymś **przeżywanym.** A te cnoty, które wiodą istoty światła są „kochaniem w wolności" i „pozwalaniem". Kiedy kochacie innych pozwalając im utrzymać ich wolność i wyrażać ich własne prawdy, jesteście światłem dla tych, którzy **chcą** widzieć waszą prawdę. Czy rozumiecie, jak to działa?
(Podnosi swoja szklankę i mówi zasmuconym głosem) Za wolność!

**Słuchacze:** Za wolność.

**Ramtha:** No więc, wyślę wam waszego następnego posłańca. Poślę do was trzy istoty. Istoty, które przyjdą do was będą wyznawcami różnych wyznań i one będą prześladować każdego, kto jest innej wiary, ponieważ one czują, że tylko one mają „rację'. One będą **bardzo** przekonujące. Wyślę je do was i chce zobaczyć i odczuć waszą reakcję na tę trojkę i czym różnicie się od nich. Załatwione?

**Słuchacze:** Załatwione.

**Ramtha:** Niech się tak stanie!

(Przygląda się słuchaczom) Stawanie się jest czymś cudownym. Niektórzy z was są w trakcie osiągania go. I podczas gdy wy jesteście w trakcie osiągania go wasz towarzysz duszy osiąga go.

Teraz, zanim pozwolę wam pójść do ubikacji, chce przekazać wam pewną niewielka naukę odnośnie „duchowych prawd", ponieważ wielu z was nazywa siebie „uduchowionymi", czyż nie? Czy wiecie. Że to jest ograniczenie? Czy wiecie, że gdy mówicie, że jesteście uduchowieni przekazujecie swą moc innemu złudzeniu?

Ponieważ **wszystko** jest uduchowione, nie istnieje ani **jedna** rzecz, która nie jest uduchowiona.

Uduchowieni mają swe własne dogmaty. Jeśli mówicie, że wierzycie w karmę, przekazujecie swą moc i uzależniacie swe przeznaczenie od kamienia. Jeśli mówicie, że wierzycie w grzech, wówczas jesteście zgubieni, naprawdę. Jeśli wierzycie, że koło-życia, reinkarnacja jest utopią ciągłego życia, jesteście ograniczonym umysłem – gdyż istnieje coś więcej poza kołem, czego nie potraficie sobie wyobrazić! Jeśli wierzycie w „bliźniacze dusze" posiadacie ograniczona prawdę. Istnieją jedynie towarzysze duszy. Mówienie, że jesteście częścią „rodziny dusz" jest odsyłaniem siebie do tych samych starych dusz bez odkrywania ludzkiego dramatu w całym jego pięknie. Mówienie, że jesteście częścią „grupy dusz" jest eliminowaniem wszystkich waszych braci i czyni was „arcy". Znacie jakieś „arcy"? Wiecie, **wyższy**-arcy. Gdy stajecie się wybrańcami w grupach, jesteście hierarchiczni, zmieniacie się, bo grupy są częścią zmienionego ego.

Wiecie, że „ego" oznacza wasza osobowość, która jest Bogiem. Czy wiecie czym jest „zmienione ego"? **Zmienioną** osobowością, **zmienionym** Bogiem, co równa się ograniczonemu wyrażaniu siebie, ograniczonemu bogowi, jednej trzeciej mocy umysłu. Czy możecie powiedzieć, że wiecie skąd pochodzi moc waszego zmienionego ego? Jesteście zasypani gradem stronniczości i osądów, żyjecie w stadnej świadomości ... i nie możecie wyleczyć nawet zwykłego bólu głowy.

Teraz, o „posiadaniu" duchów. Są tacy, którzy wierzą w posiadanie duchów; to stało się ich religia. Jednak takie istoty nie istnieją. Możecie posiadać tylko swoje własne zmienione ego. Możecie nadawać mu imię, możecie nazywać je Szatanem, ale, w rzeczywistości, ono jest wami. Nie istnieje siła poza widzialnym, która jest diabłem. Diabeł istnieje tylko w umysłach tych, którzy są z krwi i kości. Nie istnieje coś w niewidzialnym, co może cię posiąść lub tobą zawładnąć. Tylko ty możesz to zrobić.

Niektórzy z was, szczególnie ci z „arcy" klas, mają „Tłumy" przewodników – i ono zawsze są arystokratami! A im więcej macie przewodników, tym bardziej czujecie się niezwykli. Zatem, to jest dogmat; jest to duchowy dogmat.

Czy wiecie **kim** są wasi przewodnicy? Wami! O-jo-joj! (Słuchacze śmieją się) Nie zgadzacie się ze mną? Możecie zależeć od tych istot jeśli chcecie. To jest w porządku. Jednak, jeśli zaczynacie prosić przewodników o odpowiedzi, pozbawiacie się swojej mocy, czyż nie? W szerszej świadomości, jeśli jesteście wszechwładnym bogiem, nie **potrzebujecie** przewodnika – a szczególnie czterdziestu dwóch.

Wasz duch jest bogiem waszej istoty. On jest światłem, które otacza wasze ciało. On był pierwszym światłem stworzenia, a ono nazywa się błękitną koroną.
Wasi naukowcy sfotografowali te cudowna istotę, zatem jest to stwierdzone naukowo. Jednak wasza fotografia mogła uchwycić tylko niższe electrum błękitnej korony, ponieważ ; występuje tu ujemno / dodatnia energia; jest to ten stopień elektryczności. W ten sposób zobaczyliście to co otacza wasze ciało. Bóg waszej istoty sięga dalej niż wzrok.

Wasza fotografia nie jest wystarczająco szybka, by mogła uchwycić wielkie światło, wyższą częstotliwość błękitnej korony, która sięga bardzo daleko. U człowieka, który jest mistrzem, światło może mieć trzy mile średnicy. U kogoś, kto ma zamknięty umysł i jest skurczony wewnętrznie, światło jest bardzo blisko ciała, ponieważ on jest obciążony materialnym bytem. On nie jest oświecony.

Bóg waszej istoty jest światłem, które was scala. Gdybyście nie mieli tego wspaniałego światła wokół siebie rozproszylibyście się i roztopili w świadomości, komórka po komórce. Więc, czym jest to co was scala? Co jest tym klejem? To zwie się **miłość.** Jest to myśl, która jest Bogiem w formie światła.

Częstokroć istoty widzą ich własnego ducha, ich własnego boga idącego przed nim i myślą, że to jest inna istota. Oni nawet nadają jej imię. A jednak jest to tylko światło ich istoty, gdyż często wasze światło skupia się przed wami – wy rzucacie nikłe światło.

Ty i twój bóg, który przybiera wiele imion, jesteście twym przewodnikiem. Od niego pochodzą wszystkie twe odpowiedzi. Więc zamiast nazywać go Wodzem Czerwonym Ojcem lub Dr Ming Hing Poo z Trzeciej Dynastii czy Żorżem, nazwij go tym czym jest: Jam Jest! On wie **wszystko.**

Każdy kto zaczyna słyszeć głos w swej głowie natychmiast myśli, że jest kanałem lub medium. Ale nie jest. Dlaczego nie możecie uznać, ze to jest wasza **własna** świadomość, przecież **to** jest tym co słyszycie. Gdy pytacie siebie, boga swej istoty, on **wie**; on zna odpowiedzi. Gdy pytacie kogoś innego, zawsze jest to bezowocna gra, zagadkowa wypowiedź, spekulacja.

Czy wiecie co to jest amulet? Jest to szczególny przedmiot noszony na szyi, który jak się przypuszcza, jest obdarzony mocą ochraniająca, wznoszącą, leczniczą i utrzymuje was w równowadze. Czy wiecie, ze kryształy są amuletami? Czy wiecie, że one również są ograniczeniem, ponieważ wierzycie, że coś co jest na zewnętrz waszej istoty może spowodować, że poczujesz się kimś wspanialszym, hę? Możecie przykładać szlifowane kryształy do swych ciał gdy jesteście chory, lecz nie spowoduje to żadnych zmian! Kryształ nie może was wyleczyć. Nie może. Tylko **wy** możecie tego dokonać.

Gwiazdy i planety nie rządzą waszym życiem. Hipokryzja jest mówić, że jesteś Bogiem, a potem twierdzić, że wszechświat zaplanował twój los. Czy wiecie dlaczego astrologia działa? Dlatego, że są tacy, którzy **wierzą w** jej działanie. Ono jest **tak** potężne! A ponadto oni wierzą w gwiazdy. Oni mogliby powiedzieć ci; „Ja to zrobiłem!" i byłoby to bardzo stosowne stwierdzenie. Chwytacie ten obraz?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** Żadna rzecz, która jest na zewnątrz was nie rządzi wami jeżeli tego nie chcecie. Macie istoty, które mówią wam to co **wy** wiecie i wtedy wierzycie **im** całkowicie! Przekazujecie swą moc gwiazdom! Amuletom! Kryształom! Nie możecie równoważyć swych czakr kryształami! Obudźcie się. (Krzyczy) **Obudźcie się**! Żaden cudowny guru nie poświęcił ani dnia dla waszego kraju.

(Potrząsa głowa udając oburzenie) Żaden! Wy nawet nie **potrzebujecie** równoważyć swoich czakr, czy wiedzieliście o tym?

Wasze pieczęcie, wasze czakry, są tymi boskimi siedmioma, które istniały w początkach ludzkiego dramatu i rozdzieliły towarzyszy duszy. One umożliwiły i stworzyły przepływ hormonów, które rozwinęły się zgodnie z dodatnio / ujemną energią w ciele. Pieczęcie, które teraz posiadacie połączone są z pieczęciami waszego towarzysza duszy. Czy wiedzieliście o tym? One są jednym i tym samym; one wciąż przetwarzają rozmaitą energię. One są połączone i przenoszą prawdy. Dlaczego mielibyście je równoważyć? One **wszystkie** działają. Gdyby nie działały nie byłoby was tutaj.

Czy myślicie, że wkłuwanie małych igieł  w wasze ciało spowoduje jakąś rewelacje. Mrzonka!  Jest to następny dogmat.  Poświęcanie mocy tej praktyce jest w porządku, lecz wy również przekazujecie jej swą świadomość. Czy wiedzieliście o tym?

Teraz wiecie dlaczego tak wiele istot mnie nie kocha – bo ja podcinam im skrzydła.

(Podnosi szklankę, wzdycha i wznosi toast) Za ludzka komedię!

(Patrzy za zasępione twarze słuchaczy i wybucha śmiechem widząc ich powagę.)

Wszystko to są duchowe dogmaty. Wiara w nie jest w porządku, jeśli to jest wasza prawda. To jest w porządku. Tak długo jednak, wierzycie w jakąś moc na zewnątrz was, nigdy nie staniecie się chrystusem. Nigdy!

Dogmat jest hipokryzją w porównaniu z boskim wewnętrznym objawieniem. Dogmat nie może istnieć, chyba że czerpiecie moc z siebie i pakujecie ją w coś innego. Wtedy staje się to dogmatem i religią.

Nigdy nie będziecie mogli wznieść się mając tak wiele kart kredytowych. Nigdy nie wzniesiecie się mając wszędzie tak wiele długów. Będziecie jedynie umierać. Wznoszenie się jest naturalną reakcja na radosne przeżywanie życia jako **wszechwładna** istota. Im więcej odbieracie z powrotem swej mocy, tym szczęśliwsi jesteście i tym bardziej otwiera się wasz mózg. Im bardziej wasz mózg, wasz odbiornik, otwiera się, tym potężniejsze staje się wasze ciało. Gdy wasz mózg jest w pełni rozkwitu, podobny do rozkwitającego lotosu, możecie wznieść się, ponieważ macie **moc** podnoszenia częstotliwości wibracji swej masy komórkowej i możecie przejść w inny czas, inne miejsce, inna przestrzeń – ponieważ posiadacie to **wszystko**. Czy rozumiecie czego uczyłem was dziś rano  w waszym czasie?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** Teraz, uszczęśliwianie. Uszczęśliwianie! Moi kochani mistrzowie, jeśli pomyślicie o tym czego was uczę, podążycie za swoimi uczuciami i pozwolicie sobie być, szybko zauważycie, że nie ma już w was nienawiści, zawiści i złości. I w tej próżni będzie radość, lekarz ducha. A te dziury, którymi przeciekaliście?

One zostały zatkane, ponieważ teraz posiadacie **wszelkie** uczucia. Teraz uświadamiacie sobie, że zawsze mieliście możliwość doświadczania uczuć, o których myśleliście, że tylko ktoś inny mógłby je wam zapewnić. Tak dzieje się wtedy, gdy przyciągacie wprost do swych progów te tajemniczą zagadkę zwaną waszym towarzyszem duszy, gdyż wtedy **zasługujecie** na siebie nawzajem, ponieważ oboje posiadacie jedno prawo, które rządzi życiem: Jam Jest! Gdy posiadacie tę wszechwładzę, to uczucie radości, nic, nawet śmierć, nie może usunąć tego z waszej pięknej jaźni.

Uszczęśliwianie! Pozbądźcie się wszystkich rzeczy, które nie wnoszą radości w wasze życie. Wy **wiecie** których. Wszystko co powinniście zrobić to rozejrzeć się. Co was zniewala? Co was ogranicza? Czym w waszym otoczeniu jest to co przyciąga wasza uwagę? Nieważne ile to kosztowało, pozwólcie, by to zniknęło z waszego życia.

Spójrzcie na ściany. Co na nich ponieśliście? Co czytacie? Czym się napełniacie? **Pozbądźcie się tego co nie sprawia wam radości!** Co jest niczym pijawka! Jeśli nie jesteście szczęśliwi w waszych związkach, powiedzcie to! Bądźcie honorowi; żyjcie swoja prawdą. Po raz pierwszy **żyjecie swoją prawdą.** Jeśli chcecie się przeprowadzić, ruszcie się! Co was powstrzymuje?

Nie róbcie czegoś co nie sprawia wam radości. Jeśli tak postępujecie, nie kochacie siebie, Bądźcie w zgodzie ze sobą. Róbcie to co sprawia wam radość, wbrew wszystkiemu. Róbcie to w imię Boga w was. Zróbcie to!

Teraz inny duchowy dogmat. Czy wiecie co to „ścieżka”? W religii ona jest tak wąska (ponieważ tworzą ja istoty o wąskich poglądach), że nie każdy może nią iść – nawet jej twórcy!

Ścieżka prowadząca do oświecenia nie jest **jedyną** ścieżką. Ścieżka jest odpowiednia gdziekolwiek jesteście.

Czy wiecie, ze wasza ścieżka może wic się, przechodzić przez góry i doliny; przechodzić przez senne pustkowia, przez rzeki, oceany i szemrzące strumyki? Czy wiecie, że ona może biec pod morzem, ponad morzem lub, być może, po drugiej stronie księżyca? Jak dowiecie się, czy jesteście na właściwej ścieżce? Gdy macie uśmiech na twarzy, wtedy ona was **uszczęśliwia**. Odpowiednia ścieżka jest wszędzie tam, gdzie jesteście szczęśliwi. A jeśli ścieżka rozwidla się i macie wybór i ani jedna ani druga was nie uszczęśliwia i jesteście zakłopotani, nie podejmujcie decyzji. Nie podejmujcie! Stańcie z uśmiechem na twarzy, właśnie tam gdzie jesteście
i pozwólcie minąć zakłopotaniu. To nie będzie trwało całe wieki – to potrwa chwilkę.

Nigdy nie podejmujcie decyzji gdy jesteście skonfundowani, Pozwólcie pojawić się odpowiedzi. Kiedy na to pozwolicie, ścieżka stanie się wyraźniejsza, gdyż będzie **odczuwana** jako dobra. Ona może nie być dobra dla innych, lecz będzie dobra dla was. Czy rozumiecie?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** Szczęściem jest jedynie ścieżka do oświecenia, bo im więcej robicie czegoś co was uszczęśliwia, tym bardziej otwiera się wasz odbiornik. A im bardziej jesteście zadowoleni, tym bliżej jesteście Boga. I to jest wszystko co zyskujecie.

A teraz, czy wiecie czym jest nuda. Jest tu wielu, którzy się nudzą! Czujecie ja będą tutaj. Nuda jest językiem duszy mówiącym wam, że uzyskaliście wszystko z tego doświadczenia. Ono już was nie intryguje, nie prowokuje ani nie podnosi was, ponieważ nauczyliście się już tego czego powinniście się nauczyć. Zawsze wiecie, w którym momencie podjąć inne doświadczenie, bo gdy nauczyliście się dosyć od tego miejsca, w którym jesteście, stajecie się znudzeni. Odnosi się to do pracy, twórczości, współżycia, mężów, żon i kochanków. Odnosi się to do wszystkiego! Jeśli jesteście czymś znudzeni oznacza to, że nadszedł czas na zmianę, że czas ruszyć dalej. Mistrz wie co osiągnął, więc rusza dalej i kieruje się tylko tym, co sprawia mu radość. Osiąga to i rusza dalej. W więc, możecie żyć w tym samym starym domu przez resztę swego życia i być tam całkowicie szczęśliwi. Jeśli to was uszczęśliwia, zostańcie tam. Czy rozumiecie?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** A więc, co jest głosem Boga? Co jest ta świadomością, o której myślicie, że spadnie z niebios jak świetlista strzała i powie wam co robić? Jest nią **uczucie.** Głosem Boga jest **uczucie**. Słuchanie głosu Boga jest słuchaniem tego co odczuwacie. W uczuciu, zaiste, **jest** niewypowiedziana wiedza. Teraz wiecie dlaczego ja nie mogę nauczyć was tej świadomości – ponieważ **wy** jesteście tymi, którzy muszą ja odczuć! Mogę **mówić** wam o tym uczuciu, ale wy nie zrozumiecie o czym mówię dopóki **sami** tego nie doświadczycie, dopóki tego nie poczujecie. Czy teraz rozumiesz?

(Wznosi toast) Za nudę! Za zmianę! Za przyszłość!

**Słuchacze:** Niech się tak stanie!

**Ramtha:** Czy wiecie dlaczego jesteście nieszczęśliwi? Dlatego, że boicie się zmian; panicznie boicie się odważyć na coś czego nie znacie. To dlatego jesteście znudzeni, przygnębieni, nieszczęśliwi, żałosni, samobójczymi osobnikami! Czy podsumowałem to?

Pomyślcie o tym przez chwilę. Czy tkwicie przy tym samym starym kochanku? Czy żyjecie w tym samym nieciekawym miejscu? Czy wykonujecie te sama monotonna pracę. A jednak, nie wprowadzicie zmian, ponieważ boicie się. Lecz czy wiecie, że nie ma niczego w przyszłych „teraz", co jest przerażające? Niczego.

Niedawno, na pewnym spotkaniu, przekazałem słuchaczom proroctwa dotyczące nadchodzących dni. Mówiłem im, by przygotowali się by zrobili to co **zawsze** było tradycyjnym sposobem istnienia w przyrodzie. Mówiłem im, by gromadzili artykuły żywnościowe i przechowywali je podobnie jak robią to mrówki. Czy obserwowaliście kiedyś mrówkę? Jeśli nie , wyśle wam kopiec mrówek. Jest to wielka nauka, ponieważ one gromadzą pożywienie **również** wtedy gdy są najedzone. Dlaczego? Bo one wiedzą, że zmieni się pora roku i nadejdzie zima.

Na tym spotkaniu powiedziałem: „Idźcie i przygotujcie dla siebie zapas jedzenia na dwa lata”. Mówiłem im, że nadchodzi powiew Superświadomości i śmierć stadnej świadomości – a oni wyrwali to z kontekstu całej wypowiedzi i stali się fanatykami. Natychmiast przyjęli to bardziej za dogmat niż za coś naturalnego do zrobienia i myśleli, że każdy kto nie postąpi podobnie będzie szaleńcem. Oni chcieli zobaczyć nadchodzący koniec stadnej świadomości, lecz wybrali urywki tych nauk, by widzieć tylko **jedną** stronę tego wydarzenia. A przecież jest **wiele** stron.

Wszyscy powinni wykazać się znajomością tworów, które stworzyli. Czy macie pozbyć się świadomości, by się przygotować? Co nie **znaczy** przygotować się na koniec świata! Znaczy to, że może być długa zima na Ziemi. Cóż, oczywiście, gdy zima mija, wiosna nie jest już zbyt daleko. Chwytacie to?

Myślicie, że zatajam wiedzę przed wami? Ta.. Czy wiecie dlaczego? Dlatego, że nie potraficie posługiwać się nią w całości. Nie jesteście przygotowani na poznanie wielu zagadnień, ponieważ stale patrzycie w przyszłość mając nieufny, bojaźliwy umysł. Dopóki nie potraficie zmienić nudy w szczęściu nie jesteście **przygotowani** na to, by poznać wszystko co nadchodzi.

Natura, która jest Bogiem, rytm życia, jeśli wolicie, oczyszcza się sama. Ona pozbywa się tych rzeczy, których nie rozmnaża, które nie zwiększają wartości życia. Ona pozbywa się wszystkiego, co prowadzi do wojny przeciw wzorcom ewolucji.

Choroby, o których mówiłem dawno temu, już są tutaj. Nikt nie wiedział, że mówiłem właśnie o nich, gdy mówiłem, że one się pojawią. Jednak one są naturalna eliminacja tych, którzy nie zwiększają wzorców ewolucji.

Czy wiecie czym jest trzęsienie ziemi? Jest to ruch waszej Ziemi. Ona działa tak jak zamek błyskawiczny. Czy wiecie co to jest zamek błyskawiczny? Hmm? Skorupa waszej planety ma ich wiele, co umożliwia jej poruszanie się. A czy wiecie jak durni jesteście? Budujecie swe domy na zamkach błyskawicznych! A gdy one trzęsą się, mówicie, że jest to akt zemsty natury, która niszczy wszystko. Jest to **wasza** głupota! Przypomina to budowanie domu na szczycie wulkanu, aby mieć lepszy widok. A więc, macie widok jakiego nigdy wcześniej nie poznaliście. To zwie się chwaleniem dnia przed zachodem słońca.

Ziemia porusza się, dokładnie tak jak wy, Jest to jej naturalne zachowanie. Dlatego zawsze będą trzęsienia ziemi i ruchy wulkaniczne.

Czy wiecie czym są wulkany? One są zaworami pary. Wasza Ziemia jest wewnątrz wydrążona. Między zewnętrznymi w wewnętrznymi poziomami skorupy powstaje ciśnienie, które musi znaleźć ujście. Gdy poziomy wydymają się, uwalniają ciśnienie w zamku błyskawicznym.

Istnieją także martwe wulkany. One były używane przez eony lat jako „drzwi” przez istoty, które żyły wewnątrz waszej Ziemi. Istnieje jednak wielu wulkanów, które są śpiącymi smokami.

Zamki błyskawiczne istnieją blisko waszych wybrzeży. Jeśli zamierzacie na nich budować bardzo kosztowne domy, wiedzcie, że popełniacie samobójstwo.

Możecie winić za to Boga lub buntującą się naturę, ale to nie **przyroda** was niszczy, to **wy** ze swoimi ograniczonymi mózgami jesteście tymi, którzy to robią.

Spójrzcie na całe połacie nie zamieszkałej ziemi. Jest tam wiele miejsca dla wszystkich, bez konieczności mieszkania na zamku błyskawicznym! Tam możecie stworzyć swój własny raj, swe własne morze, swój własny ocean, jeśli zechcecie.

Zrozumcie, ja oświeciłem istoty, a mimo to one biegały w koło jak przestraszone kurczęta! Dlatego tez gdy mówię o przyszłości, mowie bardzo uczciwie.

Po prostu wiedzcie, że zmierzacie ku zimie, i bądźcie na nią przygotowani. Wiedzcie również, że szybko nadejdzie wiosna. Czy rozumiecie?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** A teraz, zmiana. Wy boicie się zmiany. Więc, oto co zamierzam zrobić, zamierzam przejawić dla was wszelka nudę w waszym życiu, aż popadniecie w maniacka depresję. Ona często powoduje usunięcie zbyt wielu rzeczy, na które patrzycie.

(Słuchacze jęczą.) Zachowujcie się uczciwie, oczekuje tego.

A więc, następnym przejawieniem, które wam poślę, są błyszczące drzwi. Błyszczące! Będziecie mieć wybór. Możecie pozostać w swojej depresji lub możecie przejść przez te drzwi, ale one nazywają się przyszłością. Przejawie te drzwi dla was, lecz wy sami musicie podjąć decyzję. Załatwione?

**Słuchacze:** Załatwione.

**Ramtha:** Niech się tak stanie!

A więc, będę również przejawiał wszystkie wasze lęki. Będę je przejawiał, ponieważ one są czymś ciemnym. No więc, „ciemność” nie równa się złu; ciemne oznacza, że one zasłaniają światło. Czy wiecie dlaczego one są ciemne? Dlatego, że są nieznane, a o wszystkim co jest nieznane wasz instynkt samozachowawczy mówi wam, że jest podejrzane i straszne. Przyniosę wszystkie wasze lęki prosto pod wasz próg, abyście mogli poznać je i uznać. **Uznanie** ich jest częścią tajemnicy. Mistrzowie, z chwila gdy je uznacie, czego wówczas będziecie się bać? Niczego. **Ni-cze-go!**

Co przydarzy się waszym towarzyszom duszy przez te wszystkie przejawienia? One ujawnią **ich** lęki, i oni rozpuszczą je. A gdy one rozpuszczą się w ich istocie, wy na tym zyskacie.

Zatem, teraz wy zaczynacie uzyskiwać mądrość, wiedzę i nieustraszoność, której nigdy wcześniej nie mieliście. I choć wasz towarzysz duszy nie jest całkowicie pewny, co wejdzie w jego życie, czymkolwiek to jest, jest to całkowicie cudowne. Wasz towarzysz duszy będzie intuicyjnie reagował na wasze działania i to zacznie procentować. Będzie to przebiegać w sposób naturalny.

A gdy to przejdzie w działanie, wesprze wasze dobre samopoczucie związane z tym co **wy** robicie. W ten sposób wzrastacie razem. Rozumiecie? Wszystko, co robicie, robicie dla dwóch ja, dla **całości** siebie.

Otrzymaliście wielkie nauki i ja twardo-wciskałem je w was. Będziecie jeszcze bardziej twardo-wciskani kiedy opuścicie to spotkanie. Będziecie wciskani w wasze mistrzostwo – bo wy tego **chcecie!** Świadomość, którą osiągnęlibyście w milion inkarnacji osiągniecie w parę chwil. Pozdrawiam was, pozwalając by to się wydarzyło.

Teraz idźcie zjeść obiad. Jedzcie z apetytem. Pijcie herbatę do obiadu, nie mleko. Nie chcę abyście po powrocie zasnęli. Ilekroć coś jecie i popijacie mlekiem (którego wszyscy potrzebujecie) ciało staje się ospałe. Przy posiłku pijcie tylko wodę lub herbatę, abyście byli ożywieni gdy tu wrócicie. Jeśli będziecie ospałymi słuchaczami odeśle was do domu. Załatwione?

**Słuchacze:** Załatwione.

**Ramtha:** Gdy będzie w pół do pierwszej, wróćcie. Dobrze? Rozmyślajcie o swoim wspaniałym ja. Błogosławcie swe jedzenie, ono będzie cudownie działać na wasze ciała. Niech się tak stanie! To wszystko.

## SOBOTA SESJA POPOŁUDNIOWA
**11 Styczeń 1986 r.**

Po powrocie słuchaczy toastu z obiadu i zajęciu miejsc Ramtha rozpoczyna sesje od toastu.

**Ramtha:** Za stawanie się!

**Słuchacze:** Za stawanie się!

**Ramtha:** Za Życie! Na wieki wieków! Niech się tak stanie!

**Słuchacze:** Niech się tak stanie!

**Ramtha:** Czy wiecie co to jest kurs wkuwania? Zatem, to jest kurs wkuwania, czyż nie? Weźmiecie z niego tyle, na ile otworzycie się i pozwolicie sobie wziąć.

A więc, siedzicie tu na swych zadkach, syci, wypoczęci (niektórzy nieco senni) i zastanawiacie się: „Czy ja naprawdę robię postępy?” Robicie, naprawdę, ponieważ wiedzę trzeba wcześniej ogarnąć, zanim można dostrzec jej przejawienie się.

Jesteście podobni do naczyń, w których dojrzewa wino. Gdy staniecie się w pełni dojrzali, łagodni, wzbogaceni i rubinowi, wasz los będzie, zaiste , słodki.

Siedząc tam gdzie jesteście, chłoniecie jak chłonie mistrz. Czy wiecie, że gdy inni szukają sławy, fortuny, rozgłosu i mocno naciskają na przejawienie się tych doświadczeń, odnoszących się do biegunowości – ograniczonej myśli – mistrz może siedzieć i kontemplować ich ideę ogarniając ja uczuciem w swej duszy i uzyskań całą mądrość pochodzącą z tych doświadczeń – nie ruszając się ze swego miejsca! Czy wiedzieliście o tym?

Mistrz może posiąść mądrość bez doświadczania przez trójwymiarowe pojmowanie.

WY ogarniacie wiedzę dokładnie tam gdzie jesteście. Uzyskujecie ją z każdym wdechem i to staje się wielką emocjonalną rzeczywistością raczej niż jałową filozofią, domniemanym pojęciem – jeśli wolicie to tak nazwać. Jestem bardzo zadowolony, gdyż nawet najbardziej zamknięty z waszych umysłów został bardzo pobudzony. Jest to postęp, jest to e – wo – lu – cja.

A więc, powiedziałem wam, ze każdy ma towarzysza duszy. Czy wiecie, że wasz **kot** ma towarzysza duszy? Czy wiecie, że wasza psina ma towarzysza duszy? Wszyscy mają towarzysza duszy. Skąd Ciapek wie, że należy do innego psa? No więc, skąd one znają swoją własną rasę? Wy mówicie: „instynkt”. Oczywiście, lecz czym jest instynkt? Jest on pamięcią komórkową duszy. To, być może, poskromi niektóre istoty, bowiem one chcą mieć jedynie ekskluzywnych towarzyszy duszy.

Jednak wszystkie formy życia w masie, która zawiera dodatnio / ujemną energię maja przeciwieństwa. Jest to nauka o trójwymiarowym planie.

A więc, jest jeszcze więcej do nauczenia się o wzruszającym losie towarzyszy duszy. Jest jeszcze więcej o tym, co ten los zawiera w sobie, bowiem „towarzysze duszy" dzielą się wszystkimi życiowymi doświadczeniami. Zatem jest niezliczone mnóstwo podstawowych doświadczeń, które potężnie wpływają na was i waszych towarzyszy duszy lub na wasze drugie ja i my będziemy je omawiać. Zamierzamy dotrzeć do niezbitych faktów dotyczących niektórych z nich.

Czy wiecie co to jest „krzyżowanie"? Wytłumaczę wam. Gdy dusza kobiety znajduje się w ciele kobiety pieczęcie są połączone w zgodnym ruchu; są wyrównane. Gdy męska energia jest w męskim ciele pieczęcie są wyrównane; przepływ hormonów pozostaje w równowadze, harmonijnie zrównoważony.

Mężczyzna w swym dramacie i w swym śnie, z wielu powodów przechodził z pierwotnego dziewiczego umysłu w otchłań dekadencji. Ten upadek boskości wydarzył się wtedy, gdy mężczyzna obwieścił, że kobieta jest „bezduszna", czyli nie posiada duszy. Co było tego powodem? Kiedy Bóg lub dusza zostaje z was usunięta, nie macie mocy; jesteście niczym, nikim; jesteście czymś gorszym od bezpańskich psów. Sprytne istoty, które tak postępują, czynią tak dlatego, że wówczas mogą wykorzystać was dla spełnienia swych własnych pragnień, dla swej własnej satysfakcji, swych własnych zachcianek i do wypełnienia ich rozkazów.

Kiedyś kobieta miała status równy mężczyźnie. Mężczyzna i kobieta korzystali z równego podziału sił. Gdy król i królowa zasiadali na tronie mogli mieć do siebie zaufanie, dzielili się swoją mądrością, opiniami i zapatrywaniami. Jednak dawno temu, w waszych dziejach, pewien bardzo potężny prorok tak pragnął rządzić ludźmi, że w imię Boga ustanowił nowa naukę: kobiety są „bezduszne" i podporządkowane mężczyźnie.

Kobiety, w imię Boga stały niżej w porównaniu z mężczyznami i stały się ciężko pracującymi zwierzętami. Nawet wasze najświętsze nauki z pradawnych czasów mówią o „boskich" mężczyznach; każdy posiadał wiele żon, zdradzał je, żył z innymi, by płodzić synów – i **to** było uważane za „święte".

Wiele było spekulacji związanych z większością niszczycielskich poczynań, które kiedyś wydarzyły się ludzkości. Wielu z was myśli o waszej niedawnej historii i milionach wymordowanych przez istoty, które doprowadziły do ich śmierci. Dawno temu również były oblężenia, które powodowały o wiele **więcej** śmierci. A mimo to, wszyscy razem wzięci nie byli tak bardzo potępiani i wyszydzani jak ktoś, kogo nazywano „upadłą kobietą", ponieważ w tym czasie kobiety stały się obiektami rozkoszy dla mężczyzn. One były trzymane jak bydło w haremach. Sprzedawano je na licytacji na targu, gdzie stały pod jedwabnymi mieniącymi się pomarańczowo i cytrynowo-żółto zasłonami. Głos skrzeczących gęsi, zapach czosnku, starego sera, czerwonego wina i łajna wielbłądów przenikał wasze zmysły; podczas gdy obnażone kobiety stały, by można było je obejrzeć, pomalowane kohl'em i henną, oczekując na pójście do najwyższej licytującego. To działo się cały czas.

***** proszek używany na Wschodzie do czernienia powiek – przyp. tłumacza

To wszystko powodowało, że kobiety nie chciały rodzic dziewczynek, ponieważ mogły dłużej utrzymać się przy życiu tylko jeśli rodziły synów. Synowie byli pożądani, gdyż oni zasilali wojenną machinę. Częstokroć małe dziewczynki, zaledwie trzynastoletnie, rodziły dziewczynki w milczącej udręce, i ze względu na własne przetrwanie wrzucały je w stosy gnoju poza murami miasta, gdzie hieny i kojoty rozrywały je kończyna po kończynie. Zaiste, bezlitosna to śmierć. (Przypominam, każda emocja zastaje zapisana w duszy.)

Wszyscy chcieli kupować tylko małe dziewczynki, którym gdy miały trzy latka odbierano cnotę przy pomocy marmurowego fallusa, aby satrapa, który kupi ją do swego haremu mógł ja molestować. Gdy dziewczynki zaczynały dojrzewać owijały sobie piersi, by były płaskie, wyrywały włosy z intymnych miejsc, by mogły zawsze wyglądać jak małe dziewczynki – bo gdy przekroczyły trzynasty rok życia uważano je za stare i niegodne pożądania. Czy wiedzieliście o tym? Nikt nie chciał w swym haremie istot, które mogłyby urodzić dzieci.

Kobietom nie pozwalano się uczyć. Dla nich zakazana była nauka o gwiazdach, matematyka, fizyka, filozofia, nauka pisania. Pozwalano im jedynie uczyć się jak być heterą. Czy wiecie kim jest hetera? Wy nazywacie je prostytutkami, nie biorąc pod uwagę heter, które były **szkolone** w sztuce kochania. Czy wiecie, że gdy jesteście wyszkoleni w robieniu tego, namiętność umiera w duszy; to następuje bardzo szybko. A ponieważ kobietom nie było wolno pracować, gdy były „stare" i wyrzucane na bruk, one kurwiły się za codzienny kawałek chleba. Jest to wielka prawda.

W ten sposób mężczyźni postępowali z kobietami i to było zaakceptowane. (Czym różnicie się **dzisiaj** wy, którzy akceptujecie tak wiele rzeczy?)

A więc, mężczyźni posiadali duszę; byli wybrańcami losu. Oni byli „Boskimi istotami", a ich **obowiązkiem** było zasilanie machiny wojennej. Oni nie mogli płakać, bo jeśli by płakali byliby podobni do kobiet, a **ohydnym** potępieniem było nazwanie kogoś kobietą! Zatem, nie mogli płakać ani być delikatni i czuli. Byli twardzi i bezlitośni w stosunku do wszystkiego; to dowodziło ich męskości.

Mężczyźni wspierali się w walce. Kiedy ruszali do boju nie mogli trząść się ze strachu, nie mogli okazywać lęku. Niestety, oni bali się, a mimo to tak tłumili w sobie lęk, że walczyli jak wściekłe psy; **skuteczna** armia! Każda głowa, którą ścieli oznaczała, że kto jak kto, ale nie oni ustąpią z placu boju, więc walczyli z wielka żarliwością i zapałem. (Pamiętajcie, wszystkie emocje zapisały się w ich duszach.)

Gdy skończyła się bitwa, czy wiecie co było nagroda dla wojownika. Kobiety i dzieci. Wtedy zaczynały się gwałty i grabieże. Mężczyźni brali odwet za swe frustracje seksualną eksplozją. Dla kobiety nie było czymś niezwykłym być molestowana przez legion, ponieważ **ból** zawsze uczestniczył w seksualnym spełnieniu.

(Ciężko wzdycha) Kobiety utraciły swych towarzyszy duszy podczas upadku kobiet, ponieważ mężczyźni nie pozwalali na uczucia. Z racji wiary, dogmatu i społecznej akceptacji one były rozłączone ze swymi towarzyszami duszy.

Więc mamy teraz krążących w morzu ludzkiego zamętu, mężczyzn i kobiety, którzy nie są związani ze sobą wzajemną rzeczywistością.

Działo się tak, że życie za życiem powracali do koła inkarnacji i nie wydarzyło się nic między mężczyznami i kobietami – towarzyszami duszy – na poziomie duszy. Kobiety były teraz same i nie potrafiły wyciągnąć wniosków, ponieważ zostały pozbawione męskiego aspektu w swej istocie, którym mogłyby zrównoważyć swą wiedzę. Mężczyźni byli odizolowani od swych kobiet i nie mogli ich zrozumieć na poziomie duszy. (W dniach o których mówię, jeśli powiedzielibyście, że ta kobieta lub ten mężczyzna jest waszym towarzyszem duszy, równym wam, moglibyście zostać uśmierceni, ponieważ kobiecie nie pozwalani stać na równi z mężczyzną.)

Chcecie sprawdzić to wszystko? Idźcie do waszych bibliotek i sięgnijcie w głąb waszej historii i tego, co było praktykowane – co **jest** praktykowane jeszcze dziś w waszym czasie. Istnieje wiele religii, które wciąż zabraniają mężczyzna wielbić kobiety, ponieważ one są uważane za coś „poniżej nich". One muszą zakrywać włosy, swą koronę chwały, by nie „nęciły serc uczciwych mężczyzn". Kobiety **ciągle** usiłują dorównać mężczyznom, nawet w tym co zwie się wyszukanym towarzystwem. Co się dzieje? Czy **jesteście** aż takimi ignorantami?

Czy zaniepokoiłem was? **Powinniście** być zaniepokojeni!

Tak więc, następnym razem rozwijającym się wzorcem było to, że gdy wiele kobiet chciało powrócić na ten plan, one wybierały krzyżowanie i wchodziły w męskie wcielenie. Dlaczego? Dlatego, że widziały poważanie jakim darzy się mężczyzn. Myślały, że ich życie będzie łatwiejsze, gdy nie będą gwałcone, molestowane i nie będą cierpieć bólu. Wielu mężczyzn również nie chciało się bić, chcieli móc płakać jak kobiety lub być czułymi jak kobiety, czuli, że ich życie byłoby łatwiejsze gdyby wrócili jako kobiety. Więc **oni** wybrali krzyżowanie. Czy pojmujecie, co się wtedy stało? Musielibyście wiedzieć, że żyliście przed przyczyna tego rozumowania, które jest epicka prawda w waszej historii.

Co się dzieje gdy żeńska ujemna energia wchodzi w organizm o męskiej energii, w którym pieczęcie są przeznaczone do współdziałania z dodatnia energią? Macie to co zwie się hybrydą. Macie **pomieszanie.**

Zatem teraz macie kobietę, która faktycznie jest mężczyzną, istotą molestowana w wieku lat trzech – i to jest istota molestowana przez mężczyznę! Teraz macie „mężczyznę", który chce się bić i wymachuje pałaszem! Dziewczynka, która teraz wcieliła się w energie mężczyzny rozwija się w postaci hybrydy, która jest z grubsza ciosana jak mężczyzna, ale emocjonalnie jest kobietą. Ciało jest całkowicie męskie, lecz dusza jest żeńska.

Krzyżujący się są hybrydami, często kochankami swoich własnych płci; związki te są bezproduktywne. A gdy macie związek męsko-żeński, z których jedno jest skrzyżowanie, macie ujemne z ujemnym lub dodatnie z dodatnim. Kiedy tak jest, oni **odpychają** się wzajemnie, , innymi słowy, oni odsuwają się od siebie. Czy wiecie, że w procesie odpychania masa komórkowa nie może **się rozwijać?**

Co dzieje się gdy jakaś istota jest skrzyżowana, a jej towarzysz duszy powstrzymuje się? Jedna traci siłę, podczas gdy druga ją uzyskuje. I one nie mają między sobą połączenia, by się nawzajem przyciągać. Co robi towarzysz duszy skrzyżowanego? On **odpycha** go. Tacy towarzysze duszy nie tylko nie maja bardzo dobrego przyciągania, by się połączyć, ale teraz są istotami raczej odpychającymi się jeszcze dalej niż **harmonijnie** przyciągającymi.

Co by było gdyby kapłan i prorok nigdy nie pojawili się? Nie byłoby czegoś takiego jak hybrydy czy skrzyżowani. A jak wyglądałby dziś wasz świat? Nie byłoby dekadencji.

Wiedzcie, że macie braci, którzy żyją daleko stąd, w innych miejscach. Oni są tak inteligentni, że moglibyście powiedzieć, iż oni są „wyższą" inteligencją. Nie, oni po prostu są prawi. Pra-wi. Nie molestują swych dzieci, co jest powszechną praktyka w waszym społeczeństwie. Nie znaczy to, że ktoś musi **robić** to fizycznie, wszystko co musi zrobić, to **myśleć** o tym i to jest rzeczywiste.

Czym są wasze fantazje? Czym są guziki, które naciskacie w swej duszy zawierające pamięć pierwotnych czasów, które były niezrównoważone? Wy ciągle kontynuujecie te same uwarunkowania. Nadal molestujecie swoje dzieci. Patrzycie na rzeczy, które przedstawiają pohańbienie niewinności. Jest to u was nagminne! Słuchacie muzyki, która czerpie natchnienie z seksualnej przemocy. Mówicie, że nie słyszycie słów? Słyszycie **wszystkie!** Dusza jest świadoma **wszystkiego.**

W waszych początkach na tym planie spółkowanie było aktem namiętności; było wyższą namiętnością. Namiętność nie **oznaczała** po prostu uwolnienia nasienia i skurczów ukochanej macicy. To była twórczość! Twórcza siła! Twórczy element. Namiętność była tym Jest, wielka Myślą, kontemplacją. A owocem namiętności było światło!

Czy wiecie jak wasza dusza nazywa spółkowanie? Brzy-dac-two! Wy nazywacie to „sex" i dla was jest to brzydactwo, to uleganie z łaski. Czy wiecie dlaczego niektórzy mężczyźni nie mają erekcji bez myślenia o molestowaniu dziecka lub gwałceniu mężczyzny?

Dlatego, że oni robili to wszystko, a pamięć **gwałtu** w seksualnym doświadczeniu jest tylko tym guzikiem, który może **spowodować** pobudzenie seksualne. Oni **wywołują** seksualne wydarzenia.

Mężczyźni wydalają swe nasienie i myślą, że to jest naturalne. Jest to tak naturalne jak umieranie! Bowiem w każdej chwili gdy to się dzieje trącą swą siłę życia; jest to umieranie za życia.

Kim są ci z którymi wielu z was się kocha? Nie jest to wasz kochanek, bo wy fantazjujecie o kimś innym – lub o **czymś** innym! Gdy kochacie się z jakąś istotą, jak z wielu ludźmi naprawdę śpicie? Trzema, nie jedną, ponieważ jest was czworo w łóżku. (Zebrani śmieją się.) Pamiętacie o towarzyszach duszy?

Mężczyźni, wy poniżacie wasze kobiety. Parskacie śmiechem, naśmiewacie się z nich. Stale de-prawujecie je. Oglądacie obrazki z ich nagimi ciałami, z obnażonymi intymnymi miejscami. To co czujecie nie jest namiętnością; jest to **wyższość,** którą odczuwacie. Czy myślicie, że to jest naturalne? To jest dekadencja. Czy kiedyś wyobraziliście sobie waszą matkę w jednym z tych pism? A wasze penisy, nosicie je jak odznaki! Penis został stworzony, by wydłużył się w celu umieszczenia nasienia w gnieździe, abyście wy mogli być tutaj w tym momencie. On jest tym, co zostało stworzone przez boskich bogów, którzy uważali penis za coś świętego, za współ-twórcę. A mimo to są miejsca w waszych wielkich sklepach, w których **sprzedają** penisy, imitacje.

Wy, mężczyźni fantazjujecie na temat swych penisów, porównujecie je i myślicie, że penis decyduje o męskości. Czy wiecie skąd pochodzi takie myślenie? Z waszych wspomnień sprzed lat, wielu lat, które są **ciągle** żywe. Och, od tamtego czasu przeżyliście wiele inkarnacji i sceneria się zmieniła. Zmienił się czas, zmieniła się technologia, ale myśli są stale tutaj. Jest to nowe ciało, ale ten sam stary ty, ponieważ nie powstrzymacie naciśniętych guzików w waszej duszy, aby uchronić się od cofającego się czasu.

Wy obrabowujecie dzieci. Pogardzacie nimi i odzieracie je z niewinności, wolności i ich prawości. To jest dekadencja. Jest to oznaka waszego wewnętrznego upadku, kurczenia się boskiej duszy. Oznacza to, ze wy zamykacie swój umysł i stajecie się coraz słabsi zamiast utrzymywać się przy życiu. Wolicie wydać swe złoto raczej na piosenkę, która opisuje upadek moralny niż kupić artykuły żywnościowe, by zaopatrzyć się na szybko nadciągającą zimę na Ziemi. Chcecie wziąć forsę i pójść oglądać ruchome obrazy, które eksploatują dekadencję i na dodatek nazywacie to wielkim dokonaniem. Powinno to spowodować wasz płacz przez tysiąc lat, bowiem jesteście na niskim poziomie przezywania, jesteście nieczuli na prawość.

Gdyby kobiety nie utraciły równości, nie przeżylibyście niczego z tego o czym mówiłem, a Superświadomość byłaby dawno na tym planie. Upadek kobiet nigdy by się nie wydarzył i mielibyście teraz w pełni działający mózg zamiast mniej niż jedną trzecią. Nie chorowalibyście i nie starzeli się, gdyż bylibyście wieczni. Czy wiedzieliście o tym? Czy wiecie, ze wasi bracia, o których powiedzielibyście, że są wyższą inteligencją przeżyli miliony lat w tym samym ciele? To jest prawda.

Wy, którzy jesteście dekadenccy, jesteście oddaleni od siebie w waszych duszach. Kiedy nadejdzie zima uschniecie jak liście. Zapewniam was. Przyroda stawia czoło dekadencji, ponieważ ta występuje przeciw continuum, prawości i czystości, w której naturalny element Jest zawsze zwycięża. Zapewniam was, że tak jest.

Dlaczego wy, mężczyźni tak bardzo utożsamiacie się ze swą **płcią?** Dlatego, że to jest wszystko o czym myślicie! Czy wy kiedyś powstrzymaliście wasze nasienie zamiast je wylewać? Czy wy kiedyś staraliście się po prostu być i pozwoliliście, by ogarnęło was naturalne pożądanie? Nie wielu z was tak postępuje. Wszystko jest wymuszone i wy coraz gwałtowniej dążycie do spełnienia swych fantazji. Kiedy tak postępujecie przyciskacie guziki i ponownie odtwarzacie pradawne niezrównoważenie.

Dlaczego kobiety nie są skore do osiągania orgazmu? Dlatego, że w ich duszach seksualne przejawienie się równa się raczej gwałceniu i utrzymaniu przy życiu niż przyjemności.

Co wydarza się towarzyszom duszy tych, którzy fantazjują o gwałcie, którzy wylewają nasienie, którzy molestują dzieci, którzy poszukują możliwości seksualnego wyrażania siebie? Oni są świadomi tego, co wy robicie i nie wybaczają wam tego. Oni czerpią prawdę z natury swej istoty  i odpychają was. Im bardziej upadacie wewnętrznie, tym bardziej oddalają się wasi towarzysze duszy.

Przyroda walczy z tym co lekceważy życie. Walka ta dotyczy wielu istot, nie tylko tych skrzyżowanych, ale i tych z was którzy spokojni o swe istnienie, żyją w dekadencji. Nie ma niczego złego z życiu w dekadencji, zrozumcie to, jeśli jest to wasz wybór losu. Wiedzcie jednak, że nie jesteście w harmonii z życiem w jego naturalnym przepływie; zatem powinniście zniknąć z tego planu i wasz rodzaj wymrze. A kto pozostanie/ pokorni na tej Ziemi. (Wznosi toast) Za Życie! Na wieki wieków. Niech się tak stanie!

**Słuchacze:** Niech się tak stanie!

**Ramtha:** A więc, Jezus syn Józefa, Budda Amin, Ra-Tabin, każdy z nich był wielkim chrystusem. I każdy z nich mówił: „Ujrzycie, w dniach które nadejdą, pokorni odziedzicza Ziemię”. Czy wiecie co oznacza „pokorni”? **Istoty o prostym umyśle.** Wszyscy zwykle myślą, iż „prosty umysł” oznacza, że ktoś jest głupi; lecz czy wiecie, że to dzięki prostocie wasi wielcy geniusze dokonali odkryć? Dzięki pro – sto – cie.

Pokorni są sobie równi i przez te równość są **otwartymi umysłami**; są prości. Zamiast chodzić do świątyni, oni idą do lasu, obserwują przyrodę i wschody słońca lub tańczą jak królowie i królowe elfów pod rozgwieżdżonym niebem. Oni są prości i kochają tych, którzy też są tacy. Dlatego oni pozostaną. Superświadomość zrodzi się na tym planie dzięki prawdzie i prostocie. I to się zbliża.

Jeżeli nie kochacie siebie na tyle, by stać się prostymi istotami, będziecie umierać. Tak to wygląda. Możecie usprawiedliwiać się ze wszystkiego, możecie winić innych za swa zgubę, ale niczego nie zmienicie. A **kto** to spowodował? **Wy! Wy** ustanawiacie różnicę.

Mówienie: „Ja nie mogę się zmienić” jest złudzeniem, jest wykrętem! Wy nie **chcecie** zmiany! Pamiętacie „chcę”? Wy nie chcecie zrezygnować ze swych kochanków czy kochanek . Nie chcecie zrezygnować ze swej dekadencji. Niech tak będzie. To jest w porządku, wy nadal jesteście kochani, lecz wiedzcie, że wasza godzina się zbliża. Wielkie plagi podobne do tych, które miały miejsce w przeszłości wracają, one już się zaczęły. Ponadto zaczynacie ponownie przeżywać swą dekadencję, wciąż jesteście **nieczuli** na nią i po prostu ciągle naciskacie te guziki. A więc, nadchodzi wielki szczyt i wasza dekadencja szybko przeminie i **już nigdy** się nie pojawi. Będzie to **zadanie starej duszy.**

Chcecie być mistrzami? Nie bójcie się zmian. Czy to jasne? I nie mówcie mi, że nie macie **w sobie** nic do zmienienia! Ja **wiem** lepiej! Bowiem istnieje bóg, który żyje w was, który ma moc i panuje nad wszystkim – a was szokuje to śmiertelnie! Mimo to on zawsze jest obecny. Gdy przestajecie naciskać guziki, pozwalacie ujawnić się mądrości. Gdy przestajecie przyciskać guziki pozwalacie swej duszy posiąść doświadczenia; wtedy dekadencja staje się perłą mądrości, i wy już nie przeżywacie tego wciąż od nowa.

Jeśli pragniecie być mistrzem, przestańcie akceptować w swym umyśle myśli o tym, że przyciskacie guziki w swej duszy. Czy powiedziałem wam czym są te myśli? Czy jesteście tak nieczuli, że tego nie wiecie? **Obudźcie się!** Wyślę wam posłańców, którzy przycisną wszystkie wasze guziki. Oni wykrzyczą wam to w twarz. Niech się tak stanie.

A teraz, wy kobiety! Wy kochacie / nienawidzicie swych mężczyzn. Wy opanowałyście to! Mężczyźni, wy kochacie / nienawidzicie swoje kobiety. Opanowaliście to! Jeśli jedyne miejsce, w którym możecie znaleźć pociechę, pokój i radość, jest pod jakimś wielkim starym istnieniem, zwanym drzewem, tedy idźcie tam – w imię życia. Czy rozumiecie? Czy słyszycie?

(Słuchacze siedzą w grobowym milczeniu.)

Teraz „wiecie". Teraz jesteście „uświadomieni", jesteście oświeceni. I nie mówcie mi, że nie możecie ustanowić różnicy! Ja ustanawiam różnicę! I to wielką. Niebawem stanę się „modną istotą". Czy wiecie co to znaczy? To znaczy, że wszyscy będą znali moje imię. (Wzrusza ramionami) Wielka mi rzecz. A więc, nie jest **ważne** to, że oni poznali moje imię, ważne **jest** to, że oni słuchali tych słów i je usłyszeli. **To** stanowi różnicę. Świadomość wiąże się z oświeceniem.

Wszystko co musicie zrobić to przestać naciskać guziki. Wtedy dusza zostanie uleczona i światło zacznie się rozszerzać. A miłość? Ona naprawdę jest tutaj i wznosi stadną świadomość.

Czy potraficie powiedzieć „nie" i pójść dalej nie dbając o to co powiedzą inni? Wiecie co to trawka? Jak wielu z was potrafi z tym zerwać? Mówicie: „To nie jest bardzo silne. To da się zrobić". Lecz czy wiecie, że zabijacie swój mózg w każdej chwili gdy jesteście na haju? Czy wiecie czym jest haj? Jest to śmierć komórek waszego mózgu, które nie mogą być wymienione, gdyż one nie dzielą się i nie mogą się odradzać. Gdy wasz mózg jest martwy nie możecie już odbierać esencji i myśleć o otaczającym was bogu; wasz umysł jest martwy. Za każdym razem gdy wdychacie trawkę zabijacie siebie; tracicie zdolność bycia szczęśliwymi, ponieważ coraz mniej dostępne jest electrum myśli, które przyciąga radość

Wielu z was nie potrafi nawet powiedzieć „nie", by zerwać. Nie możecie wyjść z dekadencji w swej głowie, popierającej haj, gdyż nie kochacie siebie wystarczająco, by wiedzieć, że nie jest to miejsce od którego zależycie. Nie potraficie nawet wyłączyć telewizora, bo gdybyście to zrobili, moglibyście poczuć, że jesteście sami.

Czy wiecie w jaki sposób możecie poznać jakąś istotę? Patrząc na to co ona czyta. Patrząc na to co ona ogląda. Patrząc na to co ona wiesza na swoich ścianach i chowa w szufladach. Nie musicie być mediami. Wszystko co musicie zrobić to **patrzeć**. To powie wam wszystko o tym, gdzie jest jej dusza i co ona odczuwa. Więc patrzcie na wasze ściany, biblioteki i na to co **wy** oglądacie. To powie wam wszystko.

Jest tu wielu z was, którym lędźwie i łona niszczą życie. To co oglądacie w swoim lustrze jest jedną z rzeczy, która was pociąga. No więc, przyjdzie czas dla każdej istoty, w którym te rzeczy znikną i już się nie pojawią. Jest to czas, w którym pojawi się chrystus. Im więcej zaczniecie posiadać swej mocy, tym częściej będziecie zauważać, że pragnienia w waszej pierwszej pieczęci zmieniają się, ponieważ pozwalacie, by ta moc wzniosła się w górę. Celibat nie może być wymuszony. Jeśli go wymuszacie wywołujecie frustrację. Celibat jest naturalną reakcją budzenia się ze snu stadnej świadomości i stawaniem się mistrzem. Jest to po prostu przemieszczenie mocy. Jest to pozwolenie, by uczucia w waszych lędźwiach napełniły całą waszą istotę. Zrozumieliście?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** A teraz, mam sprawę do wielu z was. Wiecie co nazywa się telewizją – te pudła, które wciąż od nowa tworzą przeszłość. Co wy zwykle oglądacie? A raczej , co was bawi? Wasze mydlane opery. O, jakże one **są** mydlane, trauma za traumą, cios za ciosem – i nikt nie jest szczęśliwy! Otóż, gdy siedziałem na mojej skale nie było telewizji. Miałem jedynie wiatr, pory roku, rozgwieżdżone niebo, księżyc i śmiejące się dzieci, by się uczyć.

A więc, sprawa nie polega na tym, że pragnę abyście siedzieli na skale. Wasze tyłki mogą nigdy jej nie dotknąć. I co powiedzieliby wasi sąsiedzi? W waszej telewizji są programy, które nazywają się „przyroda”. Czy wiecie o czym mówię? Chcę, abyście przez siedem dni w waszym czasie, wtykali wtyczkę, uruchomili telewizję i oglądali **przyrodę**. Załatwione?

**Słuchacze:** Załatwione.

**Ramtha:** Chcę, abyście zobaczyli to, co uczyło mnie o Nieznanym Bogu i o mnie w związku z tym. A jeśli zabraknie wam odcinków waszych mydlanych oper, powiem wam jak je uzupełnić. Po prostu „domyślcie się” ich. Nawet nie musicie tego robić, one są **bardzo** łatwe do przewidzenia.

(wznosi toast) Za przyrodę! Za nowe pojmowanie! Niech się tak stanie!

**Słuchacze:** Niech się tak stanie!

**Ramtha:** Nadejdzie czas, w którym kobiety i mężczyźni będą znowu w harmonii. To jest pewne. Jest to naturalne.

A teraz, pragnę powiedzieć wam coś w związku z osadzaniem. Jak można powstrzymać się od dekadencji, bez osadzania tych, którzy w niej uczestniczą? **Pozwalając** wszystkim na posiadanie ich własnej prawdy i kochanie ich **w wolności.**

Bóg, Jest, to co wie się Życiem jest w stanie nieustannego pozwalania, czyż nie? Zatem, gdyby On nie był w tym stanie, życie nie mogłoby trwać. Więc, Bóg **pozwala.** Bóg nie jest ani dobry **zły.** On **jest.** Bóg nie jest doskonały, gdyż doskonałość jest ograniczeniem; ona ogranicza proces postępowania naprzód w wieczności. Bóg jest nieustanną Istnością, która po prostu jest i On pozwala każdej rzeczy, którą On jest, być. To Jest, które pozwala ci, kochać cię w wolności, jako **nieokiełznany** przejaw siebie samego.

A co z tymi wszystkimi istotami, które umierają z powodu plag (AIDS) i walki przyrody, która staje się coraz bardziej intensywna? No więc, są religie, których kapłani głoszą, że oni są osobami przez które przemawia Bóg i oni mówią w imię Boga, że te istoty zostały ukarane, że są przeklęte.

Religia nie może istnieć bez dobra i zła. Większy wysiłek jest zużywany na karanie i podkreślanie zła niż na poszukiwanie **mądrości**. Jednak ja powiem wam wielka prawdę, która jest zgodna z tym, co wam powiedziałem: te istoty, które umierają przez plagi nie są ani dobre ani złe; one po prostu doświadczają i one uczą się czegoś z tego doświadczenia. Jest to coś, czego oni pragnęli. Oni wybrali to i oni to otrzymali. Czy nie wystarczy wiedzieć, że oni korzystali z życia w jego najniższej formie i że teraz umierają najciężej – poniżone, i umrą bez waszego ciągłego osądzania ich? Czy to nie **wystarczy?**

Te istoty są Bogiem! One będą żyć znowu, w innym miejscu, w innym czasie. One nie odchodzą gdzieś, gdzie będą znosić męczarnie. Tracone życie jest wystarczającą męczarnią.

Pozwólcie mi zapytać was: gdyby nadchodzący dzień był waszym ostatnim dniem, czy przespalibyście go? Dobre pytanie? Co będziecie robić? Będziemy żyć w **każdej chwili**. I podczas gdy świt nie był dotąd tak wspaniały, zobaczycie go takim, jakim nigdy przedtem nie widzieliście go. Co uzyskaliście dla siebie z oceniania jego splendor? Świadomość, że nigdy nie zobaczycie go znowu.

Czyż nie jest ironią, że to co uzyskujecie przez choroby i śmierć sprawia, że jesteście świadomi życia, największego ze wszystkich darów? **Dlaczego** czekacie na **ostatnią** chwilę, by to ocenić?

Dni tych istot są policzone. Choroba nasila się powoli, co pozwala im na bolesne przyjrzenie się swemu życiu i sposobność odejścia w pokoju oraz porozumienia się z tym, co jest wewnątrz nich.

Kochajcie ich. Oni są waszymi braćmi. Kochajcie ich! Kochanie ich nie oznacza, że macie pójść i wycierać tę ohydę z ich ran. To oznacza **szanowanie** ich. Oznacza to, że pozwalacie im żyć bez osądzania ich. Ich własny wyrok wydany na siebie, jest dokładnie taki, jaki wy wydajecie na siebie za wasze **najdziksze** fantazje, ponieważ wy dążycie do **zaistnienia** waszych fantazji. Pozwólcie im żyć bez osądzania ich. Oni są ciężko przybici oczekując na jutrzejszy świt, podczas gdy **wy** śpicie.

Rozmyślam o ciemności w umysłach i duszach ludzi, ciemności tak groźnej, że istnieje zaledwie jakieś światełko dające cień nadziei, pewne uczucie, które ponoć jest oparte na miłości Boga. Te istoty, które mówią, że kochają Boga i rozmawiają z Nim, dowodzą tego w bardzo ponury sposób, gdyż one zajmują się wrzucaniem w piekielny ogień swych sąsiadów, ponieważ sąsiedzi nie wierzą w to, w co wierzą oni. One są tak ciasnymi umysłami z ich biegunowością, że nie ma miejsca na Jest.

(Chrząka i pije) Nie ma się co dziwić, że tak wiele istot nie chce poznać ani kochać Boga, ponieważ ci, którzy mówią, że reprezentują Boga, wprowadzają straszliwe groźby w ich życie.

(Chrząka ponownie) Czy wiecie czym jest ta pieczęć? (Wskazuje na swoje gardło) Ona zwie się piątą pieczęcią – wysławiania się. Gdy korzystam z tego ciała i przekazuję wam prawdę, która jest wielką emocją, ta pieczęć zaczyna się zatykać. Jest to pewne stare określenie zwane „zaklinowaniem się". No więc, częstokroć ja zaklinowuję się w tym ciele.

Kochajcie Boga, Życie, ze wszystkich swych sił i całym swym pięknem. Kochajcie wszystkie z Jego niezwykłych prawd. Bądźcie dla siebie światłem. **Nie** osądzajcie ludzi. Pozwólcie wszystkim być. Czerpcie radość ze swych dzieci i nie powodujcie ich zbyt szybkiego dorastania.

Ponieważ wypowiadałem się głośno w sprawach dogmatu, zostałem uznany za złą istotę. (Oczywiście! Dla nich **wszystko** jest złem.) Mimo to **kocham** tych, którzy zostali schwytani w sidła swych własnych dogmatów.

Lekarstwem na dekadencję jest oderwanie się, zaniechanie przyciskania guzików, kochanie siebie i pozbycie się osądzania. Życie dąży do zadbania o nie i usuwa to, co nie jest z nim w harmonii. Miejcie litość i pozwólcie na ten proces. Rozumiecie?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** No więc, wasze odbytnice nie zostały stworzone do stosunków. Wasze nasienie nie zostało stworzone po to, by było wypuszczane w chusteczkę czy na prześcieradło. Tak długo jak powstrzymujecie się od tego, jest to **moc.** Wasze piersi nie zostały stworzone po to, by głosić wasza kobiecość. One zostały stworzone by wykarmić dziecko.

Kobiety, jeśli sypiacie tu i tam, dążycie do śmierci, ponieważ zarażenie niechybnie was dosięgnie. Mężczyźni, jeśli liczycie swe „zdobycze", podążacie ku śmierci, ponieważ tracicie swą moc dla złudzenia.

Odzyskajcie swa czystość. Szanujcie swe nasienie i swe łona. Jeśli nie chcecie doświadczyć gwałtu, nie fantazjujcie o nim, nie oglądajcie go i nie czytajcie o nim. To oznacza zerwanie. I jest to kochanie siebie.

Czy wiecie, że to co przyjmuje biegunowość walczy? Nie ma walki, kiedy ktoś oskarża cię mówiąc, że jesteś zły, a ty **pozwalasz** mu na to oskarżenie, ponieważ nie ma reakcji. Odejdź i pozwól. Tak postępuje mistrz.

Czy jestem moralistą? Jestem Bogiem! Nie jestem „moralny", to mogłoby oznaczać, że jestem „niemoralny". Nie jestem ani jednym ani drugim. Ja jestem!.

Rozsądnie jest wracać pamięcią do swej ścieżki i widzieć ją jako „dobrą", gdyż to pozwala, by ona stała się mądrością, lecz jest to pora, by ruszyć **naprzód** w budzeniu się. Gdy wy budzicie się, budzą się wasi towarzysze duszy. Gdy wy trzymacie się swej cnoty, oni odzyskują swoją. Jest to naturalna reakcja. I gdy uporządkujecie siebie, będziecie przygotowani na zobaczenie wielkiego boskiego rezultatu. Rozumiecie?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** Jeśli chcecie swoich towarzyszy duszy, bo chcecie, by oni przynieśli wam wasze szczęście, to, to się nie wydarzy, ponieważ to, **znowu,** jest szukaniem na zewnątrz siebie czegoś, co uczyni życie lepszym. Dla towarzysza duszy finałem jest naturalna reakcja po odkryciu boga w sobie i życie zacnym i prawym życiem, które każdego dnia coś znaczy. I być może pewnego dnia spotkacie tę roślinę, która zwija się w stożek i gromadzi rosę tworząc sadzawkę. A gdy postoicie dosyć długo możecie nawet zobaczyć małą żabkę w tej sadzawce. Cóż za cudowna rzecz, której można by doświadczyć. Cóż za inteligencja!

To spotkanie było próbą, poprzez mowę, obudzenia w was uczucia. Jeśli uczucie pojawiło się w waszych duszach, cieszcie się. Cieszcie się! Bowiem wtedy zasługujecie na niewypowiedzianą prawdę. Jeśli mówienie do was **równocześnie** doprowadziło do porzucenia dawnej postawy od chwili, w której zaczęliście rzeczywiście widzieć siebie, wszystko to było tego warte, czyż nie? A gdy posiądziecie wszystkie swe emocje, będziecie żyć, by zobaczyć wiele światów, nowy czas, nowa świadomość i wspaniałe doświadczenie, dla którego warto żyć.

A więc, nadepnąłem na wiele odcisków, ale one tego **potrzebowały**. (Patrzy na zatroskane twarze słuchaczy) Zrozumcie, **wszystko** jest złudzeniem! Przecież możecie zmienić swój umysł **w jednej chwili i całkowicie** zmienić ten dramat. Czy wiedzieliście o tym? Możecie zamknąć oczy i zasłonić słońce. Możecie zatkać nos i nie poczuć zapachu wspaniałej róży. Czy widzicie jak **potężni** jesteście? Nie potrzeba żadnego cudu, by to udowodnić! Wszystko co musicie zrobić to chcieć. Nikt nie zrobi tego **za** was. Jest to coś więcej niż wasze pragnienie. Jeśli nie jesteście wystarczająco silni i chcecie pomocy, jestem tutaj. Jeśli musicie usłyszeć to przesłanie i te nauki **tysiąc razy,** dopóki ich nie uznacie, zróbcie to! Bowiem w każdej chwili, gdy słuchacie, kawałek po kawałku odłupuje wasz upór. Jeśli wracacie na to spotkanie nie znaczy to, że jesteście naśladowcami. (Wy nie możecie jeszcze pójść tam dokąd ja idę! Gdybyście mogli nie byłoby was tutaj, to pewne.) To oznacza, że wy chcecie wiedzieć. Cokolwiek musicie zrobić, jak **daleko** musicie pojechać, jak wiele razy musicie jeszcze przyjść, zróbcie to! Czy rozumiecie?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** Wiecie, gdy dla mnie gra wojenna się skończyła, moja armia chciała prowadzić ją nadal. Czy wiecie co to znaczy stanąć samemu przeciw dwu i pół miliona ludziom? Ja jednak nie zszedłem z mojej skały gdy cała moja armia przemaszerowała pod moim bokiem zachowując bezpieczną odległość. Siedziałem tam przez siedem lat i przez cały czas oni nazywali mnie słabeuszem, pozbawionym kręgosłupa. Oni pluli na mnie potajemnie. Każde dziecko mogło biegać w koło i przedrzeźniać mnie. **Moja** armia **mi** to zrobiła – po tym **wszystkim**, co dla nich zrobiłem! (Słuchacze śmieją się na całe gardło.) Dobrze, to wszystko jest w porządku. Zrozumiałem, że to przypomina życie w stadnej świadomości; ja miałem moją własną. Ja **stworzyłem** ich sposób myślenia! **Ja** byłem barbarzyńcą – oni tylko chcieli iść przed siebie.

Czy zajmie to siedem lat czy tysiąc, nadejdzie jeden wspaniały moment, w którym to osiągniecie: wszystko będzie zaświecone. Znacie określenie „światła są zaświecone”? One **będą** zaświecone, ale będzie to spowodowane **naturalnym** rozwojem; świadomość będzie rozwijać się w sposób naturalny. Stopniowo będzie wzrastać. Będziecie odnajdywać siebie po kawałku. Zauważycie, że posiadacie siebie coraz bardziej i że potrzeba posiadania kogoś innego kto was uszczęśliwi staje się coraz mniejsza. Stopniowo zrozumiecie, że wy jesteście tym kimś. **Wy jesteście nim!** Wy rozwijacie się **całkowicie** i stajecie się światłem. Im więcej go posiadacie, tym silniejsi się stajecie – ale nie przeciw **innym**. Jeżeli użyjecie swej siły przeciw innym, upokorzę was. Rozumiecie?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** To rzeczywiście była inne intensywna sesja. Dzisiaj uczyłem was tego czego nie uczyłem was wcześniej, gdyż teraz jesteście przygotowani, wzrośliście. I nie wzrośliście tak bardzo od tego co usłyszeliście, jak od tego co odczuliście, ponieważ **uczucie** jest wielkim nauczycielem; to znaczy, że wy uczyliście siebie.

(Podchodzi do sektora „starych profesjonalistów”) Wy, wspaniała mała grupko jesteście istotami oszlifowanymi. Od ostatniego spotkania ze mną mieliście wiele myśli, wiele emocji, wiele pytań. Byli wśród was tacy, którzy mnie ganili. To jest w porządku; ja nadal was kocham. Wy ganicie mnie, bo to uwalnia was od przymusu, lecz nie powinniście robić czegokolwiek tylko dlatego, że jesteście **przymuszani.** Powinno to być „chcę”. Zawsze, w każdej chwili możecie przestać **chcieć**. Zawsze możecie nacisnąć hamulec i utknąć w czasie i dekadencji, w której byliście, lecz jeśli **zechcecie** trzymać się tych nauk, dojdziecie prosto do wieczności, dzięki temu czego się uczycie.

**Kocham** was. **Błogosławię** was. To zmusiło pewną wielką istotę do przyjścia na to spotkanie, ponieważ ci, którzy przyszli tutaj są gotowi stawić czoło samym sobie. Zamierzam wysłać wam zastęp posłańców, którzy są zwiastunami radości. Oni są wyrazami uznania za coś wspaniałego – sukces, będziecie go mieć jak nigdy przedtem. Blichtru będzie tak wiele, iż będziecie myśleli, że każdy go posiada, ponieważ wy osiągnęliście go tak łatwo. Ci z was, którzy oczekiwali na to, złapią krople świadomości i dokonają czegoś dzięki nim, dążąc do posiadania **wszystkiego** czego zawsze chcieli. Wszystkiego! To błogosławieństwo jest dla tego kto wytrwa.

Dlaczego wracacie na moje spotkania! Czy dlatego, że jesteście sadystami? (Słuchacze śmieją się.) Wracacie tu, gdyż bóg w was wie, że było to życie we śnie – bo, niby dlaczego chcielibyście żyć, jeśli życie byłoby **tylko** kontynuacją bólu i śmiertelnej udręki? Bóg w was wie, że istnieje coś więcej niż ten sen i że wszystko co musicie zrobić to obudzić się i odrzucić swe ograniczenia. Jakim kosztem? Gdybyście posiadali całe złoto wszechświata i ono byłoby ceną za te nauki, zapłaćcie ją! Posiadanie wiedzy jest czymś o wiele większym od tej zapłaty.

Posłańcy, których wam wysyłam są wyrażaniem siebie, gdyż nie możecie dojść do nieograniczonego istnienia bez poznania siebie. Co jest po drugiej stronie? Dzika przyroda, która jest dziewicza, ona jest jak chwila, w której towarzysze duszy, całkowicie czyści i prawi po raz pierwszy spojrzeli na siebie nawzajem. Ponad stadna świadomością znajduje się taka świadomość. Ona jest nieskalana; jest czysta. Ona jest wysoce rozwinięta. Ona jest ruchem naprzód. Moi posłańcy pochodzą z tego miejsca. Jesteście gotowi posunąć się naprzód – ruszajcie, i w ten sposób oni przychodzą.

Poza ograniczeniem istnieje radość. Jak chcecie ją osiągnąć? Jestem nauczycielem od „jak". Skoro przychodzicie, jesteście samodzielni i to jest cudowną sprawą.

Czy wiecie czym jest powrót do nałogu? Jeśli łapiecie się na tym, powracacie do tego z czego wyszliście, tysiąckrotnie. Jeśli idziecie naprzód, przekraczacie punkt z którego nie ma powrotu. Jest to miejsce, do którego **ja** poszedłem. Chwytacie to?

Są tacy, którzy jeszcze tego nie uchwycili. To jest w porządku. Nie jest to czas wyróżniania zagmatwanych. Ja nie przeciwstawiam was sobie we wzajemnym współzawodnictwie, wy robicie to sami. Jest to indywidualny postęp, ruch ewolucji. Indywidualny! Najbardziej niesprawiedliwe i osadzające jest porównywanie siebie z innymi, którzy pozornie uzyskali to wszystko od razu. Skąd **wiecie**, że tego dokonali? Wy **nie** jesteście nimi. Nie istnieje porównanie ze sobą. Nie istnieje drugi „ty" tego samego rodzaju. Zatem wszystko co wiecie jest tym, że **wy** wiecie co osiągnęliście. **Wasz** rozwój jest oparty na **waszych** pragnieniach. Rozumiecie?

Wielu z was ciągle uparcie myśli" „Niczego nie zmienię w sobie". Niech się tak stanie. I to jest w porządku. Bądźcie szczęśliwi; to jest wasz wybór. Wy decydujecie.

Kocham was. Przypomnijcie sobie mnie, gdy poczujecie się **wspaniale.** (Przygląda się słuchaczom) Czy jesteście zmęczeni?

**Słuchacze:** Nie!

**Ramtha:** **Wyciągnąłem** z was odpowiedź za wcześnie! Chcecie się uczyć?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** Naprawdę macie **ochotę?**

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** Czy chcecie być, pozwalać, kochać w wolności?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** (Uśmiecha się) Ach! Kocham przekonane istoty.

A więc, jesteście w czasie, który zwie się „przyćmiona ewolucją”. Przyroda robi w tył zwrot, a mimo to kroczy naprzód. Czas porusza się bardzo szybko. **Ja** poruszam się szybko! Czy wiecie co to jest marsz? On jest widoczny wtedy, gdy armia ludzi porusza się. dudniący odgłos ich stóp i bijących kopyt ich rumaków wstrząsa ziemię i wzbija w powietrzu wirujący szafranowy kurz sprawiający wrażenie złota. Są wśród nich istoty, które ożywiają radość marszu. I są tam jeszcze inni, którzy tylko przyglądają się. I zanim oni zdążą spojrzeć na każdą twarz tych, którzy właśnie przechodzą przed nimi, wszystko co pozostaje po wielkiej armii to opadający kurz i słabnące dźwięki bębnów, gdzieś za pagórkiem, coraz dalej i dalej.

„Nowy wiek” jest już tutaj. Jest on wiekiem **konsumpcji** wiedzy – nie gonitwa za, lecz **pozwoleniem**, na. W tym wieku nie ma miejsca dla ograniczających wiar. Jeżeli przyjdziecie na spotkanie ze mną, będę was uczył, lecz pamiętajcie, że **wy** jesteście bogiem. Jeśli zdecydujecie się na zachowanie swych zamkniętych umysłów, swych uprzedzeń, swych osądów, swego braku miłości lub pozwolenia, opuszczę was.

Kocham was. Mówię wam kim będziecie w odniesieniu do tego którym jestem, lecz wymawiajcie moje imię poprawnie. (Słuchacze śmieją się) Jest tylko jeden Ramtha, wszystko jedno jak mnie postrzegacie.
Bowiem cokolwiek widzicie we mnie, tym jesteście, gdyż wszystko jest rzeczywistością tylko z **waszego** punktu widzenia.

Przyszliście na to spotkanie, by zobaczyć **bezczelną** istotę, której nikt nie potrafi określić. Dla was przyjście tutaj było pierwszym naruszeniem waszych ograniczonych umysłów. Was **zapłacenie** za przyjście tutaj naruszyło o wiele bardziej! (Słuchacze wiwatują i klaszczą) Jest to **wielka** prawda. W ten sposób już zaczęliście stawać się nieograniczeni, właśnie przez przyjście tutaj. Ci, którzy biorą te nauki do serca zakończą je we wspaniały sposób, zapewniam was, gdyż to oznacza pozwolenie, to oznacza zmienianie się, oznacza pójście naprzód.

Nie chcę żebyście mnie czcili! Gdybym tego chciał, pokazałbym wam kim jestem, i , zapewniam was, zawiadomiłbym was o tym. Wszystko czym teraz jestem jest dobrym ciałem, ciałem kobiety z esencją mężczyzny. Gdy rozwiniecie się i posiądziecie to wszystko co ja posiadam i staniecie się wszechwładnym bogiem, wówczas zobaczycie i dowiecie się kim jestem.

Jestem Ramtha, wielkie lustro. Gdy opuścicie to spotkanie, pragnę byście czcili siebie i Boga, który jest w was. A gdzie będziecie to robić? Gdzie jest wasza świątynia? Bezpośrednio w was. Najczystszą świątynią Boga jesteś ty.

Jutro w waszym czasie przekażę wam dalszą wiedzę duchowej nauki o towarzyszach duszy. Pamiętajcie, nie róbcie dogmatu z tej nauki. Nie używajcie jej do kuszenia innych, by byli waszym towarzyszem duszy.

Skrzywdzilibyście samych siebie. Nie wykorzystujcie tych nauk, trzymając się ich kurczowo lub czyniąc z nich swoją religię. Wielu z was ma cudownych towarzyszy swej istoty. O ile nie jesteście znudzeni, zostańcie tutaj, lecz jeśli pójdziecie **szukać** swych towarzyszy duszy, popadniecie w obłęd. Rozumiecie?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** Na dzisiaj to wszystko; macie dosyć. To „dosyć” było „ciężko wyposażone”. (Słuchacze śmieją się na całe gardło) Idźcie i rozmyślajcie o tym co dziś odczuliście, Mówcie do pana-boga swej istoty i słuchajcie tego co wam odpowie. I wypocznijcie tej nocy w waszym czasie. Wypocznijcie! Czy wiecie co to znaczy? To znaczy, że nie powinniście uczestniczyć w „sercowym party”. Aby wchłonąć tę intensywność, wasze ciała potrzebują wypoczynku. Nakarmcie je, wykąpcie je, pozwólcie im odpocząć i po prostu być. Wraz z waszymi snami odejdzie niepokój i odtąd noce będą spokojne, ponieważ ta świadomość wnikająca w waszą duszę z bogiem wokół was i w was, przeniknie wszystkie poziomy waszej świadomości. W ten sposób nadal będziecie uczyć się nawet w stanie odpoczynku.

Jutro, gdy zegar na ścianie wybije godzinę, a wskazówka dzwonka zrówna się z cyfrą zwaną dziewięć, spotkam się z wami ponownie. Niech się tak stanie. (Słuchacze wiwatują i klaszczą).

Zasłużyliście na to wszystko. Kocham was. Idźcie i bądźcie szczęśliwi. Naprawdę!

Niech się tak stanie.

**NIEDZIELA** **SESJA PORANNA**
**12 Styczeń 1986 r.**

Podczas gdy liczni słuchacze zajmują swoje miejsca, Ramtha patrzy na nich ciepło, schodzi z podestu i idzie w ich stronę. Powoli toruje sobie drogę między nimi, zatrzymuje się, by porozmawiać z niektórymi osobami.

**Ramtha:** (Po ostrożnym przejściu przez tłum siedzących na podłodze przed podestem) Więc, dobrze. Aczkolwiek dywan nie jest perski, „wygładza podłoże”. Gdy jesteście nieco bliżej, wydaje się wam, że macie lepszy widok, hę? A gdy macie lepszy widok, myślicie, że lepiej zrozumiecie. No więc, spróbujcie zbliżyć się do wiatru.

(Przechodzi kilka kroków i zatrzymuje się przed kobietą) Próbujesz ukryć swa piękna twarz? Nie widziałem jej zbyt dobrze. Pani, nie wiesz jak piękna jesteś naprawdę, lecz zapewniam cię, uroda przeminie.

(Obraca się w stronę mężczyzny) Skrybo, czy wiesz jak zapisać uczucia? Widzę, że wiesz.

(Pochyla się nad mężczyzną, przez chwilę patrzy mu głęboko w oczy, wchodzi na podest, wyciąga kwiat z wazonu po czym wraca i daje go mężczyźnie) Kiedyś ty dałeś kwiat mojej córce. Teraz ja daję ci ten. Gdy zacznie tracić kolor, umieść go w bezpiecznym miejscu. Jest to skarb nad skarbami. Gdy poczujesz się osamotniony, wyjmij go i spójrz na niego. On przypomni ci bezczelnego Ramthę.

(Mężczyzna próbuje wyrazić swa wdzięczność.) Słowa nie mogą uchwycić emocji, one usiłują je wyrażać. Ty, mistrzu, jesteś słowami zwanymi „żyjącą emocją”.

(Podchodzi do starszej kobiety i podziwia jej siwe włosy.) Są tacy, Pani, którzy ukrywają tak piękne niteczki srebrnej radości. Cieszę się, że są jeszcze ci, którzy noszą je z wielką chlubą.

**Kobieta:** Dziękuję.

**Ramtha:** I zauważcie jak dobrze białe pasuje do wszystkiego.

(Podchodzi do szlochającej kobiety) O czym mógłby ktoś śnić, Pani, co sprawiłoby, że jest tak nieszczęśliwy? (Całuje jej ręce i tuli ją do piersi) Jak dowiesz się czym jest radość jeśli się nie przebudzisz? Ja pokażę ci jak. Niech się tak stanie.

(Zwraca się do mężczyzny) Słuchasz tych nauk?

**Mężczyzna:** Tak.

**Ramtha: Czujesz** te nauki?

**Mężczyzna:** Tak.

**Ramtha:** Rozumiesz to co mówię?

**Mężczyzna:** Większość, tak.

**Ramtha:** Jest to uczciwa odpowiedź. Ten, którym jestem nie pochodzi z zewnętrznej przestrzeni. Jestem z wewnętrznej przestrzeni. Ten, który jest Wszystko we Wszystkim, istoto, nie daje nadziei ludzkości, chyba, że On jest wewnątrz. Wiedza często jest bolesna, a mimo to z bólu powstaje życie. Gdy uznasz to kim i czym jesteś, możesz pokonać bariery, które cię zatrzymują – bez szaleństwa, ale z poczuciem przyzwoitości. Nauczyłeś się wiele, mistrzu, jesteś tego wart.

(Wraca powoli i zatrzymuje się przed kobietą) Uczysz się, Pani. Byłaś pogrążona w ogniu, litowałaś się nad rzeczywistością i złudzeniem, litowałaś się nad możliwym i niemożliwym i stałaś się jak stal. Kocham cię, mistrzu, bo ty jesteś nieugięta. Nadchodzi chwila, w której wykonasz wielka pracę wykorzystując wszystko czego się tu nauczyłaś. Są tacy, którzy noszą długie suknie i głoszą Boga na targowisku, lecz nie czują Go w swych duszach, ale z ciebie, wszystko co jest w tobie emanuje blaskiem. Jest to prawdziwy przekaz, największa nauka. (Całuje jej ręce) Kocham cię.

(Przechodzi obok kilku osób, pozdrawia je, potem zatrzymuje się przed młodą kobietą w pięknej sukni.) Jedwab! Bardzo uroczy. To jest piękne! (Całuje jej ręce Widzę to, co jest istota poczwarki, która bała się życia zbliżając się do przemiany w kobiet. Jest to następne wielkie doświadczenie. Naprawdę!

(podchodzi do starej kobiety) Mała dziewczynko! Jesteś podobna do tego, którego zwą elfem. (Całuje jej ręce) To przyjdzie w godzinie, w której ty będziesz wpatrywać się w lustro – i spójrz – obraz się zmienia, sprawia wrażenie światła, które jest perłowe w swej esencji i blasku. W nim zobacz młoda dziewczynę sunącą przez łąkę z wiciokrzewem i dzwonkami. Wiatr chwyta jej lniane szaty i owija je wokół jej jeszcze smukłego i delikatnego ciała. I zobacz, że jej twarz jest podobna do brzoskwini, z rumieńcem na niej, dojrzałym i pięknym w jej wieku. I tam, osadzone w brzoskwini, zobacz dwa klejnoty cudownego koloru, które nie mają sobie równych. Są to oczy dziewczyny, dzikie, wolne i niewinne. I oto! Patrzysz na kobietę z wielkim zdziwieniem. Gdy obraz znika powraca ta twarz, i , zaiste, starość, lecz ach, te cudowne klejnoty – one są tego samego pięknego i nieuchwytnego koloru! I ty powiesz: „Było to wspaniałe doświadczenie.”.

**Kobieta:** Dziękuję.

**Ramtha:** Bądź szczęśliwa, że jesteś poza zasięgiem niegodziwej młodości.

(Wraca na podium i zaczyna przemawiać) Pozdrawiam was z pana-boga mej istoty. Bardzo kocham to czym jesteście.

Gdyby wasz świat mógł zrozumieć masy ludzkie, bez względu na maski, które wszyscy noszą, spokojnie mieszkalibyście wspólnie w miejscu zwanym rajem, rajem tchnącym porankami i uroczymi nocami, w miejscu takim, w jakim chcielibyście zamieszkać. Wy hołdujecie waszej ludzkości i zaiste, ludzkiemu dramatowi. I jesteście niezmiernie zadowoleni. Pozwalacie sobie wynosić się ponad przyziemność. A to co wy odczuwacie w tych cudownych, czcigodnych ciałach, odczuwają **wszystkie** światy.

Spójrzcie na siebie. Jesteście cudownymi istotami i zasługujecie na posłannictwo. Wy dopiero zaczynacie rozmyślać o chwale, którą jesteście. Widzę to; wy już zaczynacie to odczuwać. Gdyby świat mógł być taki jak wy, jakże cudownym miejscem mógłby być. Prawda?

**Słuchacze:** Prawda.

**Ramtha:** (Podnosi szklankę wznosząc toast) Za to co **pozwala** żyć! Za Życie! Wieczne, na wieki wieków! Niech się tak stanie!

**Słuchacze:** Niech się tak stanie!

**Ramtha:** Rozszerzacie swoje horyzonty. Dochodzicie do wielkiej wiedzy. Zaiste, jesteście na progu stawania się.

No więc, mówiłem do was odnosząc się do uporządkowania waszego działania – ponieważ tego **potrzebujecie.** Dlaczego jest to tak ważne? Nie odkrywacie swych towarzyszy duszy, lecz **życie**. Życie! Celem życia nie było bieganie w amoku w poszukiwaniu swego towarzysza duszy. Jeśli to nie było celem, dlaczego obniżyliście wibracje swego potężnego boga i na samym początku rozdzieliliście się? Wy obniżyliście siebie, by doświadczać tego królestwa, ponieważ **ono** było **epickim** królestwem, docierającym o wiele dalej przejawioną Myślą i przygodą w samo-wyrażaniu. Obniżyliście się, gdyż chcieliście powąchać różę rosnącą na łące, zanurzyć ręce w czystej wodzie, dotknąć ziemi i uprawiać ją, wyrwać z niej korzeń i posmakować go, czuć podmuch wiatru o północy, dowiedzieć się czym jest odczuwanie ciepła.

Gdy wy tworzyliście tutaj wszystko, było to jak malowanie obrazu z cudowna scenerią, malowanie go tak wyraziście, że krople rosy zaczynały żyć. A mimo to, gdy próbowaliście dotknąć kropel rosy, które namalowaliście, wasza ręka dotykała jedynie płótna.

Wielu było rzemieślników, którzy chcieli żyć w miejscach, które namalowali; oni kochali **być** tam co namalowali. Malowanie było odzwierciedleniem tego pragnienia. Tak więc, wasze tworzenie było podobne do malowania.
Ono było jak tworzenie arcydzieła, lecz nie **było** arcydziełem. W ten sposób wasz bóg rozdzielił się, by stać się dwubiegunowością ożywionego życia, by **stać się** strukturą płótna, **być** kolorem i odcieniem.

Towarzysze duszy wplatali się w zagadkę zwaną życiem w celu wyrażania siebie w celu doświadczenia nieokiełznanych doznań.

Ich podróż do trójwymiarowego planu nie miała na celu wzajemnego **odnalezienia** się, ponieważ oni już **byli** razem. Ich pragnieniem i pasją było doświadczenie i bycie częścią obrazu. Gdy oni kontynuowali swe oddzielne podróże, **wiedzieli**, że zawsze byli razem w harmonijnej równowadze dodatnio / ujemnego electrum energii, dzieląc i odczuwając tę **samą** źródło-dusze, tę samą siłę duchowego electrum. Dusza ma wrodzoną **wiedzę** o tym co ona dzieli ze swym towarzyszem. Dusza wie; ona zna siebie.

Czy wiecie dlaczego pragniecie swego towarzysza duszy? Dlatego, że zapomnieliście **dlaczego** jesteście tutaj! Zamknęliście swą świadomość na to, co faktycznie jest prawdziwe i co naprawdę jest ważne. To co jest **ważne**, to żyć!

- Kiedy stajecie się ślepi na ubarwienie kolibra
- Kiedy musicie być tak czyści, że już nie dotykacie rękami ziemi
- Kiedy stajecie się tak zajęci, że nie możecie wstać przed świtem, by zobaczyć wędrówkę wschodzącego słońca lub znaleźć czas, by upajać się zapachem wiciokrzewu wieczorem.
- Kiedy nie potraficie już robić **wszystkiego**, a wszystko, co chcecie robić to wyrwać się z obrazu

\- **Wtedy** pragniecie towarzysza duszy, kogoś kto was uszczęśliwia, kto skompletuje wasze życie. Mistrzowie, ono nigdy nie będzie skompletowane dopóki nie doświadczycie i nie ogarniecie życia, całego życia! Gdy jesteście bardziej zaangażowani w ciągłość życia niż w mało ważne złudzenia, które tworzycie, rozwijacie się w sposób naturalny i dążycie ku wieczności. Wy jednak, w swych pudłach i niepewnym świecie, który uczyniliście tak czystym i schludnym, oddzieliliście się od życia i stworzyliście emocjonalną próżnię, więc szukacie kogoś, by wypełnić te próżnię. To co wami kieruje jest raczej waszym brakiem poczucia bezpieczeństwa niż waszą miłością siebie. Tylko wtedy gdy kochacie siebie, **całkowicie,** jesteście całkowici i kompletni. Czy wiedzieliście o tym?

Celem waszego istnienia tutaj jest po prostu żyć, nie żyjąc nie moglibyście kreować swego celu, swego przeznaczenia w każdej chwili życia. Czy to jasne?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** No więc, była pewna istota, która spytała mnie, gdzie jest jej towarzysz duszy i ja powiedziałam: „Vermont” (gdziekolwiek to jest). Więc on wpadł w szał, szukał jej tu i tam, wydał wszystkie pieniądze jakie miał, nie pozostawił **jednego** ciała, którego by nie obejrzał. Obserwowałem go biegającego w kółko i serdecznie się śmiałem. Wkrótce wrócił i powiedział: „Och, mistrzu, nie znalazłem mego towarzysza duszy. Może mógłbyś dać mi dokładny adres?”

- „jaki adres?”
- „No, gdzie ktoś odbiera korespondencję”.
- „A! Korespondencja. Masz na myśli miejsce, do którego wysłani są posłańcy”.
- „No tak”.

Więc wyskubałem jakiś numer i dałem mu go. (Słuchacze i Ramtha śmieją się) Mówię wam, nie byłem w stanie zrobić **niczego** więcej, by przekroczyć ten punkt.

No więc, po drodze, on znajdował wiele kochanek. Wiecie, będąc na haju spał ze wszystkimi. I był przekonany **przed** stosunkiem, że każda z tych istot była „Tą Jedyną". Nie jest czymś cudownym, gdy później energia waszej pierwszej pieczęci jest wyczerpana; róża traci rumieńce.

Widzicie, on całkowicie pomieszał nauczanie; on **jest** swym towarzyszem duszy! On jest z nim nieustannie! Więc gdy on jedzie do Vermont, **oczywiście**, jego towarzysz duszy tam jest!

Q końcu, gdy wyczerpały się pieniądze i sprzedał wszystko, wrócił i powiedział:

- „Ramtho, on musi by c czymś co ja robię".
- „Zaiste, jest. On jest **wszystkim** co ty robisz".
- „Ależ Ramtho, ja nigdy nie będę czuł się całością bez tej istoty".
- „W takim razie, mistrzu, to jest twoje przeznaczenie. Opuść moje spotkanie".

Więc on tak zrobił. I przeklina mnie z plecami. Ale wiecie co? On jest tutaj na dzisiejszym spotkaniu.

**Mężczyzna:** Tak! (Słuchacze śmieją się.)

**Ramtha:** Chodzi o to, że życie nie powinno być procesem poszukiwania; ono jest darem pozwalania. Bieganie w kółko i szukanie kogoś kto zatyka wasze dziury, szukanie kogoś kto rozjaśnia wasz dzień, po prostu nie jest podążaniem naprzód. Jeżeli nie potraficie obserwować wschodu słońca lub tańczyć pod gwiazdami jak elf **zupełnie sami,** obecność kogoś innego nie sprawi, ze będziecie tańczyć choć odrobinę lepiej. Chwytacie to?

Towarzysze duszy nie ukartowali i nie zaplanowali ponownego połączenia się, gdyż oni **wiedzieli**, że zawsze byli razem. Oni wiedzieli, że wyrażali siebie, doświadczali, tworzyli i dzielili się tym wzajemnie. Ta prawda i ta wiedza była znana od dwóch i pół miliona lat przed pojawieniem się boga na tym planie. Zostało to zapomniane wraz z „upadkiem kobiet".

Wielu z was przyszło tu rozpaczliwie poszukując swych towarzyszy duszy, lecz czy wiecie, że szukanie jest zniewoleniem i ograniczeniem? **Aprobowanie** towarzysza duszy to nieograniczone życie. Chwytacie to? Wygląda to tak: skoro **wiecie,** że jest taki osobnik, który gdzieś przebywa (być może w Vermont, być może na Księżycu) i zaczynacie odrzucać ograniczenia, które dręczyły was przez wiele inkarnacji, dusza zaczyna mówić do was, emocjonalnie; ona mówi w ten sposób. Dzięki wiedzy, która wam przekazuje rozpoczniecie proces odrzucania, abyście mogli zacząć **żyć,** gdyż życie jest wielkim darem. Gdy raz zaczniecie usuwać wszystkie ograniczenia , które sobie narzuciliście, stopniowo odzyskacie swą moc i przyciągniecie bliżej towarzysza swej istoty. Rozumiecie?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** Teraz, odzyskiwanie swej mocy. Pytanie innych o radę, tak długo jak zdajecie sobie sprawę, że to jest **ich** prawda jest w porządku.

Jeśli to pomoże wam podjąć jakąś decyzję, niech się tak stanie. Starajcie się jednak **najpierw** zapytać siebie. Nie jesteście przyzwyczajeni do takiego postępowania, ponieważ przyzwyczailiście się żyć według wszelkich zaleceń innych. Starajcie się prosić o odpowiedź siebie, a potem pozwólcie swej duszy do was mówić.

Kobiety, malowanie swych twarzy – to jest w porządku – jest to piękne, a wy jesteście artystkami. A wasze perfumy, mimo że wy kupiliście je gdzieś i one należały do jakiś innych osób, to jest w porządku, lecz **kim** jesteście używając ich? Czy wy pachniecie dobrze dla **was,** czy dla kogoś innego? Czy tracicie na wadze, bo ktoś tego chce? Jeśli patrzycie w zwierciadło i podoba się wam to co widzicie, dlaczego chcecie to zmienić? Tak czy owak, kto stworzył ten ideał? Czy wiecie, że gdy głód dotknie wasz kraj, ci którzy są szczupli, wychudzeni, mizerni, umrą pierwsi? Oni nie przetrwają dwóch tygodni. Czy nie wiecie czym jest tłuszcz? Są to zmagazynowane wszelkie ekstra dobrocie, których faktycznie nie potrzebujecie, z tym, że gdy głód spowoduje wyszczuplenie lub gdy musicie biegać dla zdrowia, macie pod ręka zapasy, z których możecie czerpać. Wasze ciało pragnie przygotować się do zimy, lecz wy chcecie jednego długiego lata!

Pytajcie **siebie,** kochajcie **siebie,** bo tylko to ma znaczenie, bo **to** jest tym, czym musicie żyć i co musicie odczuwać. Gdy zaczniecie tak postępować staniecie się wolni. Wolni! To pozwali wam rozpocząć ucieczkę z waszych małych pudełek, rozwinąć waszą wyobraźnię i wasze myśli. Wyobraźnia nie musi zadręczać was tym, co myślą o was inni lub jakie na nich wywarliście wrażenie. Jeśli usuniecie to ze swego umysłu i uwolnicie się od tego, wiecie jak możecie żyć? Szczęśliwie! Szczęśliwie! Wtedy będziecie robić tylko to, co sprawia wam radość. W każdej chwili gdy tak postępujecie, dzielicie to z waszym drugim ja; to wznosi istotę.

Wiedza, którą wam przekazałem zrobi porządek z odbiorem nowego sposobu myślenia, zrozumiecie, że nie musicie posiąść, mieć lub być ze swym towarzyszem duszy, by być całością. Czy rozumiecie?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** A więc, uczę moich słuchaczy, że każdy musi wznieść się wraz ze swoim towarzyszem duszy. Taka jest prawda, gdyż w każdym momencie gdy się wznosicie, całkiem sami, robicie to wraz z towarzyszem swej istoty. Bowiem odwieczne Jest jest poza czasem, odległością i przestrzenią. **Nie** istnieje rozdzielność. Wszystko jest **teraz**.

Ty, po prostu, już jesteś sobą. Jesteś całkowitą istotą. Więc dlaczego stale potrzebujesz tych wszystkich przychodzących posłańców? Dla wykonania żmudnego zadania odkrywania siebie w tym rozumowaniu. Dla wykonania żmudnego zadania zdemaskowania i usunięcia wszystkich swych lęków i osądów, by to proste rozumowanie mogło zostać przyjęte. Gdy posłańcy przychodzą i wiedza zostaje zrozumiana, wtedy zaczynasz widzieć stawanie się nieograniczoną jaźnią.

Mówię do tych z was, którzy stale upierają się, że znajdą ten biedny, żałosny twór – wiedzcie, że będziecie umierać nie wskórawszy niczego.

Teraz, podsumowanie. Jesteś częścią drugiego „ty”, którego przeznaczeniem jest wielka przygoda zwana życiem – badanie go, uczenie się i korzystanie z niego. Wasze dusze i duchy dzielą się wszystkim. Wy działacie w i poza doświadczeniami razem. To, co ty odczuwasz w tej chwili, odczuwa drugi. To, co ty widzisz dziś jako poznanie i odkryte, drugi widzi jako psychiczną wizje **deja vu**. Czy wiecie co to jest **deja vu?** Ono następuje wtedy gdy wy nie będąc nigdy w jakimś miejscu, wcześniej mieliście jego wizję. Jeśli zwiedzaliście piramidy i czuliście podobnie, byliście tam przedtem, prawdopodobnie żyliście tam w przeszłym życiu.

Powiedzmy jednak, że wy nigdy nie widzieliście tej budowli w **tym** życiu, a mieliście jej wizję pięć lat temu. Więc jedziecie tam i ona tam jest. **Kto** widział ją pięć lat temu? Wasz **towarzysz duszy** był tam pięć lat temu. Chwytacie to? W ten sposób wy wspólnie podzielacie energię. Jesteście połączeni przez wasze pieczęcie, wasza dusza (która porusza wasze pieczęcie) i bóg waszych istot, który utrzymuje was oboje razem, jest tym samym bogiem.

Poznanie tej prostej wiedzy pozwala wam uwolnić się od niepewności. Czy wiecie czym jest niepewność? Uczuciem, że wy musicie **mieć** kogoś, by udowodnić światu, że wy **jesteście** kimś ważnym, że popełniacie zbrodnię gdy jesteście sami.

Gdy stajecie się świadomi swego towarzysza, możecie robić cudowne rzeczy. możecie wysłać mu uczucie, zamierzone, na przykład coś w tym rodzaju: „Kochany Janie, przepraszam, że nie mogłam zrobić tego dziś wieczorem. I tak cię kocham. Zostań w pobliżu”. (Wyczytałem to w notatkach pewnej istoty zaledwie trzy dni temu.) Możecie mówić do swego towarzysza przy pomocy uczucia, prosząc tę istotę, by podzieliła się z wami wiedzą. Istota ta będzie zbierać te uczucia i to, być może, przyspieszy jej pójście do jakiegoś miejsca, ponieważ przyciągnie ja tam uczucie. Czy czuliście się kiedyś przyciągani do czegoś? Zdarza się to często, ponieważ wasz towarzysz chce coś wiedzieć. Tak więc, wy idziecie, doświadczacie i mówicie: „Wspaniale! Ja to **czuję!** A jeśli to czuję posiadam mądrość dzięki temu!”

Gdy uczycie się stosować te naukę, wy i wasz towarzysz zaczynacie przyciągać się wzajemnie; dążycie razem do środka punktu zwanego „istnienie”. Zbliżacie się do stanu jest, istnienia; jest – to całkowita akceptacja kompletnego boga z kompletnym ja.

Im bardziej stajecie się świadomi swojego drugiego ja, tym bliżsi się stajecie wyrażania was dwojga, ponieważ doświadczacie „krzyżowania się” energii. Kobieta będzie przyciągać swego towarzysza duszy do siebie i będzie zapuszczać się w jego duszę, nadal posiadając całość, którą ona jest, i będzie doświadczać osobowości mężczyzny, której potrzebuje, by czuć się całością. Ona wnika w jego dusze i ducha i wyciągnie emocję z jego doświadczeń zapisanych w jego duszy.

Możecie zobaczyć bardzo bierną kobietę, która jest bardzo współczująca, lecz nie jest silna. W każdej chwili może ona odczuwać swego towarzysza duszy, sięgnąć do doświadczeń jego duszy i uzyskiwać się. Kobieta nadal jest kobietą, nadal jest współczująca, lecz teraz jest silna, bardziej stanowcza i bardziej zrównoważona. Chwytacie to?

Mężczyzna, który nie wie co to płacz, który żyje blokując emocje, który jest gniewny, który został zraniony i nie wie jak uwolnić swe emocje – gdy zrozumie tę naukę, może przybliżyć się do swego drugiego, żeńskiego ja swej istoty i może przejść w jej duszę, przenosząc ze sobą wszystko czym on jest. On może wniknąć w jej duch i duszę i może zacząć płakać jak dziecko i wypłakać, być może, **tysiąc** łez. Te łzy będą rekompensatą za siedem i pół miliona lat tłumionego lęku, gniewu i zamętu, których nigdy nie pozwalał sobie wyrażać, chyba że **seksualnie.**

Więc on wnika w kobietę i znajduje te wrażliwe części, pozwolenie, łzy, **zakaz** łez! On czuje jej duszę i ducha, które są jego witalna częścią i wtedy on wraca do swej własnej strefy, rozluźniony. Jego dusza rozładowała zablokowane emocje, ponieważ jej na to pozwolono. Teraz mógł przyznać się do wszystkiego czego wypierał się przez siedem i pół miliona lat. Wrócił jako silny mężczyzna, który jest także delikatny, miękki, bez przemocy i gwałtu, który może płakać na widok wschodzącego słońca, gdyż on został obdarzony uczuciami, zrozumieniem.

Wielu jest mężczyzn o podobnych przeżyciach, którym zarzucano „krzyżowanie się". Oni **nie** są skrzyżowani, oni są **wyrównani.** Gdy oni przestali słuchać małostkowej stadnej świadomości i pokochali tego, którym są, zrozumieli, że oni są całością. Całością.

Nauka o towarzyszach duszy jest niewypowiedzianą prawdą, przygodą w dzieleniu się uczuciami z kimś innym, kto faktycznie jest tobą. Im więcej wiecie o uczuciach, tym więcej wie wasz towarzysz duszy, ponieważ wy „przeżywacie" to o czym się dowiadujecie. To „przeżywanie, ten proces wyrównania może wydarzyć się w tym pomieszczeniu; może wydarzyć się bez względu na to, gdzie jest towarzysz waszej istoty, ponieważ to wydarza się w świadomości. Wy odbieracie to uczuciami o rozpoznajecie to. Czy rozumiecie?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** Towarzysze duszy często tracą chęć na spółkowanie ze swym partnerem, ponieważ oni skompletowali doświadczenie spółkowania, doświadczenie seksualne. Zatem, oni pozwalają przesunąć się mocy z pierwszej pieczęci i kierują jej przepływ przez wszystkie pieczęcie ku górze. Nie ma tu pragnienia mężczyzny do położenia się z kobietą, a mimo to jest tu miłość. Kobieta nie pragnie już iść do łóżka z mężczyzną, a mimo to go kocha.

Zapanowanie nad seksualnymi doświadczeniami pozwala skompletować ludzki dramat i pozwala wam, przez otwarcie wszystkich waszych pieczęci, stać się chrystusem. Nie możecie stać się chrystusem, jeśli nie pozbędziecie się seksualnego uprzedzenia i zahamowania. Gdy przestaniecie żyć jedynie dla swoich lędźwi i zaczniecie żyć dla ducha, całości siebie, siebie-boga, wasze osadzanie mężczyzn i kobiet ustanie, będziecie kochać wszystkich jednakowo, a wasza radość będzie coraz większa. Nie staniecie się chrustusem pokąd nie zaakceptujecie i nie uznacie yin i yang, tego co jest dodatnie i ujemne w waszej istocie, kobiety i mężczyźni. Gdy kochacie, uznając i akceptując wszystko czym jest Bóg, wtedy jesteście całością; wtedy posiadacie moc przebudzonego chrystusa; jesteście mistrzem, który się narodził, który chodził po ziemi, który jest obdarzony królestwem niebieskim.

No więc, jest **bardzo, bardzo** wielu towarzyszy duszy, którzy nie spotkali się fizycznie. To zdarza się niezwykle, niezwykle rzadko! Jeśli oni spotykają się zanim opanowali zahamowanie, zjednoczenie jest **wybuchowe,** ponieważ każdy natychmiast staje twarzą w twarz ze wszystkimi swoimi małościami. Przypomina to walkę z samym sobą. Przez jak wiele inkarnacji czuliście się nędzni, nieszczęśliwi? Cóż, poza tą, wielokrotnie.

Teraz wiecie jak mało prawdopodobne jest to, że wasz mąż, wasza żona, wasz kochanek jest waszym towarzyszem duszy. Wy możecie **mówić**, że oni są. Jeżeli czujecie się z tym lepiej, mówcie tak, to jest w porządku, lecz to **wy** jesteście towarzyszem swojej istoty. Wasz towarzysz duszy wyraża siebie w innej płci, ale ona jest **w was**. Oczy waszego towarzysza duszy są **waszymi** oczami. Rozumiecie?

**Słuchacze:** Tak.

**Ramtha:** (Patrzy współczująco na słuchaczy) Mnóstwo płaczących kobiet. (Chwyta szklankę ze stołu i wznosi toast) Za rzadziej łamane serca!

**Słuchacze:** (Zaczynają się śmiać) Za rzadziej łamane serca!

**Ramtha:** (Śmieje się razem z nimi) Kocham was, pstrokata zgrajo! Czy pamiętacie ścieżkę radości? Jest to **wasza** ścieżka. Ona prowadzi **was** do waszego szczęścia, ponieważ odbieracie tylko tę radość, którą **sami** spowodowaliście. Zatem chęć związania się z kimś innym jest ograniczeniem, jeśli nie sprawia wam radości. Jeśli pobraliście się, i ta istota, z którą związaliście się przynosi wam radość, pozostańcie z nią, bowiem radość jest ścieżką, która prowadzi do zrozumienia towarzyszy duszy i otwiera drzwi do chrystusa.

W tych dniach poznaliście cudowną wiedzę, wiedzę której nigdy nie nauczano na tym planie. Kilkoro z was ją odrzuci. To jest w porządku. Nadejdą jednak chwile, w których będziecie szukać w pamięci wszystkiego co zostało tu powiedziane, ponieważ to stanie się **niezbędne.**

(Zwraca się do „starych profesjonalistów”) Chcę zadać wam pytanie i chcę, abyście się nad nim zastanowili. Gdy patrzycie na kogoś, wasza wyobraźnia ma do wyboru: widzieć go jako wstrętnego lub widzieć go jako dobrego; a ponieważ istnieje zapłata za każdy sposób widzenia, zapłatę za widzenie go jako wstrętnego będzie to, że **wy** staniecie się wstrętni, a nagrodą za widzenie go jako Dobrego będzie to, że wy staniecie się Dobrzy, co **wybierzecie?**

W każdej chwili gdy widzicie kogoś jako innego niż „jest” osadzacie **siebie,** umniejszacie siebie. **Kto** zasłużył na **waszą** zgubę? Czy pomyśleliście kiedyś o tym w ten sposób? Kto na to **zasłużył?** W każdej chwili gdy widzicie, ze swego punktu widzenia, czyjeś niedociągnięcia i z zapałem je opisujecie, gubicie siebie samych, tracicie swą moc, ponieważ wszystko co widzicie w innych jest postrzeganiem siebie. Inni są tylko lustrem, które was odzwierciedla.

Gdybym znowu był moim starym ja, a wy bylibyście moim wrogiem, powaliłbym was z łatwością jednym małym podmuchem wiatru, ponieważ wasze plotkowanie skłóciłoby was. Wiedzcie, że gdy tak postępujecie wpadacie we własne sidła. Czy **słuchacie** mnie?

**Starzy profesjonaliści:** Tak!

**Ramtha:** Czy przypominacie sobie jak mówiłem, że mógłbym odesłać wam wasze osądzanie stukrotnie? Więc, trzymajcie się! Otrzymacie wszystkie wasze osądzania z powrotem. Cieszcie się nimi wszystkimi!

Nie znaczy to jednak, że was nie kocham. Kocham was i zawsze będę kochał. Pewnego dnia naprawdę zrozumiecie, że jesteście tego warci. Jest to coś cudownego, gdy myślicie o tym, że ktoś taki jak ja mógł przyjść do takich jak wy i uczynić wielką sprawę z ich życia. No więc, **wy** zasługujecie na to – kiedy się budzicie. Śpiąc, umieracie obciążeni, **ciężko** wyposażeni. To wszystko jest w porządku; nadchodzą bowiem wspaniałe dni, w których będziecie budzić się ze snu. Błogosławcie posłańców gdy przychodzą. Kochajcie odzwierciedlenia, które widzicie, one pomagają rozjaśnić światło. Jeśli ktoś wymierzy wam policzek, powiedzcie mu, żeby uderzył mocniej w drugi. **Wszystko** co prowadzi was do przebudzenia **niech się wydarza!**

Jestem lojalnym nauczycielem, to pewne, lecz kocham was tak jak nikt inny was nie kocha. Gdy obudzicie się, wtedy **wy** przejmiecie na siebie obowiązki. Rozumiecie? Niech się tak stanie.

**Starzy profesjonaliści:** Niech się tak stanie.

**Ramtha:** (Przechodzi z powrotem do nowoprzybyłych i zwraca się do nich) Czy jesteście niezadowoleni z tego, że nie uczestniczycie w zaawansowanej klasie? **Jest** tu coś do powiedzenia o ignorancji!

(Zwraca się do wszystkich słuchaczy) Jesteście przygotowani, przygotowani. Wiedza przynosi wiele darów. Jesteście przygotowani, możecie otrzymać je wszystkie.

A co z wami, istoty, które stale szukacie sposobności, by być nieszczęśliwe? Jest to **wasz** problem, wy **możecie** to zmienić – jeżeli **zechcecie**. Jesteście wyposażeni we wszystko czego potrzeba, by wydobyć z tego życia to, czego chcecie. Wszystko czego chcecie możecie przejawić pragnąc tego z pana-boga swej istoty i pozwalając, by to się wydarzyło. Pozwalając. Czy wiecie co znaczy „pozwolić”? Nie znaczy to, że siedzicie i mówicie: „To powinno być tutaj o $15^{30}$ !” Przejawienie nigdy nie nastąpi, jeśli wyznaczycie mu czas, ponieważ czas jest złudzeniem. Po prostu wiedzcie i pozwólcie.

A teraz, pragnę przekazać wam wielkie nauki o przejawianiu, zwłaszcza te zawierające cenny materiał.

Czy kiedyś, gdy pragnęliście czegoś tak bardzo, zauważyliście, że po otrzymaniu tego, nie było to już czymś tak ważnym?

Powodem tego, że przede wszystkim zostają stworzone rzeczy materialne jest uczucie, jakie czerpiecie z doświadczenia ich. To co wydarzyło się dzięki waszemu pragnieniu, marzeniu i fantazjowaniu o tym, wydarzyło się ponieważ wy stworzyliście rzeczywistość tym uczuciem **wprost w was.** Więc gdy osiągnęliście to, nie było to już takim spełnieniem jakim, jak sądziliście, mogłoby być, ponieważ **już** osiągnęliście uczucie, którego chcieliście doświadczyć.

Mistrz pokonuje każde ograniczenie przez przyznanie się do niego – przez akceptację myśli, przez osiągnięcie go uczuciem i życie tą emocją. Gdy je uznacie, wówczas posiada mądrość. Gdy mistrz uznaje wszystkie swe ograniczenia, nie ma już żadnych guzików w jego życiu, które po uruchomieniu przeniosłyby go z powrotem w ograniczoną świadomość. Wkrótce, dociera on do drzwi bez powrotu, ponieważ stał się nieskazitelnie szczęśliwy. Od chwili gdy takim się stał i jest „wypełniony wiedzą", nie może już wrócić do mroku i bagna stadnej świadomości. Dlaczego? Dlatego, że ta świadomość już dla niego nie **istnieje.**

Gdy wywołujecie pragnienia z pana-boga swej istoty, zagłębiacie się w **odczuwaniu** swojego pragnienia, które jest tym co pozwala wydarzyć się przejawieniu. Od chwili, w której uświadamiacie sobie, że możecie posiąść uczucie pochodzące z tego pragnienia bez konieczności doświadczania go w materii, osiągniecie wszystko czego kiedykolwiek chcieliście.

Wszyscy macie moc przejawiania każdego swojego pragnienia. Jesteście obficie obdarzeni mocą. Cecha wrodzoną waszej istoty jest również to, że znacie odpowiedź na każde postawione przez was pytanie. Wszystko co musicie zrobić to pytać **siebie,** wiedza, która będzie napływać pozwoli wam obudzić się i odebrać dźwięk, donioślejszą myśl; to jest tym co coraz bardziej otwiera wasz mózg.

Pytajcie siebie, boga w sobie, a on wyśle wam **emocjonalną** odpowiedź. Im więcej pytacie siebie, tym silniej wibruje w was bóg.

Otóż, słyszeliście o „drugim przyjściu Chrystusa", które zostało przepowiedziane. No więc, proroctwo to jest **prawdziwe,** lecz nie jest to powrót Jezusa syna Józefa (Jezusa Chrystusa). Powrót chrystusa następuje wtedy, gdy chrystus jest urzeczywistniony we **wszystkich ludziach.** Jest to przebudzona w was moc. Wiedza, której uczyłem was w tych dniach jest wiedza o chrystusie.
Jest to zrozumienie tego co otwiera, co pozwala, tego co was budzi.

Zanim chrystus w pełni pojawi się w was, nastąpi wielka bitwa, która zwie się Armagedon. Czy słyszeliście o nim? Armagedon jest walka między bogiem waszej istoty i waszym zmienionym ego, jest to **potężna** walka! Nie jest to walka prowadzona fizyczną bronią. Walka ta toczy się w was. Jest to walka, w której ujawnia się i zwycięża chrystus. Jeśli wasze zmienione ego przetrzyma, wy na pewno umrzecie w tej walce, lecz będzie to jedynie śmierć **fizycznego** ciała.

Drugie przyjście chrystusa na ten plan jest pewne. Niewielu o tym wie, ponieważ większość jest złapana w pułapkę swoich dogmatów i swoich małych pudełek ze stadną świadomością.

Armagedon jest „boskim ogniem” stawania się o którym mówiłem i wszyscy na pewno przez niego przejdziecie. Jest to walka ze **sobą:** wy zwyciężacie siebie, całkowicie. Chrystus pojawia się i mózg się otwiera. Wówczas spełnia się obietnica utopii wiecznego życia. Zatem, życie wieczne **nie** jest reinkarnacją; ono jest powtarzaniem. Życie wieczne jest życiem w wiecznym teraz; oto co to znaczy.

Wszyscy mają wiele do złuszczenia. Teraz, gdy wiecie, że wy i wasz towarzysz duszy możecie wymieniać się uczuciami pochodzącymi z waszych dusz, by osiągnąć mądrość, możecie posłużyć się tym Zrozumieniem w swoim procesie złuszczania tak, by mógł ujawnić się chrystus.

To co przekazuję wam na tych spotkaniach nie jest jakąś straszliwą nauką. Ci, którzy tracą własne zdania przez wyrwanie słów z kontekstu, tracą je dlatego, że załamali się wewnętrznie. Oni żyją w lęku; żyją osądzając, myśląc, że oni sami są w porządku, a wszyscy inni są źli. Więc, oczywiście, oni odejdą obłąkani. A zatem, oni **potrzebują** odpoczynku, lecz oni będą żyli znowu.

Gdy spojrzycie na wszechstronność tych nauk, zrozumiecie, że nie musicie robić czegoś inaczej niż robicie teraz, z wyjątkiem całkowitego pokochania tego czym jesteście i pozwolenia, by spełniły się wasze marzenia. Naturalne wyłuskanie budzącego się chrystusa, naprawdę przeniesie was ze zmienionego ego w Superświadomość. W tym procesie zauważycie, że pragniecie robić coś o czym nigdy wcześniej nie myśleliście, ponieważ wasza boskość została przebudzona w was i ona wydźwiga was z życia z zamkniętym umysłem.

Czy wiecie, że dwie trzecie waszego mózgu śpi? Jak myślicie, czemu ma służyć to miejsce? Czy ma poszerzyć przestrzeń aby było więcej miejsca dla waszych włosów? Ono **czeka** na przebudzenie! Świadomość, która otacza Jest, jest wielką granicą; ona jest przygodą. Pozwolenie, kochanie i wyłuskanie są tym, co pozwala przebudzić się śpiącemu umysłowi. Wówczas jesteście w Super świadomości. To zbliża się na tym planie. Jest to utopia. Jest to łąka, las, jezioro, naturalny ogród. Przyroda przygotowuje to miejsce dla tych, którzy się wydźwignęli.

Gdy doświadczycie wszystkiego czego was uczyłem, będziecie nieustraszonymi istotami. Gdy doświadczycie wszystkiego czego was uczyłem, uznacie to wszystko i **będziecie** szczęśliwi.

Chcecie dowiedzieć się czegoś? Pytajcie siebie. Chcecie znaleźć piękno? Idźcie i spójrzcie w lustro. Chcecie żyć? Obserwujcie świat. Po prostu. Niech się tak stanie.

**Słuchacze:** Niech się tak stanie.

**Ramtha:** Nauczyłem was wszystkiego czego miałem nauczyć. Wy uzyskaliście pewne kwalifikacje. Teraz te nauki są gotowe, mogą przetrwać, mogą przejawiać się, mogą stać się przygodą. Cokolwiek powiem ponad to będzie, zaiste, powtórką. Nadejdzie godzina, w której wrócicie na moje spotkanie i będziecie przygotowani na więcej – i będziecie to otrzymywać aż przyjdzie godzina, w której cały wasz mózg otworzy się dlatego, że wy kochacie to czym jesteście, całkowicie. Wówczas nie ma różnicy między nami. Chwytacie to? Niech się tak stanie.

**Słuchacze:** Niech się tak stanie.

**Ramtha:** Bardzo was kocham. Jestem Ram, bezczelna istota. Żyłem raz na waszym planie i byłem największym ze wszystkich jego bękartów. Poszukiwałem Nieznanego Boga, czujnie, gorliwie i cierpliwie. I jestem z powrotem tutaj, by zakomunikować: **to poskutkowało!** (Słuchacze śmieją się i klaszczą.) Naprawdę!

Idźcie i bądźcie, bądźcie, bądźcie! Jedzcie, siedźcie, odpoczywajcie, rozmawiajcie, tylko bądźcie. Kochajcie jeden drugiego za wszystko co w nim widzicie, bowiem wy również tym jesteście. O godzinie drugiej wróćcie tutaj, by się słodko pożegnać. Przekazałem wam wszystko co mogliście przyjąć. Naprawdę! Niech się tak stanie.

**Słuchacze:** Niech się tak stanie.

**Ramtha:** Jesteście ogromnie kochani w waszym **istnieniu.** To wszystko.

## NIEDZIELA SESJA POPOŁUDNIOWA

**12 Styczeń 1986 r.**

**Ramtha:** Naprawdę! Kocham was!

**Słuchacze:** Kochamy cię!

**Ramtha:** Jest wiele wspaniałych i cudownych rzeczy po drugiej stronie czasu. Jestem jedną z nich. Tysiąc lat, tam wydaje się tylko chwilą i są tam chwile, które wydają się liczyć tysiące lat.

Zawsze mieliście paradoksalne zapatrywania na to co znajduje się poza czasem, poza odległością, poza wiecznotrwałą przestrzenią i wszystkimi jej wielostronnymi wymiarami. Jesteście zakochani w możliwościach, lecz one również was przerażają. No więc **są** wspaniałe rzeczy, które znajdują się poza wszelkimi wymiarami. Nie istnieje tu demon, diabeł ani horror. One istnieją jedynie w waszych umysłach, ale w nich istnieje wszystko.

Aby być tu z wami przyszedłem ze wspaniałej przestrzeni, które jest dokładnie tam gdzie jesteście, lecz która jest „najdalszą dalą". Przestrzeń z której przychodzę zwie się miłością. Nic, nawet śmierć czy wymiary nie mogą was od niej oddzielić. Jest to wielka nieśmiertelna struktura, która faluje życiem.

Obserwujcie, słuchajcie i uczcie się od tego małego ciała, które należy do kogoś z waszego własnego gatunku. Był to cudowny pomysł, ponieważ pozwolił wam, w waszym dążeniu do idealistycznej formy, patrzeć na mnie bez lęku i słuchać tego przekazu. Nie było żadnego lepszego sposobu abyście mogli słuchać, gdyż przeraża was to, co jest niewidoczne.

Przyjść do was w ten sposób jest czymś wspaniałym i zdumiewającym, na pewno. Na tym planie nie ma kogoś podobnego do mnie i nigdy nie będzie, mimo że jest kilku, którzy docierają do tego, którym jestem. Dzięki temu cudowi wymyśliłem dla was wspaniałe przejawianie się wiadomości, które otwierają wasz umysł, by pozwolić wam na pewną przygodę w fascynującym miejscu, więc wy przyszliście tutaj.

Przewidywanie pojawienia się było bardzo przyjemne, mimo że ono zdumiało wielu. Ono stale zdumiewa rodzinę mojej córki, lecz przyjdzie czas, w którym nawet oni zaczną widzieć, wiedzieć i uznawać.

Jestem waszym niewidzialnym aniołem. Jestem wiatrem na górskich szczytach. Jestem delikatnym podmuchem o północy. Słyszę was, gdyż wszystko czym jesteście w continuum zwanym czasem, jest zaledwie chwilą, a ja jestem tą chwilą.

Zapamiętajcie mnie, na wieki, ponieważ **to** czego nauczyliście się w tych dniach zawsze będzie z wami. Posłańcy będą przychodzić, by przypominać wam o tym, czasami; gdybyście chcieli zapomnieć, oni wam nie pozwolą. Zaiste, nadejdzie godzina, w której pozbędziecie się swych okropnych ograniczeń, które powstrzymują was od przejawiania tego cudu zwanego Życiem, tego zdumiewającego uczucia zwanego Miłością i tego co błyszczy zwanego Umysłem.

Wasza Ziemia jest szmaragdem waszego wszechświata. Ona jest zawieszona w próżni jak piękny klejnot. Ona jest tworem obdarzonym wiecznością; jest przyrodą; jest domem Boga. Nigdy nie chcieliście z niej uciec, nigdy, gdyż to jest przygoda, która uzdrawia duszę. Nigdy nie zaznacie wspanialszego świata. Obserwujcie i słuchajcie w spokoju ciągłego, harmonijnego ruchu życia.

Gdy będziecie poza wszelkim czasem, odległością i przestrzenią, poza całością, którą posiedliście, posiądziecie świat ze wszystkimi jego składnikami, ponieważ wy nim **będziecie.**

Zima pozwala ziemi spać, regenerować się, lecz to co zasnęło, co pozornie jest ogołocone, pozbawione owoców czy liści, powróci znowu na wiosnę.

Na tym spotkaniu są tacy, którzy przejdą przez ten plan szybko. Wy wchodzicie w swa zimę, lecz zalążek wiosny z jej owocnym i słodkim rozkwitem jest w duszy i wy będziecie żyli znowu.

Nadejdzie czas, w którym będziecie liczyć się ze wszystkimi przejawami życia w ich naturalnej ewolucji i posiądziecie ducha zwanego Życiem. Wtedy, raz jeszcze, będziecie królem swego dominium. A gdy, przez waszą niepamięć, doznacie zawodu widząc swe piękne lato z posmakiem jesieni, będzie inna sposobność, gdyż wy będziecie żyć znowu. Pozwólcie sobie jednak cieszyć się nim **teraz**. Kochajcie je **teraz.** Nigdy nie żałujcie, że nie doświadczyliście dosyć życia. Zmusza to **was** jedynie do kolejnej inkarnacji, to tylko powoduje obroty waszego koła inkarnacji.

Uczcie się żyć w ciszy. Słuchajcie wiatru. Poczujcie go! Co on wam mówi? Jakie zapachy wam przynosi? Bez tych doświadczeń nigdy nie stałbym się tym kim jestem. Bez zim okrywających ziemię tak ciężkich, jakimi one były, nigdy tak bardzo nie pragnąłbym wiosny. I była wiosna, gdy opuszczałem wasz plan, ponieważ przeżyłem każdą chwilę i każdy dzień i każdą z pór roku, gdy one przychodziły i odchodziły. Ja **ogarnąłem** Życie i stałem się Nieznanym Bogiem, który sam w sobie **jest** Życiem, bezustannie wspierającym wszystkie wasze szaleństwa.

Kocham wasz plan, ogromnie i **nigdy** nie pojawi się coś co to zniszczy. Kocham go i również go ogarniam.

W jaki sposób mnie zapamiętacie? Czy przez posłańców? Nie. Gdy znajdziecie roślinkę, której liść zwija się w stożek, by chwytać rosę i stworzyć jeziorko, żeby mała zielona żabka mogła w nim żyć – gdy znajdziecie tę roślinkę, zobaczycie mnie. Gdy poczujecie zapach jesieni, poznacie mój zapach. Następnym razem, gdy księżyc wzejdzie na niebie o północy, rozsuńcie zasłony i pozwólcie wejść światłu. Gdy ono padnie na was, pomyślcie o mnie, bo ja jestem światłem księżyca.

Wielu myśli, że zna ten cud, którym jestem, lecz nie zna. Jestem tym, który jest poza wszelkim wyjaśnieniem i bądźcie niezmiernie zadowoleni, że nim jestem. Tak długo bowiem jak nikt nie potrafi mnie opisać, będę nierealny i wolny i pewny, że wy nie widzicie dokąd odchodzę. Rozumiecie?

Uczyłem was tego, czego wy przychodząc tutaj nauczyliście się i otrzymaliście więcej niż o to prosiliście. To jest załatwione.

Kocham was. Zawsze kochałem i zawsze będę kochał. Niech się tak stanie. (Wstaje i schodzi z podium. Na wprost podium stoją stoły zastawione mnóstwem szklanek z czerwonym winem i sokiem jabłkowym) Macie wybór. Jest tu wznoszące wino (mam na nie ochotę) i jest tu wznoszące jabłko (słodkie, lecz **niezupełnie**).

Kazałem wam pić kwaśną wodę w celu oczyszczenia i wypiliście ją – całą! Wino reprezentuje wznoszenie się ciała, umysłu i ducha. Ono jest uznaniem Boga. Ono jest cennym eliksirem. My przygotowaliśmy wino. Wpatrywałem się w jego głębię i jego oblicza; w tym istnieje magia życia. Teraz proszę, by kilkoro z was raz dwa zmobilizowało resztę, podejdźcie i weźcie wasze szklanki. Zanim podniesiecie je w górę, wróćcie na swoje miejsca i czekajcie aż wszyscy wasi bracia zrobią to samo. Wtedy wzniesiemy **wspaniały** toast za Życie. Zgoda?

**Słuchacze:** Zgoda!

**Ramtha:** Teraz, instrukcja; mistrzowie, którzy kierowali wami (sztab pomagający przy intensywnych sesjach) podejdą i powiedzą wam, gdy przyjdzie wasza kolej. Wstańcie i zróbcie to o co poproszę. Bądźcie uprzejmi i pełni szacunku dla tych, od których otrzymacie wino i pozwólcie tej chwili istnieć tysiąc lat. Niech się tak stanie.

(Gdy wszyscy wzięli swoje wino i usiedli, Ramtha wstał, wystąpił naprzód i uniósł swoją szklankę.)

Wstańcie. (Patrzy na swoje wino pod światło) Jest to rubinowy płyn! Żadna planeta nie posiada rubinowego płynu. Teraz wiecie dlaczego wróciłem.

(Zaczyna końcowy toast – słuchacze powtarzają za nim)

Umiłowany Ojcze,
ty który jesteś Wszystko we Wszystkim
Jam Jest, który Jam Jest,
tym, co zwie się Życiem,
wznieś mnie
dopełnienie Jam Jest.

O umiłowany towarzyszu,
słuchaj mnie tej godziny,
tego czym jest Ja,
bądź Tym, Który Jest.

Słuchaj ducha,
słuchaj duszy:
Przejaw Życie.
Jam Jest!

O Ojcze który jesteś,
o Życie na wieki wieków,
bądź zawsze Ja,
przez wszystkie
wieki wieków

Za Życie!

(Zatrzymuje szklankę przy ustach, potem raz jeszcze wznosi toast do słuchaczy) Spełnijcie go! (Sapie pociągając wino ze szklanki) Ahhhhh! Smakowało! (Słuchacze wiwatują.)

Wiele byłoby do powiedzenia o życiu barbarzyńcy. On nigdy nie potrzebował serwetek, sztućców ani delikatnego płótna czy stołu. Wystarczyło dać mu ogień, dzbanek dobrego wina, szpikulec i cokolwiek do upieczenia i ta istota wiedziała jak żyć. Cóż, wy jesteście na to zbyt wymuskani i przyzwoici.

Idźcie i ogarniajcie życie. Macie wiele błogosławieństw i wielu posłańców – „cuda wiedzy", które wam wysyłam. Bądźcie szczęśliwi. Radość jest wszystkim czego Ojciec, który jest nieustannym Życiem, pragnął dla was. Bądźcie radośni. Bądźcie, pozwalajcie i pamiętajcie. Niech się tak stanie.

**Słuchacze:** Niech się tak stanie.

**Ramtha:** Kocham was. Zobaczę wielu z was na pustyni lub w górach i spędzimy tam cudowne chwile. A jeśli mnie tam nie znajdziecie, będę w wietrze. Niech się tak stanie.

# DODATEK

# DUVALL - DEBRA

## Historia Pierwszego z Bogów, który stał się Mężczyzną i Kobietą na Terrze

Jestem Ramtha Oświecony, naprawdę, służę temu, którego zwą Bogiem Wszechmogącym, ukochanym Ojcem, Zasadą Matki-Ojca, Źródłem, Mocą, Żywiołem, Boskim Duchem

Jestem Ramtha Oświecony, Służę Chrystusowi, Najwyższemu władcy, najwyższemu twórcy, najwyższemu prawodawcy.

Jestem Ramtha Oświecony, służę wam, moi najznakomitsi bracia. A kim wy **jesteście?** Jesteście Ojcem, który zapłodnił siebie myślą i stał się. Stając się On zrodził was wszystkich.

W was wszystkich, naprawdę, jest żarliwe pragnienie zrozumienia kim jesteście. Jesteście mocą z Mocy; jesteście zasadą-światłem, które **stworzyła** zasada; jesteście prawodawcą, który **stał się** prawem. Jesteście duchem, wtopieni w rzeczywistość. W ten sposób staliście się synami Ojca, ruchomym, nieodzownym elementem Myśli.

A jak to się stało, że zaczęła tworzyć się w was oddzielność? Pomogę wam lepiej to zrozumieć.

Gdy ciekła warstwa, warstwa wodnista otaczała i okrążała Terrę, wypływając z tego co zwie się Atrium Constans, czyli z elementu rozumiejącego plan egzystencji, wtedy nadeszły z wielkim wzburzeniem resztki walczących bogów planety Melina. Tu, w Atrium Constans, oni czekali chcąc ewoluować i obniżyć się, by wejść w ucieleśnienia, które stworzyli.

Przychodząc jako potężny wicher, oni wdmu-u-u-u-chnęli swój wielki zapał we wszystkie ziemie i oceany. I wielkie drzewo spojrzało w górę i zaczęło pochylać się i kłaniać przed pięknem swego twórcy.

Ten „wiatr" rozszczepił się i stał się północnym, południowym, wschodnim i zachodnim wiatrem, w celu przeniesienia swej szemrzącej energii przez cały ten plan do miejsc, w których grupy bogów, w swych „skolonizowanych ja" lub „Boskich Domach", mogłyby obcować ze sobą, aby poprzeć rozwój ludzkiego ducha.

Wszyscy bogowie natychmiast zaczęli ochraniać jedną grupę. Ta jedna grupa, która pozostała w Atrium Constans odeszłaby później jako przyszłe dzieci ich zwiastunów.

Gdy bogowie zeszli na ten plan, na wybrany przez nich teren, natychmiast zaczęli się przejawiać przez obniżenie i rozdzielenie swych wspaniałych ja i stali się jasnym światłem na ziemi, jaśniejszym niż wasze słońce w południe. (Jest to zapisane w waszych opisach starożytnych historii, w religiach, które czciły przyjście jaśniejących ludzi. To byli oni! Żyjąc w przyszłości mogli uczcić i napisać swoją własna historię.)

Kiedy bogowie zaczęli, poprzez kontemplację, obniżać częstotliwość swych wibracji pochodzących ze wspaniałego myślo-światła, wszyscy pogrążyli się w ciemnej masie, i, w końcu zrozumieli, że oni stali się masą... bardzo ciężką masą w tym planie trójwymiarowego pojmowania.

W każdym kontynentalnym planie (lub kraju jak wy to nazywacie) oni przyjmowali ociężałą formę w cielesnym ruchu, więc natychmiast zaczęli dostrajać się do tego co zwie się wpływem środowiska, które sami stworzyli. W ten sposób powstało równocześnie pięć wielkich „ras" jak wy je nazywacie, różniących się kolorem skóry, który pozwalał im żyć i przetrwać w tym co stworzyli.

Na ziemiach Terry zaczęło się pierwsze życie mężczyzny i kobiety, pierwsza egzystencja pewnego boga, który obniżył całe swoje twórcze ja i podzielił się na dwoje, by móc doświadczyć ludzkiej przygody. Powiem wam imię. Imię to istniało i nadal istnieje, nawet w tej godzinie. (Istoty o których opowiem to tylko dwie z wieloosobowej masy istot, które przyszły na ten plan w tych czasach.) Jednej istocie na imię było Ducall-Debra Badu. Te dwa imiona uwzględniały całość jednostki, podczas gdy „Badu" oznaczało „esencje Boga".

Duvall-Debra ze względu na płeć był mężczyzną, istnieniem tego co nazywa się, w waszym naukowym ujęciu, dodatnim ładunkiem elektrycznym. W tym ciele, miał on to, co zwie się erekcją berła pozwalającą wypłynąć nasieniu, które znajdowało się w jego lędźwiach.

**Przez tego samego boga** stworzony był Debra-Duvall, który był tym co nazywa się „łonem mężczyzny", co oznacza: męska istotę z łonem lub „kobietę" jak wy ją nazywacie. Łono nie miało nasienia, zamiast niego miało to co zwie się jajeczkiem, które mogło być przekłute przez nasienie, skarb w lędźwiach mężczyzny.

Debra-Duvall była i nadal jest, formalnym towarzyszem duszy istoty zwanej Duvall-Debra. Ona była tym co w waszym naukowym pojęciu nazywa się ujemnym ładunkiem elektrycznym. W swym tworzeniu nie była ona kimś **mniejszym** od Duvall-Debra, gdyż stanowiła jego **doskonałe** przedłużenie, co pozwoliło na stosunki płciowe, by rozwinąć rodzaj ludzki, bo bóg mógł „zasiać" ucieleśnienie dla innego boga, aby wszedł w ten plan tylko wtedy gdy podzielił się, by stać się obojgiem, dodatnim i ujemnym ładunkiem elektrycznym.

Wiedza o ich dziedzictwie nie była przystępna dla Duvall-Debra i Debra-Duvall, bo gdy bóg – który stał się dwojgiem – obniżył swe światło, jego proces myślowy stał się cięższy, zatem trudniejszy. Jednak stale, w ich pierwszym rozwoju na Terrze, w ich pierwszym życiu na waszym planie oboje, Debra i Duvall, zawsze bardzo starali się utrzymać w sobie czystą myśl.

Duvall patrzył w oczy Debry i widział je jako istnienie jasno wyrażające się w ich pięknie. Duvall nie **znał** atrakcyjności swych własnych oczu, pokąd nie spojrzał w oczy Debry, gdyż on miał **takie same** oczy jak ona. Pozwólcie, że opiszę wam kolor jego oczu. Na obwodzie błyszczały śnieżną bielą i przechodziły w ciemny błękit ze szmaragdowo - żółtym połyskiem, sprawiając wrażenie oceanu, następnie przechodziły w jaśniejszy piwny odcień, ku całkowicie skupionej źrenicy lub temu co zwie się czarnym okiem. Oczy te były cudowne, **cudownie** stworzone z Myśli, bowiem miały zdolność oceniania materii czyli Myśli w jej najniższej częstotliwości.

Duvall patrzył na Debrę i lękał się jej, gdyż nie potrafił wyobrazić sobie innego stworzenia, które mogłoby być bardziej kochane. Duvall patrzył w oczy Debry i widział jak one ciągle się zmieniają, z błękitnych w czasie snu na błyszczące śnieżną bielą. I on kochał oczy Debry (mimo że nie znał i nie rozumiał działania miłości).

Gdy Duvall patrzył na kolor całego ciała Debry, ono przywodziło na myśl promieniowanie światła z jego rozszerzającymi się odcieniami. (Kolor spektrum na Terrze nie był tym co wzniosło myśl, lecz jedynie tym co ja uzupełniało, sprowadzając myśl do materii. W ten sposób górował on będąc jedynym poziomem Myśli, który posiadał kolory o najcięższej wibracji światło-koloru.) Tak cudowny rumieniec o różowym odcieniu oblewał jej czoło, policzki i usta, które były zroszone i słodkie.

Duvall dotknął twardych brwi Debry i spostrzegł, że są wilgotne. Gdy dotykał gęstych i wspaniałych łuków, które były oprawą jej pięknych oczu, zauważył, że jej podbródek obniżył się aż do szyi podobnej do kolumny z marmuru. Delikatnie dotknął jej ramienia, które było szczupłe a mimo to wyraźnie zarysowane, głaskał jej rękę, pełną wdzięku. Zauważył, że jej ręka wychodzi z ramienia nie wyłamując się przy poruszaniu, gdyż jest częścią jej ramienia. Przesuwając rękę aż do nadgarstka spostrzegł, że jej ręka zgina się w tym miejscu! Patrzył na jej palce z delikatnymi fałdkami i widział na stwardniałych koniuszkach jej palców takie samo zaróżowienie, jak na jej policzkach i stwierdził, że są urocze. Śliczne.

Duvall cofnął się i wpatrywał się w ciało Debry. Wyciągnął ręce delikatnie dotykając jej piersi, zauważył że są ciepłe i miękkie, sterczące, jędrne i piękne z tym małym zaróżowieniem na samym szczycie. Pod piersiami widział piękną talie z bardzo delikatną skórką leżącą tak lekko nad tym, co zniewalało jego spojrzenie.

Duvall podziwiał stworzenie czegoś tak uroczego, tak miękkiego, tak cudownego w swym kolorycie. Delikatnie przesunął rękę w dół wzdłuż jej pięknych i bez skazy ud, aż trafił na twardsze wygięcie w jej nodze. Po drugiej stronie tego wygięcia odkrył mały dołek i wtedy pojął, że to twardsze miejsce na nodze tej ukochanej istoty było jej kolanem. Przesunął rękę w dół jej nogi na delikatną i krągłą łydkę i na wysmukłą kostkę i zauważył stwardnienie. Trzymając jej małą stopę w swej ręce, druga ręką Duvall głaskał ja w górę ... i w dół. Patrzył na pełne wdzięku kości jej stopy i zauważył, że czubki jej palców były tak samo zaróżowione jak jej policzki.

Gdy Debra wpatrywała się w to, co mogła zobaczyć na sobie, ze zdumieniem spostrzegła, że kolor włosów Duvalla jest podobny do jesieni i pomyślała, że one są cudowne! I gdy przyglądała się jego włosom i zauważyła, że są w kolorze jesieni, spostrzegła, że jej własne włosy są tego samego cudownego koloru.

Gdy Debra zaczęła przyglądać się Duvallowi, patrzyła w te same cudowne oczy, w które patrzył Duvall. Widziała mocno osadzone nozdrza, które były wydłużone i duże, które w pełni pozwalały, by wchodziło w nie powietrze. I widziała jak węszą! Patrzyła na jego usta, które były wydatne i pełne wyrazu i widziała, że one poruszają się wraz z wygiętą i szeroką szczęką. I widziała mocny kark, szerokie barki i silne i piękne ramiona.

Na ramionach Duvalla Debra dostrzegła ten sam kolor jesieni, który był na jego głowie, spływający w doskonale wymodelowanych regularnych falach. Widziała rękę, która była silna, duża i urocza ze stwardnieniami na czubkach palców, jak gdyby dotknęło ją coś szczególnego w końcowym akcie swej twórczości.

Debra cofnęła się, by widzieć pierś Duvalla, która była szeroka i unosiła się, gdy oddychał on przez nozdrza. Na jego piersi, w miejscu gdzie znajduje się serce, widziała sutki, które były mniejsze niż jej, spłaszczone, a mimo to rozkoszne i piękne. I spostrzegła, że talia Duvalla była prawie tak duża jak jej biodra, które były mniejsze od jego. A w miejscu, w którym nogi Duvalla rozchodziły się, dostrzegła cudowny twór, w którym znajdowały się jego skarby i nadzieja na przyszłe pokolenia. A jego nogi; one były muskularne z silnymi i sprężystymi kolanami i mocnymi łydkami i stopami, długimi i szerokimi, co umożliwiało przyjęcie stojącej pozycji szlachetnej istocie zwanej Duvall.

Gdy Duvall i Debra przypatrywali się sobie wzajemnie widzieli to, co było odzwierciedleniem drugiego. Każdy na swój własny piękny sposób wyrażał siebie; od boga do człowieka, w największym dążeniu pozwalającym na wymienianie się między sobą mężczyzny i kobiety na planie, który po długich działaniach, teraz był przygotowany. W ten sposób każdy miał doskonałość tego wcielenia, które będzie tworzył, sam doskonałe nasienie dla przyszłego potomstwa.

A gdzie była miłość? Człowiek nigdy nie posiądzie czegoś, dopóki najpierw nie pomyśli o ty, gdyż posiadanie nie można doświadczyć i nie można znajdować w nim przyjemności dopóty nie jest najpierw spełnione w kontemplacyjnej myśli. Zatem, kiedy dotknięcie zostało odczute i utrwalone w świadomości i tych dwoje kontemplowało wzajemny urok i piękno, wtedy powstał ogień w lędźwiach i łonie. I gdy przyciągali się wzajemnie, doszło do pierwszego aktu zapłodnienia Duvall-Debra i Debra-Duvall. Przez to cudowne stworzenie, którym teraz stało się ich własne doskonałe jedno-ja, oni pozwolili sobie być razem i lgnąć do siebie i przenieść nasienie z lędźwi i naprężonego berła Duvalla w cudowne jajeczko Debry, gniazdo nadchodzących dziejów.

Oddając swoje nasienie Duvall patrzył w oczy Debry i widział siebie i kochał ten obraz. I Debra patrzyła w oczy Duvalla i kochała swój obraz. Gdy nasienie wniknęło w jajeczko stało się doskonałym obrazem, który oni widzieli w sobie nawzajem.

I w tej chwili, spójrzcie: z Atrium Constans wyszedł następny bóg, ktoś kogo obudziło to przekształcone obniżone ja w ciałach mężczyzny i kobiety na planie Terry.

Gdy berło Duvalla zmiękło ze zmęczenia, położył się on przy swej pięknej kobiecie leżącej u jego boku. I Duvall w pełni kochając siebie, kochał wszystko co widział w Debrze, a Debra w nim. Teraz miłość została zrozumiana. W ten sposób zaczęło się połączenie dwojga, którzy na wieki będą należeli do siebie. Siła ich światła rozwinęła się w piękną stworzoną się zwaną materią, by rozpocząć nową przygodę z Życiu.

Życie na Terrze naprawdę zaczęło się od chwili pojawienia się ideałów i ich wzajemnej wymiany. Gdy myśl została opracowana, rządzący szybko uprzemysłowili ją. Niebawem. To co nazywa się nauka o świetle, zaczęło przyśpieszać rozwój wielkiego przemysłu, a światła zaczęto używać na tym planie do sporadycznych podróży i przewozów przedmiotów. Gdy walory wymiany między wszystkimi bogami stały się widoczne, Duvall zapoczątkował proces tworzenia przez urynkowienie ideałów.

Na Terrze, w swym pierwszym życiu pojawiły się istoty z błogosławionego łona; pokolenie Debra-Duvall. Istota zwana Arius, była wielkim bogiem o dodatnim ładunku elektrycznym, który przybył z Atrium Constans po obniżeniu i podzieleniu swej siły światła. Przez spółkowanie, akt powołujący do życia na pierwszym planie, bóg ten mógł uzyskać ucieleśnienie stworzone przez innych bogów – ten najwspanialszy dar, którym jeden bóg obdarzał swych braci poprzez akt miłości.

Arius był szczęściem Denry i Duvalla. On pojawił się w ich życiu i był karmiony przez Debrę, która trzymała go blisko swej duszy. Wszyscy bardzo się kochali. Duvall, dumny i wspaniały, cieszył się z posiadania towarzystwa innego brata, drugiego boga, w okresie zwanym pokojem.

Później, między wszystkimi boskimi bogami, którzy żyli na Terrze powstał duch współzawodnictwa. W ten sposób dawniejszy handel ideałami na targowisku, zmienił się w wymiennego na masowy; szybko jeden bóg starał się prześcignąć drugiego. Działo się to w tym samym czasie, w którym Duvall zaczął bratać się z innymi bogami, którzy skupili się wspólnie na działalności handlowej.

Wkrótce Duvall zrozumiał, że potrzebuje większej wiedzy, by dostosować swą myśl do bardziej produktywnej formy po to, by później inni dobrze wykorzystali to dostosowanie. Dążąc do tego, by pragnienie stało się większe. Duvall spędzał długi czas z dala od Debry, ponieważ porwało go nieustanne handlowe współzawodnictwo ze swymi ukochanymi braćmi. W ten sposób przez swą postawę, postawę, która była czysta w swym założeniu, Duvall odsunął się od czułej miłości Debry zajętej swoim porodem, rozpoznaniem i rozdzieleniem się z jej ukochanym Ariusem, najznakomitszym bogiem. Debra, wznosząc ramiona, często wzywała Duvalla, odzwierciedlenie jej istoty, pozwalające kochać, dotykać, obejmować i być częścią „jedną jej jednego”. Lecz Duvall, odcięty od twórczych myśli, nie odbierał wołań swej ukochanej Debry.

Wkrótce Duvall nauczył się jak być autorytetem uchodzącym za „dającego i biorącego”. W ten sposób uzyskał postawę wywyższającego się. Gdy ta postawa ujawniła się w Duvallu, szybko stała się widoczna u wszystkich jego towarzyszy. I gdy wszyscy przyjęli tę postawę, dzięki której ich status był nieco inny, powstała odrębność między nimi, zaiste poważny błąd.

Pewnego dnia, eksperymentując z siłą światła, Duvall nasilił światło w reflektorze, i ustawił jego odbicie na wprost siebie pod najbardziej niewłaściwym kątem. Gdy rzutowane światło wydzieliło się i odbiło, było ono na drodze Duvalla i on został przeszyty światłem szybszym i większym od miecza czy eksplozji jaka znacie. W tym momencie ciało Duvalla umarło. Jego ciało, które było wprowadzone w istnienie jego własnymi rękami, teraz zginęło z jego własnych rak, gdyż zostało rozerwane.

Duvall poniósł swą pierwszą śmierć na Terrze. Chociaż jego  ciało zginęło, śmierć nie poskromiła ducha i duszy jego istoty, które utrwaliły jego przejrzyste oczy i cudowną powierzchowność.

Duvall został teraz porwany w pustkę podobną do wciągającej próżni. Mógł stąd widzieć Atrium Constans, w którym jego ukochani bracia obserwowali go. Gdy Duvall spojrzał na miejsce z którego przyszedł, zobaczył swe ciało, zobaczył Debrę i swego syna Ariusa. Wzywał Debrę, wzywał swego syna Aroiusa, lecz oni śmieli się z  wiatru, bo go nie słyszeli.

Duvall ponawiał starania, lecz oni nie mogli go usłyszeć. Później, widząc swoich przyjaciół, usiłował pojawić się  przed nimi, ale oni również nie mogli go zobaczyć. Gdy Duvall obserwował ich, patrząc na ich ciała, nie widział smutku czy współczucia na ich twarzach, ale raczej osądzającą postawę.

Debra, która kochała istotę swej istoty lub męża jak go nazywacie, uczyła się swoich łez i smutku. I wzywała Duvalla: „Istoto mej istoty, błękicie mego błękitu, ciało mojego ciała, gdzie jesteś Duvallu?” I Debra poznała śmierć w ciele, najbardziej wstrząsający element, opłakując ciało swego drogocennego Duvalla.

Duvall, który nie mógł ani mówić do swej ukochanej ani krzyczeć, by pomóc swym zebranym przyjaciołom, był zakłopotany. Teraz on był w próżni stworzonej przez wyniosłą postawę. Stąd nie mógł wznieść się z powrotem do Braterstwa, gdyż doświadczał „wyższości”, pewnego sposobu myślenia, w którym mógłby, niestety, teraz, opisać swe własne ukochane ja używając niższych określeń.

Analizując swe myśli Duvall zrozumiał, w jaki sposób znalazł się w tym kłopotliwym położeniu. Więc zwrócił się z uzasadnieniem do Atrium Constans i poprosił swych ukochanych braci, by nie pozostawał dłużej w próżni i oddzieleniu. On wołał do nich: „Proszę, pozwólcie mi wejść w światło Ariusa, abyście mogli przyjść na ten plan. Obiecajcie mi, że powrócę przez mego syna, abym mógł postępować lepiej ze wszystkimi, których odseparowałem od siebie”.

Mając dobre serce, bogowie zgodzili się. Postanowili, ich wola by stał się synem Ariusa była uwolnieniem i światło Duvalla weszło w widoczny poziom światła jego ukochanego syna, aby mógł urodzić się ponownie.

Arius wszedł w wiek męski i uczył się ruchu lędźwi. Szukając lustra dla swej istoty, znalazł czarodziejkę, istotę, która była jak księżyc w swej urodzie, gdyż stopniowo ukazywała mu coraz więcej swego piękna.

Arius był oczarowany i wkrótce nie mógł dłużej bez niej wytrzymać. W ten sposób Arius (ponaglany przez swego umiłowanego ojca) znalazł dla siebie doskonałego odbiorcę, doskonałe piękno, które on, Arius, pokochał ponad wszystko – siebie w drugiej istocie.

Arius orzekł, że czarodziejka była ponad wszystko jego największym pragnieniem jako dorosły twór. Gdy oni szli razem, tak jak robili to Duvall i Debra, odkrywali wzajemnie swe piękno i istnienie, i wyrażali je. I ta myśl o miłości zrodziła istotę poczętą w bezmiernej formie, która pozwoliła Duvallowi pojawić się ponownie na planie Terry.

Duvall nigdy nie był dzieckiem. Więc on ogromnie cieszył się stając się stworzoną częścią formy **innych**. Pojmując sens oddzielenia, pojmując sens prokreacji, by ponownie coś stworzyć, Duvall stał się dzieckiem. Zatem, przez łono czarodziejki Duvall pojawił się w cudownym ciele po to, by nie widzieć już siebie jako różniącego się od tych, których kochał, lecz jako ich część. (W waszym pojmowaniu Debra mogła teraz być babcia Duvalla.)

Jako mały chłopiec, Duvall kochał swoją babcię, kochał swą matkę czarodziejkę i kochał Ariusa jako cudownego „syna-ojca”. I on widział równość ich wszystkich. Szanował swa babcię (która nie wiedziała, że on jest Duvallem) i okazywał jej dobroć, zachwyt i unoszące się radością serce. Zawsze słuchał jej wypowiedzi dotyczących spraw handlowych i chętnie uczył się od niej.

Po odejściu jego babci z tego planu, Duvall wydoroślał i stał się pracowita istotą, która widziała sprawiedliwość i równość we wszystkich zmianach. Był on w pewnej mierze tym, który zwie się „zrównoważony”. Zdając sobie sprawę ze swej zrównoważonej postawy, on umacniał się w niej z wiekiem. Nie brał nikogo do łóżka i nie wpatrywał się głęboko w czyjeś oczy, by móc zobaczyć siebie, gdyż jego udziałem była „równowaga”.

Pewnego dnia, gdy Duvall wracał z targu – dokąd udawali się wszyscy, by oszacować doskonałość ideałów i wymienić większość ideałów – podszedł do miłej istoty, małej czternastoletniej dziewczyny. Istota ta szła na targ z zamiarem ocenienia zawarcia małżeństwa z kimś kto mógłby być doskonały dla jej istoty. Gdy Duvall zatrzymał się patrząc w jej oczy, zobaczył w jej oczach swoje. Młoda kobieta, która nie miała już włosów w kolorze jesieni, lecz w kolorze słońca, spojrzała ponownie w oczy Duvalla i zobaczyła w nich swoje. I oto Debra, ukochana Duvalla znowu wróciła i on już wiedział, że ona nie pochodziła z tego miejsca. Oni odnajdywali siebie nawzajem przez to, co zwie się „procesem myślowym” Debry.

Podobnie jak uczynili to kiedyś Duvall i Debra, połączyli się i wydali na świat, dzięki cudownemu spółkowaniu i miłości, córkę, wspaniały twór ze światła i piękna. Duvall zachwycał się córką; odzwierciedleniem swej miłości do Debry. I ona była **cudowna** – zachwycająca bardziej niż czarodziejka, niż Debra, bo ona była tworem wzniesionej udoskonalonej miłości, która zechciała wyrazić się ponownie.

Jako mała dziewczynka istotka ta miała jedwabiste włosy, które były ciemniejsze od ciemności o północy i wiły się niesfornie. Gdy unosiła w górę swą cudowną główkę, włosy opadały wdzięcznie na jej plecy. Oczy tej istoty miały odcień oceanu jakiego nigdy nie widzieliście w tym czasie. Jej oczy były tak błękitne, że wyzierały zza nich cudowne oceany. Dziewczynka, w oczach ojca, była doskonała. Duvall, który odzyskiwał siebie w doskonałości swej córki, kochał ja ogromnie, tak jak kochał Debrę. I wypełniała go wielka radość gdy patrzył jak wzrasta ta wspaniała istota.

Gdy córka Duvalla skończyła czternaście lat, była już śliczną kobietą, która z trudem znosiła swa kobiecość. Jej piersi były dojrzałe, jej policzki były zaróżowione, a jej oczy zapowiadały cudowna przygodę. Duvall wiedział, że dla jego córki nadszedł czas, by podjęła myśl o wybraniu sobie męża. A mimo to, gdy on się pojawił, Duvall, który nigdy wcześniej nie doświadczył napadu zazdrości, doświadczył go teraz i zaczął ochraniać swoją córkę, nie życząc sobie jej zamążpójścia. Córka śmiała się ze swego ukochanego ojca, gdyż znała go jako żarliwego pasjonata, który był zdecydowany znaleźć dla niej mężczyznę tak namiętnego jak ona.

Duvall nie pozwolił mężczyźnie zabrać córki ze swego domu. Gdyby oni byli małżeństwem, musieliby zamieszkać z Duvallem i Debrą. Jednak ten wspaniały mężczyzna, ten Bóg, który kochał córkę Duvalla, miał już przygotowane dla niej królestwo, a zatem odrzucił „tego rodzaju" propozycję.

Duvall w pośpiechu obszedł mężczyznę, chwycił córkę za delikatne ramiona i odepchnął ją. Córka spojrzała w oczy ojca, doświadczyła jego nowej postawy i była nią ogromnie zaskoczona. Zdjęła ręce ojca ze swych delikatnych ramion i powiedziała: „Ojcze, to jest moje pragnienie. To jest ten, do którego należę. To jest moje życie." Po czym młoda kobieta podeszła do swego ukochanego mężczyzny i oboje opuścili słuchającego Duvalla.

Duvall bolał w swym sercu nad tym, zastanawiając się czy będzie mógł znowu zobaczyć splendor Debry w swej pięknej córce. I pogardzał człowiekiem, który zabrał jego klejnot z jego życia. Debra, cudowna Debra, która rozumiała pasję swego męża, lecz nie jego złość, błagała go, by się opanował. Jednak Duvall płakał, płakał, płakał.

Ta wspaniała opowieść jest prawdziwa. Wszystkie istoty, o których mówiłem, istniały. Historia ta jest opowieścią o powstawaniu postaw mężczyzny poprzez doskonałą miłość i o tym jak on sam siebie ograniczył.

Gdy Duvall powrócił jako syn Ariusa i czarodziejki, on naprawdę osiągnął doskonałą postawę swego „zwierzchnictwa" wobec innych. Jednak w pogoni za życiem, przyjął on mylnie postawę zazdrości i chęci posiadania w stosunku do swej pięknej córki, zapominając o niepodległości posłańca boga, którym ona była.

Gdy Duvall niszczył późniejsze lata tego życia, postępował tak z przygnębienia i on płakał, ponieważ musiał przyjść na ten plan jeszcze raz. I on czekał długi czas, dopóki nie odeszli z tego planu wszyscy, których kochał, nawet jego ukochana córkę, którą zniszczył nie akceptując jej procesu myślowego. I ta historia trwa i trwa aż do tego czasu.

Czy Duvall liczył się ze swymi ograniczającymi postawami? Próbował, szczerze. Mimo to on pozwolił sobie na ekstrawagancję wplątując się w mało ważne złudzenia i ograniczające pragnienia. W ten sposób doświadczył dziesięć tysięcy trzydzieści razy śmierci na tym planie.

To co nazywa się zazdrością, nienawiścią, zawiścią, walką, lekceważeniem i osadzaniem – może być podsumowane jako postawy całkowicie ograniczające człowieka. A to w co wszyscy z nich wierzyli, było tym, co zwie się „miłością". Tak długo jednak jak człowiek kontynuuje usprawiedliwianie swoich małości w imię miłości, będzie musiał umrzeć dziesięć tysięcy trzydzieści razy; umierając, być może pozbędziecie się ich, osiągając poziom „całkowitej miłości wielbiącej boga", by mógł wrócić do Atrium i przejść dalej w Myśl.

Wasze dzieci nie są tworami pochodzącymi z waszych lędźwi i waszych łon. Wy zapewniacie, przez wymianę miłości – lub przez pożądanie – sposobność, żeby wielki bóg mógł przejawić się kompletując wszystko czego potrzebuje w celu udoskonalenia siebie i stania się światłem dla świata. Lecz wy nie macie **na własność** jego ducha i nigdy nie będziecie mieli. A czy tracicie wasze dzieci? Wy byliście razem **eony** lat w waszym czasie, jedno życie bezpośrednio po drugim. Duvall nigdy nie utracił swej córki. Ona mogła być, w jego przyszłych życiach, jego matką, siostrą, babcią, dziadkiem, jego wrogiem, władcą , służącym i jego przyjacielem.

Nigdy nie tracicie niczego. Jeśli kochacie bezwarunkowo, odzyskujecie **wszystko**, włącznie ze sposobnością odróżniania siebie od Boga w sobie – wy, którzy rozpoznajecie złudę ograniczonej myśli – wracacie do Boga w całym Jego pięknie.

Zawsze jesteście Bogiem! To **jest** prawda. Zawsze jesteście Źródłem. Mimo to nieustannie przerywacie swe życie przez miłość w swym istnieniu; w ten sposób rozwijacie się, życie za życiem, próbując stać się lepszymi. Nigdy nie próbujcie stać się lepszymi – wiedzcie, że wy **jesteście** lepsi! W tym tkwi wyraźna różnica, zapewniam was.

Pozwólcie sobie cierpliwie zastanowić się na swym osądzaniem, przyjrzyjcie się swym decyzjom, oszacujcie swa postawę w stosunku do innych ludzi. I zdecydujcie, czy dla was samych ta obsesja w tym momencie jest warta tysiąc i więcej inkarnacji. Jeśli nie, cieszcie się wiecznością.

Jestem Ramtha Oświecony, znakomity nauczyciel, uczę istoty i kocham was wszystkich. Zastanawiam się, co przekazać wam w tej wymownej chwili i czego z niej się nauczycie. Zostańcie w pokoju z gorącym sercem i dobrym samopoczuciem. Jest to czas waszych ponownych narodzin. Bądźcie nadzwyczaj zadowoleni z tego. Niech się tak stanie.